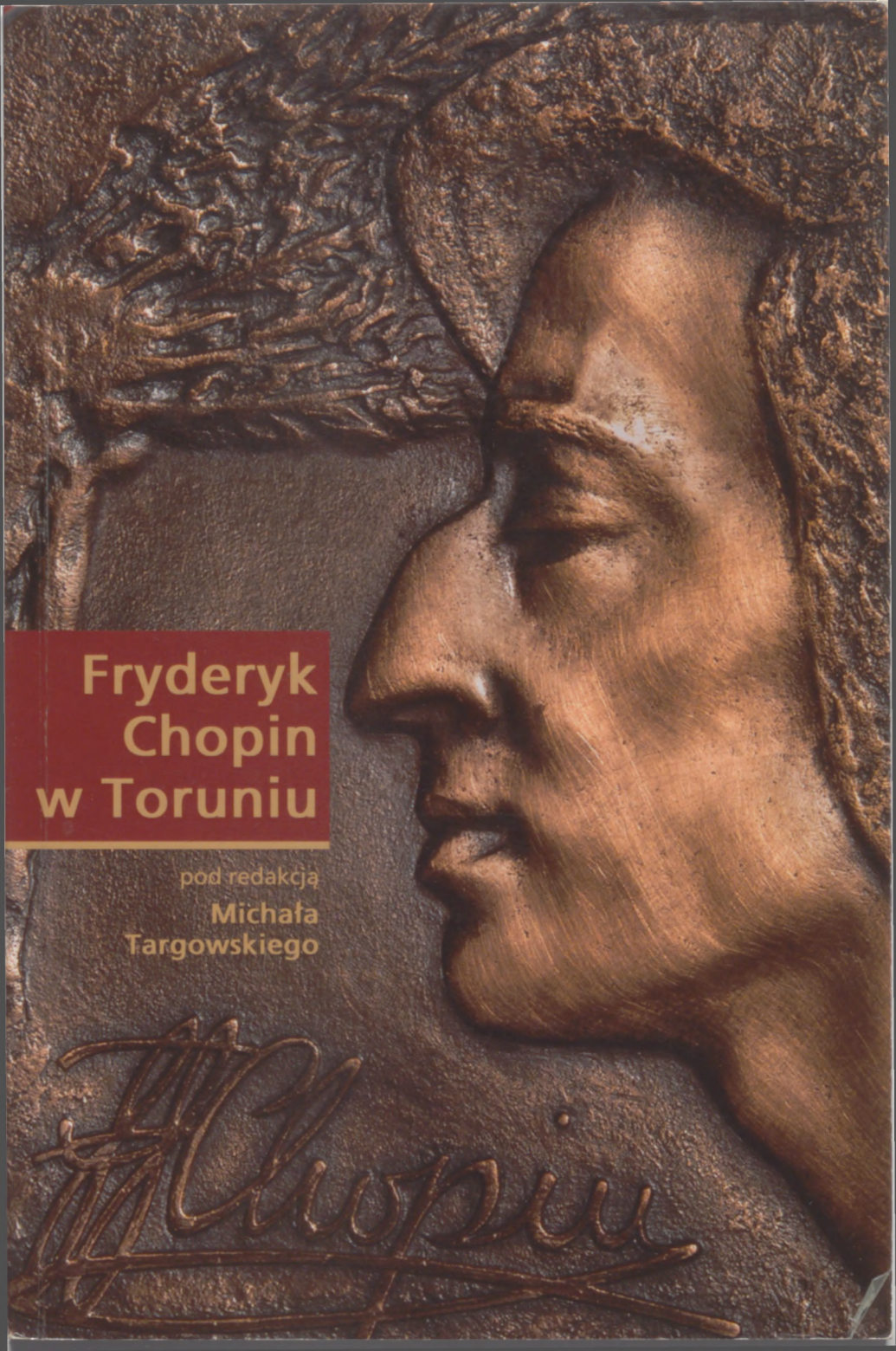
Fryderyk
Chopin
w Toruniu
pod redakcją
Michała
Targowskiego
Chopin

III egz
1

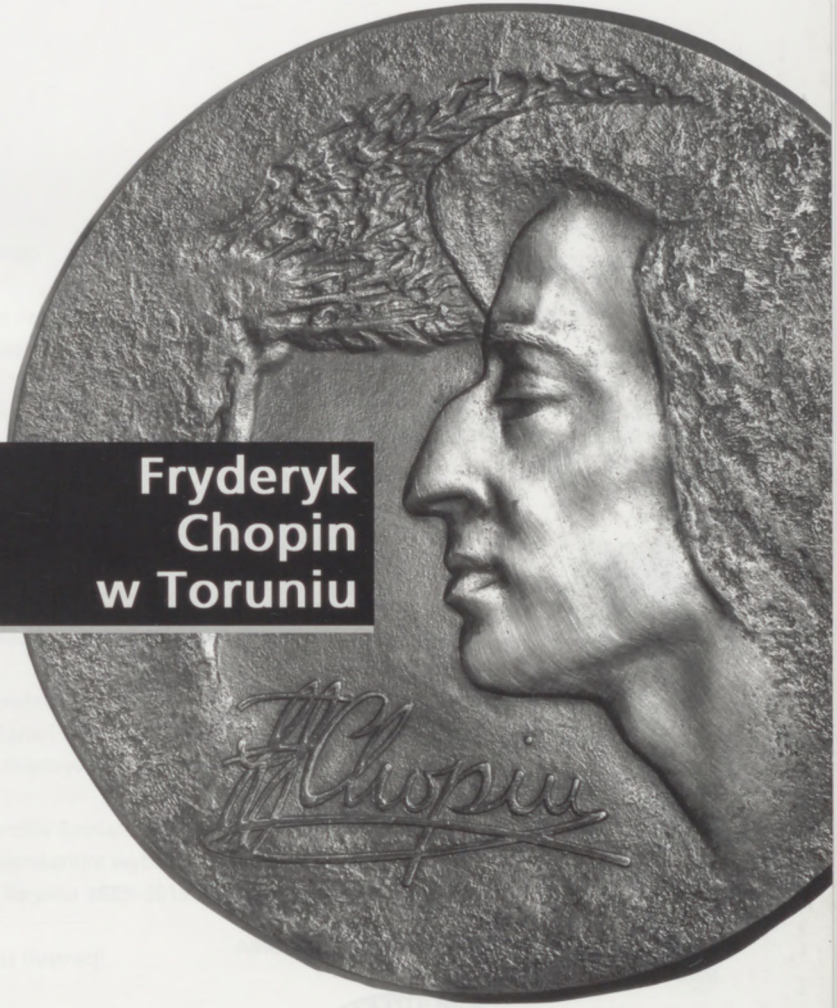

Fryderyk Chopin w Toruniu

pod redakcją
Michała Targowskiego

Toruń 2015

Recenzent: prof. dr hab. Krzysztof Mikulski

Redaktor prowadzący: dr Wiesława Duży

Skład i łamanie: Mariusz Syguła

Projekt okładki: Beata Króliczak-Zajko

Ilustracja na okładce: Plakieta miedziana z wizerunkiem Chopina autorstwa Józefa Markiewicza. Ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu. Fot. Krzysztof Deczyński

Dofinansowano ze środków
Miasta Toruń

Wydawca: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW TORUNIA
Toruń, ul. Podmurna 60

Printed in Poland

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

© Copyright by Towarzystwo Miłośników Torunia

ISBN: 978-83-927097-3-2

Druk: Machina Druku
Toruń, ul. Bydgoska 50, +48 56 651 97 80, +48 530 658 533

1290458

K. 191/2016

SPIS TREŚCI

Wstęp ... 5

List Fryderyka Chopina do Jana Matuszyńskiego
o pobycie w Toruniu latem 1825 roku ... 9

Michał Targowski
Wizyta Fryderyka Chopina w Toruniu w 1825 roku ... 13

Agnieszka Zielińska
Toruń w czasach Fryderyka Chopina ... 31

Piotr Birecki
Pałac Fengerów. Na toruńskim szlaku Fryderyka Chopina ... 57

Dorota Drzewiecka, Bartosz Drzewiecki; Katarzyna Pękacka-Falkowska
Udane i nieudane próby upamiętnienia Fryderyka Chopina
w międzywojennym Toruniu ... 69

Karolina Smolarek
Kalendarium wybranych wydarzeń chopinowskich
w Toruniu 1825–2015 ... 83

Spis ilustracji ... 91

Wstęp

Fascynującą przeszłość Torunia odkrywać można na wiele sposobów. Jednym z nich jest podążanie śladami wybitnych postaci związanych z dziejami naszego miasta. Wśród osób odbywających w przeszłości krótkie wizyty w jego murach szczególnie wyróżnił się Fryderyk Chopin, który odwiedził Toruń w 1825 roku w czasie wakacji spędzanych w nieodległej Szafarni.

Wizyta pozostawiła w pamięci utalentowanego, zaledwie piętnastoletniego przybysza z Warszawy barwne wspomnienia, które młody pianista utrwalił na kartach listu do przyjaciela ze szkolnej ławy, Jana Matuszyńskiego. Treść tej korespondencyjnej relacji, należącej do najcenniejszych i najczęściej przywoływanych opisów Torunia w czasach pruskiego zaboru, daje możliwość odtworzenia przebiegu toruńskiej wycieczki Chopina i zachęca do przyjrzenia się ciekawej historii miasta w pierwszej połowie XIX wieku. Wspominanie pobytu kompozytora w Toruniu nie mogłoby obyć się bez omówienia Pałacu Fengerów, tradycyjnie wiązanego z tym wydarzeniem, oraz podejmowanych z różnym skutkiem prób upamiętnienia Fryderyka Chopina w przestrzeni miasta. Artykuły poświęcone tym zagadnieniom stanowią zasadniczą część prezentowanej publikacji. Uzupełnia je kalendarium toruńskich wydarzeń chopinowskich obejmujące okres od pierwszej połowy XIX wieku aż do dzisiaj. Ich obszerną listę zamyka sesja pt. „Fryderyk Chopin w Toruniu" zorganizowana 26 listopada 2015 roku przez Towarzystwo Miłośników Torunia i Muzeum Okręgowe w Toruniu przy finansowym wsparciu Gminy Miasta Toruń.

Mamy nadzieję, że oddawany w ręce Czytelnika zbiór studiów zainteresuje wszystkich łączących fascynację przeszłością miasta z zachwytem nad twórczością Fryderyka Chopina.

Towarzystwo Miłośników Torunia

Il. 1. *Fryderyk Chopin*, akwarela Marii Wodzińskiej z 1836 r.

Il. 2. *Widok Torunia*, gwasz Teodora Radtkego z 1850 r. Ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu, fot. K. Deczyński.

List Fryderyka Chopina do Jana Matuszyńskiego o pobycie w Toruniu latem 1825 roku*

[Szafarnia, wrzesień 1825 roku]

Kochany, Drogi Jasiu![1]

Ach! Pani Sevigné[2] *nie byłaby w stanie opisać Ci moją radość z odebranego od Ciebie tak niespodzianie listu, prędzej bowiem śmierci niż takowej surpryzy spodziewać się mogłem; nigdy mi myśl nawet do głowy nie przyszła, ażeby ten zabity szpargalista, ów filolog, co tylko w Szyllerze*[3] *siedzi, pióro wziął do ręki w zamiarze pisania listu do rozpuszczonego nieledwie jak bicz dziadowski cymbalisty; do tego, co dotychczas jeszcze jednej po łacinie nie przeczytał kartki: do owego prosiaka, który tyjąc na wywarze, choć o dziesiątą część twego sadła zgrubieć zamyśla.*

Prawdziwie jest to łaska wielka, a raczej wielka łaska mego Jaśka; a jeżeli kiedy, to teraz umiem ją cenić nazbyt wysoko; i nie przeniósłbym na sobie, gdybym, sadło JW. Pana obrażając, nie pofatygował się pióra wziąść do ręki. Wszystko, com dotąd pisał, było „exordium"[4]*, teraz przystępuję właściwie do rzeczy i teraz, jeżeliś ty mi twymi Puławami*

---

* Podstawa źródłowa: *Korespondencja Fryderyka Chopina*, t. 1, 1816–1831, oprac. Z. Helman, Z. Skowron, H. Wróblewska-Straus, Warszawa 2009, s. 119–120.

[1] Jan Matuszyński (1808–1842), przyjaciel Chopina z klasy w Liceum Warszawskim, później doktor medycyny, uczestnik powstania listopadowego, po którego upadku wyemigrował z Polski i osiadł ostatecznie w Paryżu, gdzie zmarł.

[2] Marie de Rabutin-Chantal, markiza de Sevigné (1626–1696), francuska arystokratka, autorka poczytnych listów do córki, wydanych po raz pierwszy drukiem w 1725 r., dostępnych również w polskim przekładzie, zob. M. de Rabutin-Chantal, *Listy pani de Sevigné. Wybór*, tłum. M. Mroziński, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1981.

[3] Chodzi o Fryderyka Schillera (1759–1805), niemieckiego poetę, filozofa i dramaturga.

[4] *exordium* (łac.) – wstęp, wprowadzenie.

i zającem strachu chciał narobić, moim Toruniem i zającem, ale pewno większym od twego i czterema kuropatwami, którem onegdaj z pola przyniósł, upokorzyć owego niedoświadczonego strzelca zamyślam. Cóżeś widział w Puławach? Cóż? Widziałeś część tylko małą tego, na co moje oczy w całości spoglądały. Wszakżeś widział w Sybilli[5] *cegiełkę wyjętą z domu Kopernika, z miejsca jego urodzenia? A ja widziałem cały ten dom, całe to miejsce, lubo teraz nieco sprofanowane. Wystaw sobie, Kochany Jasiu, w owym kącie, w tym pokoju, gdzie ten sławny astronom życiem udarowany został, stoi łóżko jakiegoś Niemca, który pewno, objadłszy się kartofli, nieraz dość częste puszcza żefiry, a po owych cegłach, z których jedną z wielkimi ceremoniami do Puław posłano, niejedna łazi pluskiewka. Tak to, mój bracie! Niemiec nic nie zważa, kto w tym domu mieszkał; dopuszcza się tego na całą ścianę, czego by Xiężna Czartoryska*[6] *na jedną nie zrobiła cegiełkę.*

Ale porzuciwszy Kopernika, zacznę o pierniku toruńskim. Nie bez tego, żebyś ich dobrze, a może lepiej niż Kopernika, nie znał, z tym wszystkim doniosę Ci o nich ważną wiadomość, która się może zdać do jakiego szpargała; wiadomość ta jest następująca. Podług zwyczaju tutejszego piernikarzy, sklepy do pierników są to sienie obstawione skrzyniami na klucz dobrze zamykanymi, w których rozgatunkowane, w tuziny ułożone pierniki spoczywają. Zapewne tego w „Adagiorum Hiliades"[7] *nie znajdziesz, ja jednak, znając twoją ciekawość w tak ważnych rzeczach, donoszę Ci, ażebyś, tłomacząc Horacego, w sensach wątpliwych, zawiłych umiał sobie poradzić. To jest wszystko, co Ci o Toruniu napisać jestem w stanie, może więcej opowiem, ale to tylko Ci napiszę, iż największą impresję, czyli „alias"*[8] *wrażenie, pierniki na mnie uczyniły. Widziałem ja, prawda, i całą fortyfikację ze wszystkich stron miasta, ze wszelkimi szczegółami, widziałem sławną machinę do przenoszenia piasku z jednego miejsca na drugie, machinę składu jak najprostszego, nader interesującą, którą tam Niemcy zowią „Sandmaschiene", prócz tego Kościoły Gotyckiej budowy, od Krzyżaków fundowane, z których jeden 1231 roku zbudowany. Widziałem*

[5] Świątynia Sybilli – pierwsze polskie muzeum narodowe otwarte w 1801 r. przez księżnę Izabellę Czartoryską w Puławach, zbudowane na kształt starożytnej rzymskiej świątyni w Tivoli.

[6] Izabela (Elżbieta) Czartoryska z d. Flemming (1746–1835), arystokratka, mecenaska sztuki, założycielka muzeum w Świątyni Sybilli w Puławach.

[7] Właściwie *Adagiorum chiliades* – jedno z wydań przysłów łacińskich zebranych przez Erazma z Rotterdamu (1467–1536).

[8] *alias* (łac.) – czyli.

wieżę pochyłą, ratusz sławny, tak zewnątrz, jako i wewnątrz, którego największą osobliwością jest to, iż ma tyle okien, ile dni w roku, tyle sal, ile miesięcy, tyle pokoi, ile tygodni, i że cała budowa onego jest jak najwspanialszą, w guście gotyckim. To wszystko jednak nie przechodzi pierników, oj, pierników, z których jeden posłałem do Warszawy. Lecz cóż ja widzę? Dopierom zasiadł, a już ostatnia karta przede mną! Zdaje mi się, żem dopiero wziął się do pisania, żem dopiero co z tobą zaczął rozmawiać, a tu już kończyć przychodzi! Drogi, Kochany Jasiu, nie jestem już w stanie, jak tylko Cię serdecznie uściskać. Już 10-ta, wszyscy spać idą i na mnie kolej nadchodzi. W Warszawie 22-go (gdyż prędzej nie będę) ustnie Ci dokończę i serdecznie Cię uścisnę, drogi Jasiu. Teraz o dwadzieścia mil przyciskam Cię do ust moich i serdecznie żegnam, do widzenia.

Twój najszczerszy, najprzywiązańszy
przyjaciel
F. Chopin.

Jakże pragnę Cię widzieć, ofiarowałbym się już 2 tygodnie nie grać, aby Cię teraz zobaczyć realnie, bo idealnie co dzień Cię widzę. Nie pokazuj tego listu. Bo mię wstyd. Sam nie wiem, czy sens jest, bom nie odczytał.

Michał Targowski

Wizyta Fryderyka Chopina w Toruniu w 1825 roku

Pamięć o wybitnych ludziach, którzy pochodzili z Torunia lub związali się z jego historią w czasie dłuższych lub krótszych pobytów, jest bardzo ważnym elementem tożsamości naszego miasta. Wśród najczęściej wspominanych w tym kontekście postaci, tuż obok Kopernika, polskich i obcych władców, szeregu artystów i przedstawicieli nauki, szczególne miejsce zajmuje najbardziej uznany polski kompozytor, Fryderyk Chopin, który odwiedził Toruń jeszcze jako młody chłopiec, w 1825 roku. Jego wizyta zwróciła już dawno temu uwagę biografów kompozytora oraz badaczy i popularyzatorów przeszłości miasta[1]. Okazję do ponownego przyjrzenia się okolicznościom i szczegółom pobytu Chopina w Toruniu stwarza możliwość wykorzystania najnowszych badań nad życiem i środowiskiem rodzinnym kompozytora prowadzonych w związku z niedawną dwusetną rocznicą jego urodzin[2], a także głębsza niż wcześniej wiedza o wrażeniach, jakie toruńska starówka i jej otoczenie wywierała na innych osobach odwiedzających miasto w XIX wieku i końcu wcześniejszego stulecia[3].

Wizyta Fryderyka Chopina w Toruniu w 1825 roku była jednym z epizodów jego dłuższego pobytu w Szafarni położonej na ziemi dobrzyńskiej. W miejscowości tej już po raz drugi spędzał letnie wakacje, korzystając z gościnności właścicieli majątku, państwa Dziewanowskich. Ich syn, Dominik, nazywany zdrobniale Domusiem, był szkolnym przyjacielem Fryderyka. Obaj uczyli się w słynnym Liceum Warszawskim, w którym francuskiego nauczał Mikołaj Chopin, ojciec kompozytora. Jest bardzo prawdopodobne, że Domuś zamieszkiwał na prowadzonej przez Mikołaja pensji, co mogło dodatkowo umacniać więzi między nim a niewiele starszym od niego Fryderykiem. Przyjaźń chłopców, a zapewne także i troska państwa Chopinów o zapewnienie synowi należytego

[1] F. Hoesick, *Chopin. Życie i twórczość (1810–1831)*, Warszawa 1904, s. 260–261; A. Zamoyski, *Chopin. Powściągliwy romantyk*, Kraków 2002, s. 34–35; T. Zakrzewski, *Młody Fryderyk Chopin w Toruniu*, Toruń 1984; J. Ruchniewicz, *Toruń w życiu Chopina*, „Tygodnik Toruński", nr 24, 1926, s. 1–2; H. F. Nowaczyk, *Chopin w podróży. Glosy do biografii*, Warszawa 2013, s. 102–112; A. Bukowski, *Pomorskie wojaże Chopina*, Gdańsk 1993, s. 6–14; M. Łęcki, *Chopin w Toruniu*, Bydgoszcz 2015.

[2] P. Mysłakowski, *Ziemia dobrzyńska w życiu rodziny Chopinów*, Warszawa 2010; P. Mysłakowski, A. Sikorski, *Chopinowie. Krąg rodzinno-towarzyski*, Warszawa 2005.

[3] T. Kruszewski, *Deliciae Thorunienses. Poszukiwania tożsamości miasta w literaturze podróżniczej*, Toruń 2013.

wypoczynku, zaowocowała dwoma, trwającymi od sierpnia do września, pobytami młodego Frycka w Szafarni w latach 1824 i 1825. Wywarły one olbrzymi wpływ na późniejsze życie i twórczość kompozytora. To właśnie wakacje w ziemi dobrzyńskiej pozwoliły Chopinowi nasiąknąć patriotyczną atmosferą szlacheckich dworów oraz otworzyły go na muzykę ludową, poznawaną w czasie wiejskich uroczystości, w których niekiedy brał nawet udział jako muzykant[4].

O swoich wakacyjnych wrażeniach i przygodach Fryderyk informował rodzinę i przyjaciół w wysyłanej z Szafarni korespondencji, częściowo zachowanej do dziś. Znalazł się w niej również wyjątkowy list donoszący o wizycie Chopina w Toruniu. Jego adresatem był Jan Matuszyński, kolejny kolega Frycka ze szkolnej ławy w Liceum Warszawskim. List ten, znany wyłącznie z odpisów sporządzonych na podstawie autografu zaginionego w XX wieku, jest pełen inteligentnego humoru i pokazuje wspaniałe zdolności literackie młodego kompozytora. Omawiany dokument był już wielokrotnie wydawany drukiem i cytowany w licznych opracowaniach dotyczących jego życia, historii Torunia czy nawet toruńskich pierników[5]. To z pewnością jeden z najchętniej przypominanych tekstów pozostawionych przez młodego Chopina, ustępujący popularnością jedynie osławionemu „Kurierowi Szafarskiemu" – zabawnym relacjom z wakacyjnego pobytu w Szafarni w 1824 roku, redagowanym na wzór doniesień prasowych „Kuriera Warszawskiego"[6].

Co najbardziej istotne dla naszych rozważań, wspomniany list do Jasia Matuszyńskiego to jedyne znane źródło dotyczące toruńskiej wycieczki Chopina w 1825 roku. Trzeba przy tym zauważyć, że zawarte w nim informacje o Toruniu nie były zwykłą relacją dokumentującą wrażenia z podróży, ale stały się raczej narzędziem do stworzenia dowcipnego, literackiego popisu o starannie przemyślanej konstrukcji, w której wyodrębnić można dwie wyraźne części. Pierwszą z nich stanowi opis domu Kopernika, będący żartobliwą ripostą na doniesienia kolegi o wizycie w Puławach, gdzie Jaś Matuszyński zobaczył cegiełkę pochodzącą z tego budynku (Chopin czupurnie przypominał, że kolega widział tylko cegłę, podczas gdy on – cały dom). Druga część to nic innego jak pochwała toruńskich pierników. Aby podkreślić ich wyjątkowość, Chopin zastosował umiejętny zabieg wywyższenia tych smakołyków ponad szczególnej rangi osobliwości, które krótko wyliczył. Pochyła wieża, prawie osiemsetletnie (rzekomo) kościoły, ogromny ratusz będący kalendarzem, wielkie fortyfikacje i niesamowita maszyna do przenoszenia piasku – tym obiektom, klasy nieznanej w Warszawie czy Puławach i rzadko spotykanej w innych miejscach Królestwa Polskiego, nie sposób było odmówić nadzwyczajności

[4] K. Chruściński, *Wakacje letnie młodego Chopina w Szafarni*, [w:] *Szafarni moje uszanowanie. Fryderyk Chopin na ziemi dobrzyńskiej*, red. K. Chruściński, Rypin-Szafarnia 2004, s. 58-59.

[5] Po raz pierwszy list opublikowany został w 1903 r.: F. Hoesick, *Fryderyk Chopin w Toruniu*, [w:] *Księga jubileuszowa Kuriera Porannego 1877–1902*, red. F. Fryze, Warszawa 1903, s. 287-288; ostatnie krytyczne wydanie listu zamieszczono w wydawnictwie źródłowym *Korespondencja Fryderyka Chopina*, t. 1, 1816–1831, oprac. Z. Helman, Z. Skowron, H. Wróblewska-Strauss, Warszawa 2009, s. 119-122. Zob. też: W. Streich, *Opowieść o toruńskim pierniku*, Toruń 2003, s. 13-15.

[6] P. Dzianisz, *Kuryer Szafarski. Wakacyjna gazeta Fryderyka Chopina z sierpnia-września 1824 r.*, Pelplin 2014, passim.

i wspaniałości. A przecież pierniki miały być jeszcze lepsze od nich! W tego typu narracji nie było miejsca na drobiazgowe opisywanie krok po kroku zwykłych szczegółów podróży ani na informowanie o mało spektakularnych zdarzeniach.

Można zatem powiedzieć, że literackim zdolnościom i wybitnej inteligencji Chopina zawdzięczamy barwną, atrakcyjną formę opisu jego wycieczki do Torunia, ale również – niestety – ograniczoną wartość listu do Jana Matuszyńskiego jako niepełnego źródła informacji o szczegółach pobytu Fryderyka w Toruniu. W ich uzupełnieniu powinna w tej sytuacji pomóc refleksja na tym, które miejsca – poza odnotowanymi w liście – mogły szczególnie interesować młodego kompozytora lub osoby pokazujące mu miasto. Z jednej strony były to z pewnością obiekty budzące zachwyt współczesnych turystów, z drugiej – miejsca związane z bliskimi osobami, a do tych należeli urodzeni w Toruniu Fryderyk Skarbek, jego matka Ludwika z domu Fenger oraz Samuel Bogumił Linde[7].

Do dziś nie udało się badaczom ustalić, kiedy dokładnie miała miejsce wizyta Chopina w Toruniu. Fryderyk nie pozostawił żadnej zapiski precyzującej czas odbycia tej wycieczki. Co więcej, nie wiemy nawet, jakiego dnia opisał Jasiowi Matuszyńskiemu związane z nią przeżycia – zawierający je list jest bowiem pozbawiony daty. Jedynie informacja o planowanym spotkaniu z przyjacielem, do którego miało dojść *w Warszawie 22-go*[8], po powrocie z wakacji, pozwoliła niedawno wydawcom korespondencji Chopina przyjąć, że wspomniany list pisany był z Szafarni w początku września 1825 roku[9].

Trzeba jednak zwrócić uwagę, że wizyta Chopina w Toruniu mogła odbyć się w zupełnie innym dniu niż ten, w którym kompozytor opisał ją w swojej korespondencji do Jana Matuszyńskiego. Z treści listu wynika bowiem niezbicie, że swoje wspomnienia z Torunia Fryderyk przytoczył nie po to, by podsumować miniony dzień, ale wyłącznie w celu udzielenia nieco złośliwej riposty koledze, który w swoim liście pochwalił się zobaczoną w Puławach cegiełką wyjętą z rzekomego domu Kopernika. Tym, co bezpośrednio poprzedziło korespondencję dwóch kolegów była zatem podróż Jasia, a nie Fryderyka, który w swej odpowiedzi przywołującej z dumą fakt odwiedzenia „całego" domu Kopernika mógł sięgnąć do wcześniejszych wspomnień. Jak odległych? Chyba dość świeżych, skoro najlepsza okazja do odwiedzenia Torunia stanęła przed Chopinem w ostatnich dniach sierpnia 1825 roku. Wcześniej nie było raczej na nią czasu.

Współcześnie podróż z Szafarni do odległego o około 50 kilometrów Torunia może zająć mniej niż godzinę. W pierwszej połowie XIX wieku na pokonanie tej odległości z trudem wystarczał cały dzień. Co więcej, była to już wyprawa zagraniczna – od 1815 roku ziemia dobrzyńska i chełmińska należały przecież do różnych państw, tj. utworzonego na

[7] O związkach Samuela B. Lindego oraz Ludwiki i Fryderyka Skarbków z rodziną Chopinów zob. poniżej.

[8] Wszystkie zamieszczone w tym artykule cytaty z listu Chopina do J. Matuszyńskiego pochodzą z jego najnowszej krytycznej edycji zamieszczonej w wydawnictwie *Korespondencja Fryderyka Chopina*, s. 119–120.

[9] Ibidem, s. 121, przyp. 3.

kongresie wiedeńskim Królestwa Polskiego oraz Królestwa Prus. W takich okolicznościach organizacja krótkiego wyjazdu Chopina z miejsca jego wakacyjnego pobytu do Torunia musiałaby się wiązać z zaplanowaniem dwóch dni samej podróży oraz przynajmniej jednego dnia poświęconego na zwiedzanie miasta, przy czym niezbędne byłoby zapewnienie odpowiedniej opieki i towarzystwa niepełnoletniemu przecież Fryderykowi. Wszystko to przekonuje, że ewentualna wycieczka Chopina z Szafarni do Torunia byłaby minimum trzydniowym wydarzeniem mocno angażującym całą rodzinę goszczących go Dziewanowskich, zaplanowanym z wyprzedzeniem i wiążącym się z niemałym wysiłkiem organizacyjnym, który trudno było podjąć w pracowitym okresie żniw. Te ostatnie w Szafarni i okolicy zakończyły się w 1825 roku tuż przed 26 sierpnia, o czym informował Chopin rodziców w liście z tego dnia opisującym wrażenia z tradycyjnej uroczystości „okrężnego". Fryderyk wspomniał jednocześnie o zbliżającym się kilkudniowym wyjeździe, który miał trwać od 27 do 31 sierpnia[10]. Jego celem było Turzno – miejsce, z którego dużo łatwiej niż z Szafarni można było zorganizować krótką wycieczkę do rodzinnego miasta Kopernika[11].

Turzno, odległe niecałe 20 km od centrum Torunia, było w czasach Chopina siedzibą ziemiańską należącą do Augustyna Działowskiego i jego żony, Katarzyny z Jeżewskich. Trudno dziś dokładnie zbadać, jakie więzi łączyły właścicieli Szafarni z Działowskimi, dużo łatwiej jest za to wykazać powiązania między ziemianami z Turzna a Chopinami. Syn właścicieli Działowa, Franciszek Ksawery Działowski (1799–1866) był w młodości – zapewne w czasach Księstwa Warszawskiego – uczniem Liceum Warszawskiego[12]. Mógł wówczas nie tylko korzystać z lekcji francuskiego prowadzonych przez Mikołaja Chopina, ale nawet zamieszkiwać u niego na pensji, tym samym wchodząc do kręgu najbliższych przyjaciół rodziny, tak jak było to w przypadku innych pensjonariuszy. Powody do nawiązania znajomości między obu rodzinami dawały zresztą wspólne powiązania ze Zboińskimi. Oto bowiem Franciszek Ksawery Zboiński (1795–1853), który w 1815 roku został ojcem chrzestnym siostry Chopina, Emilki, był ciotecznym bratem wspomnianego już powyżej Franciszka Ksawerego Działowskiego. Warto w tym miejscu dodać, że to właśnie Zboiński w 1827 roku gościł Fryderyka Chopina w swoim majątku Kowalewo koło Płocka, skąd wspólnie planowali udać się w podróż do Gdańska. W jej programie ponownie znalazła się kilkudniowa wizyta u Działowskich w Turznie. Tym razem odwiedzających przyjąć mógł Franciszek Ksawery z rodzeństwem i matką, owdowiałą po śmierci Augustyna (zm. 1826)[13]. Pamięć wspólnie spędzonych dni trwała później mimo

[10] *Jutro rano jedziemy do Turzna i nie mamy wrócić aż dopiero w środę* – cytat z listu Chopina do rodziców pisanego z Szafarni 26 sierpnia 1825 r., *Korespondencja Fryderyka Chopina*, s. 115.

[11] Pogląd wiążący wizytę Chopina w Toruniu w 1825 r. z pobytem w Turznie zaprezentowali również niedawno P. Mysłakowski, A. Sikorski, op. cit., s. 200.

[12] P. Becker, M. Targowski, *Dzieje rodu Działowskich*, [w:] *Nasze korzenie. Wokół poszukiwań genealogicznych rodzin pomorskich*, t. 3, red. J. Borzyszkowski, T. Rembalski, Gdańsk 2012, s. 26.

[13] P. Mysłakowski, A. Sikorski, op. cit., s. 198–201, tam również dyskusja z hipotezami dotyczącymi podróży Chopina w 1827 r. do Gdańska przedstawionymi przez A. Bukowskiego w pracy *Pomorskie wojaże Chopina*; zob. też: J. Ruchniewicz, *Chopin w Toruniu*, „Tygodnik Toruński", nr 24, 1926, s. 1.

upływu czasu i wyjazdu Chopina za granicę. Jeszcze w 1835 roku siostra kompozytora, Ludwika Jędrzejewiczowa, pisała do niego w liście: *Pytał o Ciebie Działo; zawsze przyjemny, o podobnych ludzi u nas nietrudno*[14].

Wróćmy do wydarzeń z końca sierpnia 1825 roku. Jeśli Fryderykowi i jego przyjaciołom z Szafarni udało się zrealizować przyjęte plany, dotarli do Turzna w sobotę 27 sierpnia, zapewne późnym popołudniem. Kolejne trzy dni, być może z wyjątkiem świątecznej niedzieli, mogły być z powodzeniem wykorzystane na zorganizowanie wyjazdu Chopina do Torunia, zapewne w towarzystwie jego przyjaciół z Szafarni i kogoś z rodziny Działowskich. Z racji stosunkowo niewielkiej odległości umożliwiającej dotarcie powozem z Turzna do toruńskiego śródmieścia w 2–3 godziny, na odbycie takiej wycieczki wystarczał w zupełności jeden pełny dzień. Dlatego wydaje się najbardziej prawdopodobne, że właśnie w tym czasie – 28, 29 lub 30 sierpnia 1825 roku Chopin odwiedził Toruń, a jego wizyta w mieście trwała zapewne tylko kilka godzin. To wystarczyło, by w czasie zwiedzania zebrać wrażenia, które młody kompozytor przelał później na papier w liście do Jana Matuszyńskiego napisanym już po powrocie do Szafarni, tj. nie wcześniej niż 31 sierpnia.

Nie ulega wątpliwości, że pobyt młodego Chopina w Toruniu miał całkowicie prywatny i turystyczny charakter. Jego talent, o którym głośno było wówczas przede wszystkim w Warszawie, objawiał się na tym etapie życia Fryderyka głównie w tworzonych kompozycjach i kameralnych koncertach granych przeważnie w zaciszu domu rodzinnego i salonów zaprzyjaźnionych, odwiedzanych rodzin. Nic absolutnie nie wiadomo o tym, by Chopin miał okazję zasiąść w Toruniu do fortepianu lub by ktoś rozpoznał w nim wybitnego pianistę i kompozytora. Pobyt w tym mieście w końcu sierpnia 1825 roku był również na tyle krótki, że nie stworzył raczej Chopinowi okazji do popisania się swoimi umiejętnościami pianistycznymi. Można za to z dużą pewnością założyć, że młody Fryderyk grywał swoje i cudze utwory w turznieńskiej rezydencji Działowskich, tak jak czynił to w innych odwiedzanych dworach ziemiańskich podczas swoich wakacji.

Opis swojego pobytu w Toruniu Chopin rozpoczął od żartobliwej informacji o domu Mikołaja Kopernika. Fryderyk nie mógł jeszcze wiedzieć, że pokazane mu miejsce – niewielka kamienica na rogu dzisiejszych ulic Kopernika i Piekary – nie miało w rzeczywistości nic wspólnego z astronomem, choć prezentowało się bardzo autentycznie i było przynajmniej od XVIII wieku wskazywane turystom, w tym również samemu Napoleonowi, jako dom urodzin wielkiego torunianina. Lokalnej tradycji, umiejętnie podtrzymywanej i wykorzystywanej przez właściciela budynku, dopiero po upływie ponad półwiecza definitywnie zaprzeczył toruński historyk (zarazem burmistrz miasta) Georg Bender, który w 1881 roku wskazał inną, choć nadal niedokładną, lokalizację domu należącego do Koperników w 1473 roku, poprawioną przez badania późniejszych historyków w drugiej połowie XX wieku. Dziś wiadomo, że rodzice Mikołaja Kopernika w momencie

[14] *Korespondencja Fryderyka Chopina*, opr. B. Sydow, t. 1, Warszawa 1955, s. 253.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

narodzin swego syna byli właścicielami dwóch domów – kamienicy przy ulicy Świętej Anny (dziś Kopernika nr 15) oraz tak zwanego Domu Glazurowego przy Rynku Staromiejskim (nr 36), który był najprawdopodobniej miejscem urodzin astronoma[15].

Nie wchodząc bliżej w ciekawe szczegóły naukowych dyskusji na ten temat, wróćmy do toruńskiej wycieczki Chopina i poprzestańmy na stwierdzeniu, że młody Fryderyk musiał być w pełni przekonany, iż zwiedzany przez niego dom był istotnie domem urodzin Mikołaja Kopernika. Fragment donoszący o mieszkającym w tym budynku Niemcu, *który pewno, objadłszy się kartofli, nieraz dość częste puszcza zefiry* i w ten sposób *dopuszcza się tego na całą ścianę, czego by Xiężna Czartoryska na jedną nie zrobiła cegiełkę* jest wspaniałym popisem dużego poczucia humoru, z którego słynął Chopin. Ten wesoły refleks wyobraźni młodego Fryderyka ogromnie kontrastuje z powagą i dokładnością, z jaką swe wizyty w rzekomym domu Kopernika opisywały inne osoby zwiedzające go w XIX wieku. Skrzętnie odnotowywano zazwyczaj słabą kondycję budynku oraz skromne wyposażenie pokoju, w którym rzekomo miał przyjść na świat wielki astronom – portret Kopernika, łóżko z baldachimem oraz rzeźbę o tematyce religijnej, którą próbował podobno kupić od ubogiego właściciela nawet sam Napoleon w czasie odwiedzin tego domu w 1812 roku[16]. Fryderyk Chopin z pewnością zobaczył te same „pamiątki", ale zamiast je opisać, wolał w liście pofantazjować z humorem na temat – co tu ukrywać – „bąków" puszczanych w tak zacnym pokoju przez niemieckiego lokatora.

Całkiem niedawno Henryk F. Nowaczyk, analizując list Chopina do Jana Matuszyńskiego, zwrócił uwagę na intrygujący fakt, że Fryderyk, opisując toruński dom Kopernika, wykazał się wiedzą niełatwą do zdobycia. Rzecz idzie o informacje pochodzące aż z 1810 roku, kiedy to z domu urodzin Kopernika wyjęto uroczyście cegłę i posłano ją – jak napisał w swym liście Fryderyk – *z wielkimi ceremoniami do Puław*, aby stała się częścią zbioru polskich pamiątek gromadzonych przez księżną Izabelę Czartoryską. Jeśli młody Chopin rzeczywiście znał szczegóły tego wydarzenia, to zapewne dowiedział się o nich nie z listu Jana Matuszyńskiego, ale od goszczących go w Szafarni Dziewanowskich[17]. Okazuje się bowiem, że Dominik Dziewanowski, stryj Juliusza Dziewanowskiego (ojca Dominika, bliskiego przyjaciela Chopina) był jeśli nie inicjatorem, to na pewno bezpośrednim uczestnikiem ceremonii przesłania cegły z domu Kopernika do Puław, o czym donosiła „Gazeta Warszawska" w numerze z 3 marca 1810 roku. Według zamieszczonego w niej opisu *Generał Woyczyński dowodzący w Toruniu, wraz z pułkownikiem Dziewanowskim, chcąc przyłożyć się do interesującej kolekcji pamiątek polskich, którą JO. Xiężna Imć Czartoryska Generałowa Ziem Podolskich zebrała w Puławach, w przytomności magistratu toruńskiego i innych osób, z domu, w którym się urodził*

[15] K. Górski, *Mikołaj Kopernik. Środowisko społeczne i samotność*, Toruń 2012, s. 65–71; K. Mikulski, *Mikołaj Kopernik, środowisko społeczne, pochodzenie i młodość*, Toruń 2015, s. 314–319.

[16] A. Nieuważny, *Toruń w dobie wojen napoleońskich i Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 3, cz. 1: *W czasach zaboru pruskiego (1793–1920)*, Toruń 2003, s. 71–72.

[17] H. F. Nowaczyk, op. cit., s. 102–108.

Il. 3. Reprodukcja zaginionego portretu Fryderyka Chopina z 1829 r. pędzla Ambrożego Mieroszewskiego.

Il. 4. *Portret Jana Matuszyńskiego*,
reprodukcja akwareli nieznanego autora.

wiekopomny astronom Mikołaj Kopernik, wyjęli cegłę jednę, i tęż z podpisanym przez siebie zaświadczeniem tejże JO. X. Imci Czartoryskiej przesłali[18].

Największy zachwyt młodego Chopina w czasie jego wizyty w Toruniu wzbudziły toruńskie pierniki. Były już wtedy produktem rozprowadzanym szeroko poza granicami miasta i Fryderyk mógł poznać ich smak – a z całą pewnością należną im sławę – nawet nie wyjeżdżając z Warszawy. Sam przecież wyraził w swym liście przekonanie, że również Jan Matuszyński znał je *lepiej niż Kopernika*.

Młodego kompozytora, jak świadczy pozostawiony przez niego opis, zachwyciły jednak przede wszystkim nie walory smakowe toruńskich pierników, ale coś, czego mógł doświadczyć tylko w Toruniu – oryginalny, miejscowy sposób ich przechowywania i prezentowania kupującym. Jak pisał, *podług zwyczaju tutejszego piernikarzy, sklepy do pierników są to sienie obstawione skrzyniami na klucz dobrze zamykanymi, w których rozgatunkowane, w tuziny ułożone pierniki spoczywają*. Jakże uderza podobieństwo tego opisu do relacji Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy) z jej pobytu w Toruniu ponad 36 lat później! Ona również była pod wrażeniem *sklepu, gdzie wszystko tak jest szczelnie zamknięte w szafach i szufladach, że się nikt nie domyśli jaki zawierają towar*, z ciekawością podziwiała też sprzedawcę otwierającego *stół kantorowy, podobny do starożytnej skrzyni*, w którym przechowywano toruńskie pierniki. Swoje wrażenia Deotyma zawdzięczała wizycie w sklepie Gustawa Weesego[19]. Podobieństwo tej relacji do opisu sporządzonego przez Chopina pozwala przypuszczać, że Fryderyk odwiedził dokładnie to samo miejsce kilkadziesiąt lat wcześniej niż Deotyma. Nie można jednak brać tego za pewnik, bowiem w latach dwudziestych XIX wieku w Toruniu oprócz największego i najbardziej znanego warsztatu rodziny Weese produkcją pierników zajmował się również zakład Friedricha Wentschera zlokalizowany przy Rynku Staromiejskim oraz warsztat Johanna Baehra położony przy ulicy Szerokiej[20]. Oczywiście nie można wykluczyć, że Chopin odwiedził je wszystkie i właśnie dlatego mógł napisać do przyjaciela o zaobserwowanym w Toruniu zwyczaju konfekcjonowania i sprzedawania pierników, które wywarły na kompozytorze *największą impresję czyli alias wrażenie*. Łatwo się domyślić, że podziw Fryderyka wzbudziły ozdobne formy piernikowych przysmaków. Dał tego dowód pisząc w liście: *To wszystko jednak nie przechodzi pierników, oj pierników, z których jeden posłałem do Warszawy*. Jeden, nawet sporych rozmiarów piernik to przecież zbyt mało, by poczęstować rodzinę i przyjaciół domu, ale wystarczająco dużo by pokazać im przykład wspaniałego, tradycyjnego kształtu toruńskich specjałów, który do dzisiaj zachwyca chyba wszystkich odwiedzających Toruń turystów.

Wśród toruńskich obiektów, którymi Chopin chciał zaimponować w liście swojemu przyjacielowi, kolejne miejsce po domu urodzin Kopernika i piernikach znalazła toruńska

[18] Gazeta Warszawska, nr 10 (3 III), 1810, s. 1.

[19] Deotyma [Jadwiga Łuszczewska], *Wycieczka do Gdańska*, „Tygodnik Ilustrowany" 1861, t. 4, nr 106, s. 135.

[20] A. Semrau, *Die Thorner Pfefferküchler*, Mitteilungen des Coppernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn, H. 46, 1938, s. 131–134.

twierdza. Kompozytor obejrzeć miał podobno *całą fortyfikację ze wszystkich stron miasta ze wszelkimi szczegółami*. W rzeczywistości zwiedzanie elementów systemu obronnego Torunia nie mogło mieć kompletnego i szczegółowego charakteru, skoro wycieczka – jak zakładamy – nie trwała dłużej niż jeden dzień, a większość obiektów twierdzy była z pewnością tylko w ograniczonym stopniu dostępna dla cywilów. Trzeba jednak przyznać, że w pierwszej połowie XIX wieku nawet zwykła możliwość przemieszczania się w sąsiedztwie obecnych w przestrzeni toruńskiego śródmieścia żołnierzy, koszar, magazynów wojskowych, średniowiecznych bram i baszt oraz innych budynków zajętych przez wojsko musiała wzmacniać w osobach zwiedzających Toruń poczucie bycia dopuszczonym do samego serca toruńskiej twierdzy.

Na fortyfikacje Torunia w 1825 roku składały się mury obronne pamiętające jeszcze czasy średniowiecza oraz pierścień bastionowych umocnień okalających miasto wraz ze zlokalizowanymi na przedpolu lunetami. Pobyt Chopina w Toruniu przypadł akurat na czas intensywnych prac nad rozbudową i modernizacją twierdzy. Część z nich w 1825 roku była już zakończona – Fryderyk mógł wjechać do miasta oddaną do użytku w 1822 roku nową Bramą Jakubską lub zbudowaną w latach 1824–1825 Bramą Chełmińską, w których drogi biegnące do Torunia z północy i wschodu przekraczały linię wysokich wałów[21]. Skoro Chopin zobaczył umocnienia „ze wszystkich stron miasta", to niewykluczone, że obejrzał też inne, najnowsze elementy twierdzy, w tym Bramę Bydgoską (zbudowaną w 1824 roku), sąsiadujący z odwiedzoną Krzywą Wieżą budynek Koszar Racławickich (zbudowany w latach 1819–1822), magazyn prowiantowy w sąsiedztwie kościoła Świętego Mikołaja i pobliską piekarnię (zbudowane w latach 1823–1925) oraz gmach wozowni artyleryjskiej (zbudowany w 1824 roku – dziś część Muzeum Etnograficznego). Młody kompozytor mógł być ponadto świadkiem prac nad przebudową wałów i pogłębianiem fosy oraz wyrównaniem korony średniowiecznych murów prowadzonych w latach 1824–1826[22]. Być może właśnie przy realizacji tych zadań znalazła zastosowanie zauważona przez Chopina *Sandmachiene*, którą używano podobno do *przenoszenia piasku z jednego miejsca w drugie*.

Jak wynika z listu do Jana Matuszyńskiego, w czasie pobytu w Toruniu w 1825 roku Chopin odwiedził *kościoły gotyckiej budowy, od krzyżaków fundowane, z których jeden 1231 roku zbudowany*. Świątynią, która według informacji przedstawionych przez Fryderyka miałaby być starsza niż samo miasto (Toruń dopiero w 1236 roku został przeniesiony na dzisiejsze miejsce), był z całą pewnością staromiejski kościół farny pod wezwaniem Świętych Janów. To właśnie w jego wnętrzu, przy wejściu do zakrystii, znajdowała się tablica z namalowanym wizerunkiem Hermana Balka i łacińskim napisem informującym, że ów „wielki mistrz" ufundował kościół Świętych Janów w 1231 roku. Fundatorem

[21] J. Pokrzywnicki, *Bramy Twierdzy Toruń*, Toruń 2013 [Atlas Twierdzy Toruń, z. 6], s. 4–11.

[22] Szeroko o pracach budowlanych przy modernizacji toruńskiej twierdzy informuje J. Stankiewicz, *Twierdza Toruń, cz. II*, Zapiski Historyczne, t. 38, z. 1, 1973, s. 49–96 oraz K. Biskup, *Twierdza Toruń – obwód wewnętrzny 1814–1914*, [w:] *Twierdza Toruń – stan badań i problematyka konserwatorska*, red. L. Narębski, Warszawa–Kraków 1998, s. 73–77.

tej tablicy był Jakub Kazimierz Rubinkowski, któremu przypisać trzeba błędne powiązanie daty budowy kościoła z datą założenia przez Krzyżaków pierwszej warowni w ziemi chełmińskiej, nazwanej Toruniem i zlokalizowanej kilka kilometrów na zachód od dzisiejszego centrum miasta[23]. Co mogło zainteresować Chopina w staromiejskiej farze? Zapewne pokazano mu popiersie Kopernika, jego epitafium oraz chrzcielnicę, były to bowiem obowiązkowe punkty programu innych wędrowców zwiedzających ten sam kościół w początku XIX wieku[24].

Skoro Chopin napisał w swym liście, że widział kilka gotyckich świątyń, możemy zastanowić się, które jeszcze – poza staromiejską farą – mogły znaleźć się na trasie jego wycieczki. Inni podróżnicy jego czasów jako obowiązkowy punkt wycieczki traktowali zwykle wizytę w kościele mariackim, w którym szczególnie podziwiano mauzoleum królewny Anny Wazówny. W latach dwudziestych XIX wieku zwiedzanie kościoła mogło być nieco utrudnione, ale chyba nie było niemożliwe[25]. W 1821 roku zlikwidowano funkcjonujący przy nim od 1724 roku konwent bernardynów, przystąpiono też do rozbiórki zabudowań klasztornych oraz do prac remontowych we wnętrzu kościoła, który dość mocno ucierpiał w czasie oblężeń 1809 i 1813 roku. Właśnie w 1825 roku prowadzono pracę między innymi nad zmianą wystroju, pokrywając białą farbą część złoceń na barokowym ołtarzu głównym – według współczesnych nie pasował on do surowego, gotyckiego wnętrza[26].

Inną świątynią chętnie odwiedzaną przez polskich podróżników w tym okresie był kościół Świętego Mikołaja. Były to akurat ostatnie lata jego istnienia – po zniszczeniach z okresu napoleońskiego oraz kasacie konwentu dominikańskiego (1819) kościół zdegradowano do rangi kościoła filialnego parafii Świętego Jakuba i rozpoczęto akcję przenoszenia jego wyposażenia do innych obiektów sakralnych w Toruniu i okolicy. Sama budowla jeszcze do 1830 roku była używana do celów religijnych. W 1825 roku chyba nic nie stało na przeszkodzie, by Chopin mógł ją odwiedzić i zachwycić się jej bogatym, choć stopniowo opróżnianym wnętrzem, zapewne bez świadomości, że już po upływie dziesięciu lat świątynia ta zniknie na zawsze z toruńskiego pejzażu[27].

Kościół Świętego Jakuba, użytkowany jeszcze przez benedyktynki, był ostatnią z gotyckich świątyń, które Chopin mógł zwiedzić w Toruniu w 1825 roku. Zaledwie rok wcześniej rozebrano przedmiejski kościół Świętego Wawrzyńca, jeszcze wcześniej,

[23] K. G. Prätorius, *Topographisch-historisch-statistische Beschreibung der Stadt Thorn und ihres Gebietes*, Thorn 1832, s. 78.

[24] T. Kruszewski, op. cit., s. 109–110, 115, 117.

[25] O zamknięciu kościoła Mariackiego w latach 1821–1830 informują J. Domasłowski, J. Jarzewicz, *Kościół Najświętszej Marii Panny w Toruniu*, Toruń 1998, s. 22. Z zachowanych relacji podróżniczych wynika jednak, że kościół był w tym czasie odwiedzany przez wizytujących miasto turystów, por. T. Kruszewski, op. cit., s. 110.

[26] K. G. Prätorius, op. cit., s. 67, 76.

[27] W. Szołdrski, *Z dziejów dominikanów w Toruniu*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 8, 1929, s. 60–67; W. Konopka, *Losy wyposażenia klasztoru dominikańskiego w Toruniu po kasacie. Wybrane przykłady*, [w:] *Klasztor dominikański w Toruniu. W 750. rocznicę fundacji*, red. P. Oliński, W. Rozynkowski, J. Raczkowski, Toruń 2013, s. 173–174, 177.

w 1811 roku, ten sam los spotkał kościół Świętego Jerzego[28]. Trudno przesądzać, czy Fryderyka mogły zainteresować najmłodsze toruńskie budowle sakralne, czyli liczący wówczas „zaledwie" 70 lat staromiejski kościół ewangelicki pod wezwaniem Świętego Krzyża (obecny kościół Świętego Ducha) oraz oddany do użytku zbór wzniesiony w 1824 roku na Rynku Nowomiejskim. Mogły one częściej przyciągać niemieckojęzycznych turystów wyznania protestanckiego, znacznie mniej zajmowały zapewne polskich gości przemierzających zwykle Toruń śladem Kopernika i świadectw przedrozbiorowej wielkości miasta.

Wśród osobliwości odwiedzonych w 1825 roku w Toruniu młody Chopin odnotował również *wieżę pochyłą*. Z całą pewnością chodziło o zachowany do czasów współczesnych i słynny również dzisiaj zabytek zlokalizowany w południowo-zachodnim narożniku murów miejskich. Nie wiadomo do końca czy latem 1825 roku w Krzywej Wieży działało jeszcze dawne, pamiętające XVIII stulecie więzienie, czy może była ona już w trakcie przebudowy mającej na celu dostosowanie jej do funkcji fortecznej kuźni, którą uruchomiono przynajmniej kilka miesięcy po wyjeździe Chopina, w 1826 roku. Jest za to bardzo możliwe, że zachwycając się pochyłością wieży, młody Fryderyk mógł usłyszeć starą legendę wiążącą jej wzniesienie z grzechem toruńskiego Krzyżaka; w ten bowiem sposób tłumaczono przechylenie budowli przynajmniej od początku XVIII wieku[29].

Listę obiektów na pewno odwiedzonych przez Chopina w czasie jego pobytu w Toruniu zamyka staromiejski ratusz, który młody kompozytor zwiedził *tak zewnątrz, jako i wewnątrz*, zwracając uwagę na jego gotycką architekturę i zachwycając się tym, że budynek *ma tyle okien, ile dni w roku, tyle sal, ile miesięcy, tyle pokoi, ile tygodni*.

W 1825 roku ratusz pełnił wyłącznie funkcje handlowe, administracyjne i reprezentacyjne[30], nie funkcjonowało w nim jeszcze muzeum, ale mimo to chętnie oprowadzano zwiedzających po jego pomieszczeniach, o czym świadczy wiele relacji podróżniczych z XVIII i pierwszej połowy XIX wieku. Przybyszom pokazywano między innymi Salę Królewską z pocztem królów polskich, salę sądową na parterze, herby i portrety rajców toruńskich oraz dokumenty, tabliczki woskowe (uznawane początkowo za rzekome listy Cycerona) i inne „starożytności" przechowywane w ratuszowym skarbcu; gościom pozwalano także wejść na szczyt wieży[31]. Tak dokładne zwiedzanie pomieszczeń gmachu pełniącego na co dzień funkcję siedziby władz miejskich z pewnością wymagało opieki jakiegoś przewodnika, którym mógł być ktoś z niższego personelu toruńskiego magistratu[32]. Zapewne z jego ust Chopin usłyszał przywołaną w liście legendę o ratuszowym

---

[28] Z. Kruszelnicki, *Toruń nie istniejący*, Warszawa 1987, s. 77, 95.

[29] K. G. Prätorius, op. cit., s. 140.

[30] Szczegółowo wygląd i funkcje ratusza ok. 1825 r. przedstawił E. Gąsiorowski, *Ratusz Staromiejski w Toruniu*, Toruń 2004, s. 161–163.

[31] Zob. W. Chorążyczewski, A. Rosa, *Podróż anonimowych Litwinów przez Toruń i Kujawy w roku 1779*, Ziemia Kujawska, t. 20, 2007, s. 107–108.

[32] Było tak na pewno w 1861 roku, gdy ratusz zwiedzała Deotyma, por. T. Kruszewski, op. cit., s. 132–133.

kalendarzu, którą opowiadano zwiedzającym Toruń już w XVIII wieku i opowiada się turystom aż do dzisiaj[33].

Warto podkreślić, że uznanie Chopina zyskała architektura ratusza. Jak pisał, *cała budowa onego jest jak najwspanialsza, w guście gotyckim*. Taka pozytywna opinia dziś nie zaskakuje, ale w początku XIX wieku częściej było słychać głosy odmienne. Z innych opisów podróżniczych możemy dowiedzieć się, że zewnętrzny wygląd ratusza raczej się nie podobał, również niektórzy torunianie postulowali, by „ulepszyć" jego architekturę poprzez pokrycie szarą farbą i dokonanie gruntownych przebudów[34]. Widać stąd, że Chopin należał już do nowego, romantycznego pokolenia, które umiało dostrzec piękno w gotyckiej architekturze, niedocenianej przez ludzi wychowanych w atmosferze rozmiłowanego w klasycyzmie oświecenia.

Dom Kopernika, sklepy z piernikami, fortyfikacje, gotyckie kościoły, Krzywa Wieża i staromiejski ratusz to wszystkie wymienione w liście Chopina miejsca, które na pewno odwiedził w czasie swego pobytu w Toruniu. Obiektów, które mogły skupić jego uwagę było jednak więcej. Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje Pałac Fengerów przy ulicy Mostowej. Na jego fasadzie umieszczona jest zresztą tablica pamiątkowa informująca, że „w tym domu przebywał Fryderyk Chopin w roku 1825". Tak zdecydowane stwierdzenie kłóci się z treścią jedynego przekazu opisującego pobyt kompozytora w Toruniu, a więc przywoływanego wielokrotnie listu, w którym nie ma żadnej wzmianki o wizycie w Pałacu Fengerów. Dlaczego zatem przyjmuje się, że Chopin odwiedził to miejsce? Wspaniała rezydencja była od końca XVIII wieku własnością bardzo bliskiej Fryderykowi rodziny Skarbków, której przedstawicielami były dwie osoby niezmiernie ważne dla biografii Chopina – Ludwika z Fengerów Skarbkowa i jej syn Fryderyk[35].

Można śmiało powiedzieć, że Fryderyk Chopin nie przyszedłby na świat, gdyby nie postać pochodzącej z Torunia Ludwiki Fengerówny Skarbkowej. Była ona córką jednego z najbogatszych toruńskich kupców, Jakuba Fengera, właściciela rezydencji przy ulicy Mostowej 14, który, starając się o podniesienie prestiżu rodziny, wydał w 1791 roku Ludwikę za mąż za kujawskiego arystokratę, a jednocześnie pogrążającego się w rozrywkach i długach utracjusza, Kacpra Skarbka. Małżeństwo to rozpadło się już po dziesięciu latach – ścigany przez wierzycieli Kacper uciekł za granicę, zaś Ludwika wraz z dziećmi pozostała w należącym do niej majątku Żelazowa Wola. Tam właśnie w 1802 roku zatrudniła w charakterze guwernera pochodzącego z Francji nauczyciela – Mikołaja Chopina. Czy to przez przypadek, czy w wyniku celowych starań Ludwiki, Mikołaj związał się wkrótce potem z Justyną Krzyżanowską, która w Żelazowej Woli pełniła funkcję osoby pomagającej hrabinie Skarbkowej w prowadzeniu domu. W 1806 roku para

[33] W. Chorążyczewski, A. Rosa, op. cit., s. 108.

[34] T. Kruszewski, op. cit., s. 112–114; K. G. Prätorius, op. cit., s. 114; J. E. Wernicke, *Wegweiser durch Thorn und seine Umgebung*, Thorn 1846, s. 48.

[35] Por. J. Kucharzewska, *Pałac Fengerów przy ul. Mostowej w Toruniu w świetle nowych badań zabytkoznawczo-konserwatorskich*, [w:] *Stare i nowe dziedzictwo Torunia*, red. J. Raczkowski, Toruń 2013, s. 176–189.

zawarła ślub, po czym przeniosła się do Warszawy, nadal towarzysząc Ludwice Skarbkowej i jej dorastającym dzieciom. Państwo Chopinowie często podróżowali wraz ze swą chlebodawczynią, na jej cześć nazwali swoją pierwszą córkę Ludwika (ur. 1807), zaś dla swego jedynego syna, przyszłego kompozytora, wybrali imię dziecka pani Skarbkowej – Fryderyka (1792–1866), znanego później pisarza, ekonomisty i penitencjarysty, urodzonego i wychowywanego w pierwszych latach życia w toruńskim Pałacu Fengerów[36].

Fryderyk Skarbek, jeden z najwybitniejszych torunian, w naturalny sposób wszedł do najbliższego kręgu przyjaciół rodziny Chopinów. Kształcony w młodości przez Mikołaja Chopina, żywił do końca życie głębokie uznanie dla swego wychowawcy – w swych wspomnieniach nazwał go *czcigodnym nauczycielem, który dozgonnie był najlepszym moim i całej rodziny mojej przyjacielem*[37]. Co chyba najistotniejsze, Ludwika z Fengerów Skarbkowa i jej syn Fryderyk Skarbek byli najprawdopodobniej obecni przy narodzinach Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli i wystąpili w charakterze uczestników ceremonii tak zwanego chrztu z wody, który pospiesznie zorganizowano z uwagi na możliwość zgonu słabowitego noworodka. Z tego powodu uważani byli przez rodzinę Fryderyka Chopina za jego prawdziwych rodziców chrzestnych, choć w oficjalnej metryce poświadczającej ponowienie chrztu funkcje te przypisano innym osobom – córce Ludwiki Skarbkowej, Annie oraz Franciszkowi Grembeckiemu[38]. Jak się wydaje, wzajemne relacje obu rodzin odbiegały raczej daleko od dzisiejszych stosunków między pracodawcą a pracownikami z uwagi na ich rodzinno-towarzyski, serdeczny charakter. Chopinowie często odwiedzali Skarbka w jego wiejskich majątkach, on sam był też częstym gościem w ich warszawskim mieszkaniu i czuwał nad artystycznym rozwojem Fryderyka[39].

Opisane wyżej okoliczności stały się dla wielu badaczy powodem do przypuszczeń, że wizyta Fryderyka Chopina w Toruniu miała bezpośredni związek z jego znajomością z rodziną Skarbków, a ważnym, jeśli nie głównym, punktem jego pobytu w mieście musiało być odwiedzenie domu, w którym urodzili się Ludwika Fengerówna i Fryderyk Skarbek[40]. Ten ostatni był rzeczywiście w 1825 roku nadal właścicielem domu zakupionego w 1818 roku od matki, nie oznacza to jednak, że w nim rezydował. Szczegółowe itinerarium Fryderyka Skarbka w lecie 1825 roku nie jest znane, wiadomo jednak, że z racji swych obowiązków i interesów większość czasu spędzał w Warszawie oraz należących do niego majątkach w okolicach Sochaczewa (Żelazowa Wola – do 1825 – i Orły). Ostatnie wizyty Skarbka w Toruniu odnotowane w jego wspomnieniach miały miejsce w młodości, gdy podróżował jeszcze pod opieką matki, niewątpliwie przed

[36] Jak dotąd najszerzej o Ludwice Fengerównie-Skarbkowej: P. Mysłakowski, A. Sikorski, op. cit., s. 145–148.

[37] *Pamiętniki Fryderyka hrabiego Skarbka*, wyd. P. Mysłakowski, Warszawa 2009, s. 88.

[38] P. Mysłakowski, A. Sikorski, op. cit., s. 81–82.

[39] Obszernie o związkach Fryderyka Skarbka z Fryderykiem Chopinem i jego rodziną J. Ruchniewicz, op. cit., nr 28, s. 1–2, nr 29, s. 1–2, nr 30, s. 1; P. Mysłakowski, A. Sikorski, op. cit., s. 150–159.

[40] J. Kucharzewska, op. cit., s. 183; A. Bukowski, op. cit, s. 6–7.

1807 rokiem[41]. Co więcej, akurat w tym czasie, kiedy mogła odbyć się wizyta Chopina w domu urodzin jego ojca chrzestnego, Fryderyk Skarbek przygotowywał się do zawarcia przed sochaczewskim notariuszem umowy poświadczającej sprzedaż Żelazowej Woli bratu Michałowi. Podpisano ją 3 września 1825 roku, trudno zatem przypuszczać, by zaledwie kilka dni wcześniej Skarbek przebywał w Toruniu[42]. Jest również mało prawdopodobne, choć nie wykluczone, by w końcu sierpnia 1825 roku w Pałacu Fengerów przebywała żyjąca jeszcze Ludwika Skarbkowa. Jej regularne wizyty w Toruniu, związane z utrzymaniem nieruchomości, odbywały się jednak zwykle w porze zimowej i ustały zapewne po wyzbyciu się rezydencji przy ulicy Mostowej na rzecz Fryderyka Skarbka w 1818 roku[43].

Oczywiście zakładana nieobecność Fryderyka Skarbka nie może być traktowana jako argument za definitywnym wykreśleniem Pałacu Fengerów z listy obiektów odwiedzonych przez Chopina w Toruniu w 1825 roku. Ewentualnej wizyty w tym miejscu nie wyklucza również przyjęcie założenia, że Fryderyk udał się do Torunia nie z inspiracji Skarbka, ale z powodu okazji, którą dał mu kilkudniowy pobyt u Działowskich. Już przecież sama ciekawość i szacunek do przyjaciół rodziny mogły skłonić Chopina do odnalezienia i obejrzenia tego domu, o którym mógł usłyszeć w Warszawie z ust wychowanego w nim ojca chrzestnego, wspominającego do końca swych dni toruński okres życia z zachwytem i dużym sentymentem[44]. Dodatkowym powodem mógł być atrakcyjny wygląd Pałacu Fengerów i jego dobry stan zachowania, wyróżniający go na tle starszych i podniszczonych kamienic oraz sprawiający, że właśnie ten obiekt pokazywano przybyszom jako świadectwo minionej świetności miasta i bogactwa jego obywateli[45]. Biorąc to pod uwagę, można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że Chopin zobaczył dom urodzin Fryderyka Skarbka, mógł nawet poprosić mieszkające w nim osoby o umożliwienie wejścia do środka. Z powodu nieobecności właściciela oraz niedostatku czasu mogła to być jednak jedynie chwilowa wizyta, z pewnością bez noclegu i przyjacielskiego spotkania, które urozmaiciłby dźwięk fortepianu.

---

[41] Świadczą o tym m.in. cenne opisy życia towarzyskiego elit polskich w Toruniu i miejscowego karnawału sporządzone po latach przez Skarbka, zob. *Pamiętniki Fryderyka hrabiego Skarbka*, s. 41–42, 51–54.

[42] P. Mysłakowski, A. Sikorski, op. cit., s. 163; M. Wojtylak, *Tajemnice dworu w Żelazowej Woli*, Rocznik Mazowiecki, t. 12, 2000, s. 218.

[43] W swych wspomnieniach Skarbek napisał o matce, że *ciągle mieszkała na wsi, wyjąwszy zimową porę, którą mimowolnie spędzać musiała w Toruniu, a to z powodu, że magistrat tego miasta, nie wiadomo na mocy jakiego prawa, toczył z nią proces, aby jako właścicielka domów tamże część roku mieszkała lub sprzedawała takowe*. Zapis ten znajduje się w części pamiętników dotyczącej okresu przed 1807 r. – *Pamiętniki Fryderyka hrabiego Skarbka*, s. 41.

[44] Ibidem, s. 36: *lubo tylko sześć lat chowałem się w domu dziadka mego, pamiętam przecież ten dom, obfitujący we wszystko, a nie odznaczający się ani wystawnością, ani zbytkiem; pamiętam to miasto, w którym się urodziłem i ludzi, wśród których byłem wychowany [...] i ruch handlowy świetnego wówczas Torunia*.

[45] W takim charakterze opisał go w swojej relacji z podróży do Torunia Johann Erich Biester, który odwiedził miasto w 1791 r., zob. T. Kruszewski, op. cit., s. 95.

Podobnie jak w przypadku prawdopodobnych odwiedzin Chopina w Pałacu Fengerów, możemy tylko snuć przypuszczenia na temat tego, czy podczas wizyty w Toruniu kompozytor pokusił się o zobaczenie domu, w którym na świat przyszedł drugi bliski mu torunianin – Samuel Bogumił Linde. Twórca pomnikowego *Słownika języka polskiego* był rektorem Liceum Warszawskiego, gdzie w latach 1823–1826 uczył się młody Fryderyk. W tej samej szkole posadę nauczyciela języka francuskiego piastował Mikołaj Chopin. Chopinów i Lindów łączyły przyjacielskie więzy, którym sprzyjały fakt zamieszkiwania obu rodzin w latach 1817–1827 w jednym skrzydle Pałacu Kazimierzowskiego oraz częste towarzyskie spotkania. Dowodem istniejących zażyłości jest zachowany do dzisiaj rysunkowy portret Lindego wykonany przez Fryderyka Chopina, a także utwory muzyczne dedykowane przez kompozytora Luizie Linde, żonie Samuela Bogumiła – są to Mazurek As-dur op. 24 nr 3 oraz Rondo c-moll op. 1[46]. Warto w tym miejscu dodać, że autor *Słownika* był również związany z rodziną Skarbków – jeszcze w Toruniu pełnił funkcję domowego nauczyciela Ludwiki Fengerówny, zaś później, już jako rektor Liceum Warszawskiego, gościł u siebie na pensji jej syna, Fryderyka Skarbka[47].

Kto wie, może Samuel Bogumił Linde zachęcał Chopina w rozmowach do odwiedzenia Torunia a nawet do zobaczenia miejsca swych urodzin? Tym razem chodziło jednak nie o wystawny pałac, tylko o skromną kamienicę położoną na skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Małe Garbary i Królowej Jadwigi, która nie mogła uchodzić za obiekt godny zainteresowania odwiedzających miasto gości[48]. Czy mimo to Chopin zwrócił na nią swoją uwagę? Chyba nigdy się tego nie dowiemy, gdyż nie ma na ten temat żadnych źródłowych wzmianek.

Trudno ocenić, czy krótka wizyta w Toruniu, która odbyła się najprawdopodobniej między 28 a 30 sierpnia 1825 roku, miała wpływ na późniejsze życie Chopina. Być może wracał do niej pamięcią, gdy po latach wspominał między innymi w swej korespondencji szczęśliwe wakacje spędzane w ziemi dobrzyńskiej. Są to jednak tylko przypuszczenia. Pewne jest jedynie to, że gdyby nie zamiłowanie młodego Fryderyka do dzielenia się swymi wrażeniami na kartach listów do rodziny i przyjaciół, nie moglibyśmy dziś opowiadać o pobycie wielkiego polskiego kompozytora w Toruniu – w mieście, które w 1825 roku, zajęte swoimi sprawami, po prostu nie zauważyło jego obecności.

---

[46] J. Miziołek, H. Kowalski, *Uniwersytet Warszawski i młody Chopin*, Warszawa 2013, s. 98–99, 116–121. O związkach Chopinów z Samuelem B. Linde zob. również: J. Ruchniewicz, op. cit., nr 25, s. 1–2, nr 26, s. 1–2.

[47] *Pamiętniki Fryderyka hrabiego Skarbka*, s. 90–91.

[48] M. Ptaszyk, *Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego*, Wrocław 1992, s. 17.

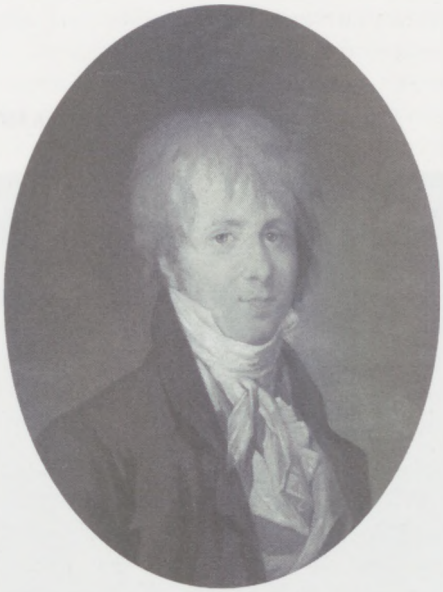

Il. 5-6. Augustyn i Katarzyna Działowscy, właściciele majątku Turzno odwiedzonego przez Fryderyka Chopina w 1825 r.

Il. 7. Samuel Bogumił Linde

Agnieszka Zielińska

Toruń w czasach Fryderyka Chopina

Wizyta Fryderyka Chopina w Toruniu przypadła na bardzo interesujący okres w dziejach miasta. Lata dwudzieste XIX wieku były dla niego czasem demograficznego, gospodarczego i społecznego rozwoju, który nastąpił po długim kryzysie zapoczątkowanym jeszcze w dobie rozbiorów Polski i pogłębionym w latach wojen napoleońskich. Zachodzące wówczas przemiany miały bardzo istotne znaczenie dla historii Torunia w kolejnych dziesięcioleciach i wywarły duży wpływ na jego współczesne oblicze. W artykule tym przedstawiony zostanie ogólny obraz Torunia i jego mieszkańców w pierwszej połowie XIX wieku. Takie ujęcie – uwzględniające aspekty polityczne, przestrzenne, ekonomiczne, ludnościowe oraz kulturalno-oświatowe – pozwoli lepiej zrozumieć zjawiska i procesy, które były tłem dla pobytu Chopina w Toruniu w 1825 roku[1].

Na początku XIX wieku Toruń należał do Prus, w granicach których znalazł się w 1793 roku w wyniku drugiego rozbioru Polski. Pierwszy okres rządów pruskich (trwający do czasu zajęcia go przez wojska francuskie w grudniu 1806 roku) nie wiązał się z żadnymi poważnymi zmianami w zagospodarowaniu miasta i przedmieść. Wolne tempo rozwoju przejawiało się szczególnie w zastoju prac budowlanych. Liczba ludności Torunia na początku panowania pruskiego wynosiła poniżej sześciu tysięcy osób, co było spowodowane odpływem mieszkańców związanym z upadkiem gospodarczym miasta w drugiej połowie XVIII wieku. Na początku XIX wieku sytuacja zaczęła ulegać poprawie. Włączenie Torunia do państwa pruskiego wpłynęło na intensyfikację istniejących już od dawna kontaktów gospodarczych z dużym terytorium Królestwa Prus. Handel, zwłaszcza zbożowy, rozwijał się coraz dynamiczniej, ożywił się też ruch na Wiśle. Liczba ludności zaczęła wzrastać dzięki napływowi kadry urzędniczej oraz żołnierzy stacjonujących w garnizonie toruńskim, których było w tym czasie około jednego tysiąca. W latach 1793–1806 liczebność populacji miejskiej (bez żołnierzy) wahała się od 7 do prawie 10 tysięcy osób cywilnych, wliczając w to rodziny wojskowych. W Toruniu dominowali katolicy, którzy stanowili około 60% ogółu mieszkańców. W mieście nie było znaczących zakładów przemysłowych, produkcja oparta była na rzemiośle. Największy zakład – miejska cegielnia – zatrudniał zaledwie kilkunastu robotników. Można powiedzieć, że lata 1793–1806 były dla Torunia okresem pewnego ożywienia ekonomicznego, ale

[1] Artykuł odnosi się częściowo do treści poruszanych w książce: A. Zielińska, *Przemiany struktur demograficznych w Toruniu w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2012, gdzie można znaleźć obszerną bibliografię tematu.

jednocześnie oddziaływały na miasto czynniki hamujące inicjatywy gospodarcze, do których należał zwłaszcza znaczny fiskalizm państwa pruskiego[2].

Pod koniec 1806 roku rozpoczął się w historii Torunia nowy okres. Była to doba wojen napoleońskich i Księstwa Warszawskiego. W czasie wojny 1806/1807 roku w Toruniu stacjonowały wojska francuskie, co w konsekwencji przyniosło zubożenie miasta oraz wzmożenie prac fortyfikacyjnych, które miały wpływ na jego rozwój przestrzenny. Po zakończeniu działań wojennych ustały obciążenia na rzecz armii. Na podstawie traktatu w Tylży Toruń znalazł się w granicach Księstwa Warszawskiego, ale nie zapewniło to na długo pokoju. Już w 1809 roku, podczas wojny z Austrią, pod twierdzą toruńską toczyły się działania wojenne. W 1812 roku Toruń znalazł się najpierw na trasie przemarszu wojsk francuskich, a następnie stał się punktem zbornym dla chorych i niezdolnych do marszu żołnierzy. W grudniu tego roku do Torunia zaczęli docierać rozbitkowie z kampanii rosyjskiej. W 1813 roku znowu toczyły się w mieście walki, tym razem między wojskami francuskimi i rosyjskimi. Doszło do oblężenia i obrony twierdzy toruńskiej. Skutkiem tych wydarzeń były ogromne zniszczenia budynków, epidemia tyfusu i straty ludnościowe. W latach 1807–1815 liczba ludności Torunia wraz z rodzinami wojskowych spadła w stosunku do wcześniejszego okresu i wynosiła 6–7 tysięcy osób. Na pogorszenie sytuacji w mieście wpłynął też niekorzystny rozwój sytuacji w Europie. Blokada kontynentalna ograniczyła handel, w tym również obrót zbożem, a niestabilne stosunki z Rosją zamknęły rynek dla polskiego sukna produkowanego między innymi w Toruniu. Wyraźnie odczuwano także negatywny wpływ braku przemian w rzemiośle. W 1813 roku, po zakończeniu oblężenia, Toruń znalazł się na dwa lata pod okupacją rosyjską. Był to dla miasta kolejny bardzo trudny okres. Zniszczenia budynków, uszczuplenie zasobów materialnych, utrata warsztatów pracy i straty ludnościowe doprowadziły miasto do ruiny[3].

Na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego z 1815 roku Toruń wraz z ziemią chełmińską oddany został Prusom, które w ten sposób ponownie objęły swoimi granicami całość ziem dawnych Prus Królewskich. Fakt ten wywarł niewątpliwie ogromny wpływ na wszelkie zjawiska społeczno-gospodarcze, ludnościowe i polityczne zachodzące w Prusach Zachodnich w ramach procesów modernizacyjnych w XIX wieku[4]. Od tej chwili rozpoczął się dla miasta okres szczególny, po pierwsze bowiem znalazło się ono na peryferiach państwa i to w bezpośredniej bliskości granicy prusko-rosyjskiej, po drugie zaś zostało odseparowane od tradycyjnych rynków zaopatrzenia i zbytu – dla Torunia były to północne obszary Królestwa Polskiego, które teraz znalazły się pod panowaniem rosyjskim.

---

[2] K. Mikulski, *Początki zaboru pruskiego (1793–1806)*, [w:] *Historia Torunia*, t. 3, cz. 1: *W czasach zaboru pruskiego (1793–1920)*, red. M. Biskup, Toruń 2003, s. 9, 15–30.

[3] A. Nieuważny, *Toruń w dobie wojen napoleońskich i Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Historia Torunia*, t. 3, cz. 1, s. 40–83.

[4] K. Wajda, *Prusy Zachodnie pod rządami pruskimi (1815–1919)*, [w:] *Toruń i Pomorze pod władzą pruską. Materiały konferencji z 10–11 grudnia 1993 roku w Toruniu*, red. S. Wierzchosławski, Toruń 1995, s. 51–65. Autor przedstawia tu kwestie dotyczące pruskich reform agrarnych i polityki germanizacyjnej.

W pierwszym okresie po 1815 roku w Toruniu nastąpiło pewne ożywienie gospodarcze, trwające do drugiej połowy lat dwudziestych XIX wieku. Związane ono było z intensywnymi pracami fortyfikacyjnymi, odbudową po zniszczeniach wojennych oraz rozbudową infrastruktury garnizonu toruńskiego. Strategiczne położenie sprawiło, że Prusacy postanowili przekształcić Toruń w twierdzę. Już od momentu zajęcia przez Prusy w mieście stacjonowała silna załoga. Potrzebowała ona koszar: zamieniono więc dawne kolegium jezuickie na koszary artylerii, a od 1818 roku przystąpiono do budowy całego systemu fortyfikacji, lunet, bastionów i koszar. Rozbudowująca się twierdza, wzrastająca liczba stałego wojska wraz z licznie przybywającymi do Torunia urzędnikami niemieckimi, poważnie wpłynęły na charakter miasta. Stawało się ono coraz bardziej miastem garnizonowym i urzędniczym[5]. Należy jednak od razu zaznaczyć, że wzrost militarnego znaczenia Torunia jako nadgranicznej twierdzy pruskiej był czynnikiem wywierającym w ciągu XIX wieku niekorzystny wpływ na kształtowanie się układu przestrzennego miasta. Wprowadzony w 1828 roku regulamin rejonów fortecznych zabraniał budowy jakichkolwiek stałych budowli w bezpośrednim sąsiedztwie twierdzy, zaś w pasie odległym o 600–980 metrów od głównego wału fortecznego dopuszczał jedynie wznoszenie lekkich budowli drewnianych lub szachulcowych. Ich budowa, podobnie jak każdorazowa naprawa, wymagała dodatkowego zezwolenia władz. Jednocześnie właściciel takiej budowli musiał się zobowiązać, że w razie potrzeby zburzy ją na żądanie komendanta twierdzy i to bez żadnego odszkodowania za poniesione straty, a gdyby tego nie zrobił, musiałby ponieść koszty takiej rozbiórki[6]. W konsekwencji te ograniczenia i zakazy budowlane na przedpolu twierdzy doprowadziły do powolnego upadku demograficznego przedmieść, a nawet ich likwidacji. O redukcji przedmieść Rybaki, Stare Chełmińskie i Stare Jakubskie świadczył stały ubytek domów mieszkalnych na tym obszarze[7]. Jednocześnie zaczęły powstawać nowe przedmieścia położone poza rejonami fortecznymi, izolowane przestrzennie zarówno od siebie, jak i od śródmieścia. Poza obrębem fortecznym powstawało też osiedle Nowe Mokre zamieszkane głównie przez robotników ściągających tutaj do prac fortyfikacyjnych. O ile w 1819 roku było tam 14 domów, o tyle w 1823 roku odnotowano już 37 budynków mieszkalnych. Rozbudowała się też wieś Mokre położona poza rejonem fortecznym na północny wschód od miasta, licząca w 1819 roku 70, a w 1823 roku już 102 budynki mieszkalne[8]. Można więc powiedzieć, że centrum miasta zacieśnione do obszaru mieszczącego się w granicach średniowiecznych

[5] K. Ciesielska, *Ustrój i organizacja władz i kancelarii miasta Torunia w latach 1793–1919*, Warszawa 1972, s. 15.

[6] K. Wajda, *Ludność Torunia (1815–1914)*, [w:] *Historia Torunia*, t. 3, cz. 1, s. 119.

[7] Idem, *Pod ponownym pruskim panowaniem (1815–1920)*, [w:] *Toruń dawny i dzisiejszy*, red. M. Biskup, Warszawa 1983, s. 330–331.

[8] Idem, *Gospodarka, rozwój przestrzenny i społeczeństwo Torunia w okresie budowy twierdzy fortowej w XIX wieku*, [w:] *Twierdza Toruń. Stan badań i problematyka konserwatorska*, Toruń 1997, Warszawa–Kraków 1998, s. 108.

murów zostało pozbawione możliwości rozbudowy na terenach, które przylegały do niego bezpośrednio. Sytuacja ta miała trwać aż do schyłku XIX stulecia[9].

Od momentu przekazania twierdzy Toruń w ręce administracji pruskiej 21 września 1815 roku rozpoczęły się prace nad rozbudową i modernizacją fortyfikacji. Już w 1816 roku zbudowano Wojenny Magazyn Prochowy. Rok później ostatecznie przedstawiono projekt przebudowy fortyfikacji, który szybko został zrealizowany. W 1818 roku rozpoczęto prace nad powiększeniem Stawu Młyńskiego dla zagwarantowania szybkiego napełniania fos wodą. Jednocześnie w celu osłony zbiornika zbudowano Lunetę II. Od 1819 do 1824 roku trwała natomiast budowa grodzi I–V umożliwiających spiętrzenie wody w fosie oraz grodzi VI zamykającej wylot fosy średniowiecznych murów miejskich. W 1822 roku zbudowano Lunetę VI. W latach 1822–1823 wybudowano nadwiślańskie komory obronne dla 275 żołnierzy. W 1824 roku przystąpiono do przebudowy wałów i pogłębiania fosy; prace te zakończono w 1826 roku. W 1824 roku powstał też Wojenny Magazyn Prochowy II. Zasadniczą część prac przy modernizacji fortyfikacji toruńskiej twierdzy zakończono w 1827 roku. Dopiero jednak w 1836 roku ukończono roboty przy budowie dzieł wysuniętych (Lunety I, III, IV, V). Trzeba też nadmienić, że w latach 1817–1833 powstał zespół bombardoodpornych budowli zaplecza twierdzy. Niektóre z tychże budowli spełniały funkcje obronne (np. Wozownia, więzienie/koszary), zaś niektóre – socjalne, magazynowe i sanitarne (np. lazaret wojskowy, arsenał Landwehry czy kasyno wojskowe)[10]. Trzonem garnizonu był jeden pułk piechoty. W 1831 roku był to 37 pułk piechoty, natomiast w 1834 roku 33 pułk piechoty, odnotowany też w 1839 roku. W 1863 roku w źródłach występuje już jednak 44 pułk piechoty, ale z uwagi na lukę w danych nie można stwierdzić, kiedy nastąpiła zmiana. Trudno również ustalić dokładną liczebność toruńskiego garnizonu przed 1843 roku, z tego bowiem roku pochodzą pierwsze wiarygodne informacje na ten temat, podające stan osobowy 1174 żołnierzy[11]. Miasto pod względem wojskowym podlegało – w ramach prowincji pruskiej – dowództwu okręgu I Korpusu Armii z siedzibą w Królewcu. Poborowi z Torunia trafiali do służby uzupełnień okręgu 3 brygady piechoty i batalionu Landwehry w Grudziądzu[12].

Ożywienie gospodarcze po 1815 roku pozytywnie wpłynęło na rozwój budownictwa, rzemiosła, a także na procesy demograficzne w Toruniu. Od 1816 do 1826 roku liczba jego ludności wzrosła z 7–10 tysięcy. Źródłem rozwoju demograficznego miasta była reprodukcja własna mieszkańców oraz migracje z zewnątrz. O ożywieniu w budownictwie świadczyła choćby liczba 159 wykwalifikowanych czeladników budowlanych zatrudnionych u 8 przedsiębiorców toruńskich w 1825 roku. Do prac ziemnych

[9] E. Kwiatkowska, *Rozwój przestrzenny Torunia*, Acta Universitatis Nicolai Copernici [dalej: AUNC], Geografia, t. 10, 1973, s. 188.

[10] K. Biskup, *Twierdza Toruń – obwód wewnętrzny 1814–1914*, [w:] *Twierdza Toruń*, s. 73–77; K. Biskup, L. Narębski, *Prusko-niemiecka twierdza Toruń (1815–1914)*, [w:] *Historia Torunia*, t. 3, cz. 1, s. 160–173.

[11] K. Wajda, *Ludność Torunia (1815–1914)*, s. 116–117.

[12] M. Niedzielska, *Życie polityczne i kulturalne Torunia (1815-1914)* [w:] *Historia Torunia*, t. 3, cz. 1, s. 243.

i pomocniczych angażowano trudną do ustalenia liczbę niewykwalifikowanych pracowników najemnych. Wchodzili Byli oni na pewno wśród 837 wyrobników zarejestrowanych w 1825 roku w Toruniu, wchodzili także w skład grupy pracowników najemnych zamieszkałych w Mokrem i Nowym Mokrem[13]. Osłabienie koniunktury budowlanej, które nastąpiło pod koniec lat dwudziestych XIX wieku, po ukończeniu większości prac fortyfikacyjnych, spowodowało zahamowanie rozwoju gospodarczego, co z kolei wpłynęło negatywnie na stosunki ludnościowe i procesy migracyjne o charakterze zarobkowym. Stagnacja gospodarcza i niepewna sytuacja ekonomiczna spowodowały zmniejszenie liczby imigrantów. Liczba ludności Torunia spadła do 8 tysięcy w 1832 roku. Brak korzystnej koniunktury doprowadził do zubożenia warstwy robotniczej, co podkreśla sprawozdanie policyjne z lutego 1832 roku: *Ubóstwo niższej klasy społecznej, jak i liczba ubogich są tutaj bezprzykładne*[14]. *Brak widoków na zatrudnienie i związana z tym bieda zniechęcały do przybywania do Torunia. Kryzys pogłębiła też zaraza cholery z 1831 roku i powstanie listopadowe, które pociągnęło za sobą poważne ograniczenia w obrocie gospodarczym pomiędzy Toruniem a Królestwem Polskim. Zaostrzenie polityki celnej przez władze rosyjskie spowodowało w zasadzie paraliż handlu toruńskiego, w tym głównie handlu zbożowego*[15]. Liczba ludności miasta przekroczyła 9 tysięcy po raz pierwszy dopiero w 1841 roku.

Trudno mówić o rozwoju przemysłu w Toruniu w pierwszej połowie XIX wieku. Po upadku istniejących pod koniec XVIII wieku manufaktur w mieście funkcjonowały już tylko nieliczne zakłady. Największym z nich pod względem liczby zatrudnionych była nadal zlokalizowana na Przedmieściu Bydgoskim cegielnia miejska. W 1835 roku pracowało tam 18 osób a w 1849 roku – 50. Co szczególnie istotne, liczba i tak już niewielu zakładów przemysłowych w latach trzydziestych zmniejszyła się w porównaniu z poprzednim dziesięcioleciem. Dopiero w latach czterdziestych i pięćdziesiątych pojawiły się nowe, większe zakłady[16]. Również rzemiosło toruńskie przeżywało w tym okresie trudną sytuację. Brak pracy w pierwszej połowie XIX wieku w niektórych zawodach rzemieślniczych (np. u szewców, krawców) był bardzo uciążliwy. W najlepszym położeniu znajdowali się piernikarze, mydlarze, farbiarze, garbarze, kuśnierze, kowale, murarze i cieśle. Mimo problemów, liczba warsztatów rzemieślniczych była znaczna. Według obliczeń Haralda Mienickiego[17] w 1825 roku na 9865 mieszkańców (Toruń z przedmieściami) rzemiosłem trudniło się 967 osób, w tym 431 mistrzów. Ważne miejsce wśród

[13] H. Mienicki, *Struktura zawodowa ludności Torunia w 1825 roku*, Zapiski Historyczne, t. 27, 1967, s. 44–45.

[14] K. Wajda, *Pod ponownym pruskim*, s. 342.

[15] Informacje o sytuacji gospodarczej Prus Zachodnich w kontekście rozwoju Torunia zob. B. Wachowiak, *Sytuacja gospodarcza Prus Zachodnich w świetle sprawozdania Prowincjonalnej Dyrekcji Podatkowej w Gdańsku za 1840 rok*, AUNC, Historia, t. 30, 1997, s. 125–134; idem, *Gospodarka i społeczeństwo (wieś i miasto)*, [w:] *Historia Pomorza*, t. 3: *1815–1850*, red. G. Labuda, cz. 1: *Gospodarka, społeczeństwo, ustrój*, Poznań 1993, s. 177–436.

[16] K. Wajda, *Pod ponownym pruskim*, s. 340.

[17] H. Mienicki, *Struktura zawodowa*, s. 29–36.

nich zajmowała grupa zatrudnionych w budownictwie np.: murarzy, cieśli, malarzy. Podobna sytuacja gospodarcza była charakterystyczna dla wielu miast Prus Zachodnich[18]. Sytuacja w przemyśle zmieniła się dopiero w latach pięćdziesiątych XIX wieku. Od tego czasu można było też obserwować stały wzrost liczby ludności Torunia, co było wynikiem powolnego wychodzenia z kryzysu gospodarczego.

Oprócz pogorszenia koniunktury budowlanej i zakończenia robót fortyfikacyjnych na stagnację miasta wpływały też utrzymujący się przymus cechowy, który hamował powstawanie nowych przedsiębiorstw, a także podejmowane przez władze miejskie przeciwdziałania napływowi przedsiębiorców żydowskich do Torunia. Wielkie miasta pruskie, jak Gdańsk, Toruń i Elbląg, kierowane przez kupców i mające dobrze rozwinięte rzemiosło, nie wpuszczały Żydów w swe mury z obawy przed konkurencją z ich strony[19]. Poza tym już po 1815 roku nastąpiło dość znaczne ograniczenie roli handlu toruńskiego, w tym zwłaszcza zbożowego. Polityka protekcjonizmu ze strony Rosji i Królestwa Polskiego podjęta w obawie przez konkurencją wyrobów przemysłowych z Prus spowodowała podniesienie przez stronę pruską w 1823 roku ceł na zboże importowane zza kordonu. Zboże spławiane Wisłą do Gdańska i eksportowane następnie za granicę, było natomiast wolne od cła. W rezultacie handel tranzytowy zbożem z Królestwa Polskiego był nadal możliwy i prowadzony był zarówno przez kupców toruńskich, jak i gdańskich. W Toruniu zajmowano się głównie czynnościami spedycyjnymi. W przypadku obrotu towarowego drogą wodną przez Toruń wskazuje na to fakt, że w latach 1827–1845 liczba barek toruńskich wzrosła z 19 do 154, a ich ładowność z 343 do 4254 łasztów[20]. Drobnicę z zachodnich i środkowych prowincji pruskich sprowadzano pospiesznym połączeniem realizowanym za pomocą wozów konnych, które odbywały dwa do trzech kursów tygodniowo. Rozwojowi działalności handlowo-spedycyjnej sprzyjało założenie w 1826 roku w Toruniu jednego z głównych urzędów celnych i zbudowanie składów przeładunkowych na brzegu Wisły.

Problemy gospodarcze wywołane przez politykę celną Prus i Rosji dały o sobie znać tuż po klęsce powstania listopadowego. Jeszcze w czasie jego trwania wzrosły obroty kupców zaopatrujących działającą w pobliżu armię rosyjską. Po upadku powstania wszystko się zmieniło – nastąpiło dalsze zaostrzenie polityki celnej[21]. Skutkiem tego zaplecze toruńskiego handlu płodami rolnymi skurczyło się i obejmowało jedynie przyległe obszary ziemi chełmińskiej i Kujaw oraz nadgraniczne obszary Królestwa Polskiego.

[18] Por. A. Wajler, *Grudziądz pod panowaniem pruskim w latach 1849–1894*, [w:] *Dzieje Grudziądza*, red. J. Danielewicz, Grudziądz 1992, s. 327–328; B. Danilczuk, *Chełmno w okresie zaboru pruskiego (XIX–XX)*, [w:] *Dzieje Chełmna i jego regionu. Zarys monograficzny*, red. M. Biskup, Toruń 1968, s. 201–252.

[19] Z. H. Nowak, *Sprawa emancypacji Żydów w Prusach Zachodnich w pierwszej połowie XIX wieku* [w:] *Emancypacja-asymilacja-antysemityzm. Żydzi na Pomorzu w XIX i XX wieku*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1992, s. 9.

[20] K. Wajda, *Toruń–Bydgoszcz–Chełmno. Rozwój gospodarczy i ludnościowy w XIX i początkach XX wieku (1815–1914)*, Zapiski Historyczne, t. 68, 1983, z. 3, s. 114.

[21] S. Hoszowski, *Z dziejów handlu zbożowego w Toruniu 1760–1860*, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. 11, 1949, s. 57, 83, 85–86.

Il. 8. *Napoleon odwiedzający Dom Kopernika w Toruniu*,
staloryt Adama Pilińskiego z 1839 r.

Il. 9. Rynek Staromiejski i ul. Chełmińska w Toruniu ok. 1850 r.
na gwaszu Teodora Radtkego.

W tym rejonie kupcy toruńscy skupowali oprócz zboża nasiona oleiste i wełnę. Trzeba jednak pamiętać, że ich możliwości działania zależne były od kredytów udzielanych przez gdańskie firmy handlowe, dlatego też zbyt płodów rolnych nabywanych przez kupców toruńskich kierowany był głównie Wisłą do Gdańska. W późniejszym okresie dużą rolę zaczął odgrywać również szlak do Berlina i Szczecina, dokąd towary transportowano drogą wodną przez Wisłę, Kanał Bydgoski, Noteć i Wartę do Odry, a od lat pięćdziesiątych również koleją z Bydgoszczy.

Duże znaczenie miała dla Torunia rozbudowa dróg bitych a następnie szlaków kolejowych w regionie. Skutki tych inwestycji nie zawsze były jednak pozytywne. Okazuje się bowiem, że o ile oddanie do użytku dróg w obrębie ziemi chełmińskiej – do Grudziądza w 1828 roku, Chełmna i Lubicza w 1841 roku, do Kowalewa i Golubia w 1843 roku – sprzyjało rozwojowi obrotów z zapleczem, o tyle zbudowanie szosy z Inowrocławia do Bydgoszczy w 1843 roku skierowało właśnie tam zbyt zboża kujawskiego, które dotychczas było nabywane przez kupców toruńskich[22].

Ograniczona dynamika gospodarki, a także różnorodne utrudnienia w rozbudowie miasta, które oddziaływały na ogólne stosunki ekonomiczno-społeczne w Toruniu w okresie pierwszej połowy XIX wieku, wpływały bardzo niekorzystnie na rozwój nie tylko rzemiosła, ale również grup społecznych charakterystycznych dla społeczeństwa kapitalistycznego, w tym szczególnie grupy robotników. Z powodu braku pracy robotnicy zatrudniali się głównie do różnorodnych prac sezonowych, budowlanych, czy też przeładunkowych. W bardzo trudnej sytuacji znaleźli się po zakończeniu robót fortyfikacyjnych, kiedy to w pełni ujawnił się brak pracy, szczególnie dla robotników niewykwalifikowanych.

Można więc stwierdzić, że do końca lat pięćdziesiątych XIX wieku w Toruniu istniały ograniczone możliwości rozwoju gospodarczego. Sytuacja ekonomiczna miasta, szczególnie trudna od końca lat dwudziestych, była na pewno czynnikiem negatywnie wpływającym na procesy imigracyjne. Dodatkowo zakończenie robót fortyfikacyjnych wzmogło odpływ ludności robotniczej z miasta, a w konsekwencji spowodowało spadek liczby ludności.

[22] K. Wajda, *Pod ponownym pruskim*, s. 341.

Tabela 1. Liczba ludności cywilnej Torunia (wraz z członkami rodzin wojskowych) w latach 1816 –1844[23].

Lata	Stare Miasto	% ogólnej liczby	Nowe Miasto	% ogólnej liczby	Miasto Toruń	% ogólnej liczby	Przedmieścia	% ogólnej liczby	Ogółem	przyrost względny %
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1816	.	.	.	.	.	.	.	.	6911	.
1817	3965	53,9	2322	31,6	6287	85,5	1067	14,5	7354	6,4
1818	4224	56,6	2197	29,4	6421	86,0	1048	14,0	7469	1,6
1819	4379	54,3	2396	29,7	6775	84,0	1293	16,0	8068	8
1820	4586	56,6	2484	30,6	7070	87,2	1041	12,8	8111	0,5
1821	4582	55,2	2483	29,8	7065	85,0	1243	15,0	8308	2,4
1822	4806	56,6	2399	28,3	7205	84,9	1283	15,1	8488	2,2
1823	4904	57,0	2569	29,8	7473	86,8	1135	13,2	8608	1,4
1824	4995	57,0	2546	29,0	7541	86,0	1226	14,0	8767	1,8
1825	.	.	.	.	7772	80,6	1874	19,4	9646	10
1826	.	.	.	.	7922	79,7	2016	20,3	9938	3
1827	.	.	.	.	7775	80,0	1945	20,0	9720	-2,2
1828	.	.	.	.	7963	81,9	1761	18,1	9724	0,1
1829	.	.	.	.	7861	82,7	1646	17,3	9507	-2,2
1830	.	.	.	.	7650	82,2	1661	17,8	9311	-2,1
1831	.	.	.	.	7030	81,5	1601	18,5	8631	-7,3
1832	.	.	.	.	6680	82,2	1444	17,8	8124	-5,9
1833	.	.	.	.	6720	82,3	1443	17,7	8163	0,4
1834	4421	53,9	2317	28,3	6738	82,2	1457	17,8	8195	2,5

[23] Dane w tabeli za lata 1816–1839, 1841–1842 i 1844 pochodzą z zestawień statystycznych ludności miasta Torunia i Przedmieść za lata 1816–1839, 1841–1842, 1844. Dane za rok 1840 uzyskane zostały z badań H. Mienickiego, *Struktura narodowościowa ludności Torunia w I połowie XIX wieku*, Studia Demograficzne, t. 1, 1963, z. 3, s. 111. Liczba ludności za 1843 r. pochodzi natomiast z: K. Wajda, *Przemiany w składzie wyznaniowym i narodowościowym ludności Torunia w XIX i w początkach XX wieku*, [w:] *Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na Pomorzu w XIX i XX wieku*, t. 3, red. M. Wojciechowski, Toruń 1993, s. 8, tab. 1.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1835	.	.	.	.	6893	*82,0*	1510	18,0	8403	1,9
1836	.	.	.	.	7051	*81,7*	1583	18,3	8634	2,7
1837	4821	55,8	2330	27,0	7151	*82,8*	1489	17,2	8640	0,1
1838	4736	54,8	2406	27,9	7142	*82,7*	1493	17,3	8635	-0,1
1839	4635	54,3	2358	27,6	6993	*81,9*	1541	18,1	8534	-1,2
1840	4868	55,2	2526	28,6	7394	*83,8*	1433	16,2	8827	3,4
1841	4953	53,0	2491	26,7	7444	*79,7*	1901	20,3	9345	5,9
1842	4594	52,0	2258	25,5	6852	*77,5*	1986	22,5	8838	-5,4
1843*	.	.	.	.	.	.	.	.	9383*	6,2
1844	4880	53,6	2466	27,1	7346	*80,7*	1761	19,3	9107	-2,9

* bez rodzin zawodowej kadry wojskowej.

Początkowo, to jest od czasu ponownego włączenia Torunia do Prus aż do momentu zakończenia głównych robót fortyfikacyjnych w końcu lat dwudziestych XIX wieku, liczba ludności śródmieścia (Stare i Nowe Miasto) wyraźnie rosła. Od 1817 do 1828 roku zwiększyła się z 6287 do 7963 osób. Podobna sytuacja wystąpiła na przedmieściach Torunia ujętych tu łącznie (Przedmieście Rybaki, Bydgoskie, Stare i Nowe Chełmińskie, Stare i Nowe Jakubskie), gdzie liczba mieszkańców wzrosła z 1041 w 1820 roku do 2016 osób w 1826 roku. Wynikiem tego procesu był ciągły wzrost liczby ludności całego Torunia z 6911 w 1816 roku do 9938 osób w 1826 roku. Najlepiej sytuację tę obrazuje wartość przyrostu względnego liczby ludności, która do 1828 roku tylko raz – w 1827 roku – przyjęła wartość ujemną -2,2%. W pozostałych latach była dodatnia i przybierała wartości 0,1%–10% (tabela 1). Widoczny wzrost liczby ludności poza śródmieściem następował nawet pomimo likwidacji lub redukcji dotychczasowych przedmieść (Rybaki, Stare Chełmińskie i Stare Jakubskie). Było to skutkiem powstawania nowych przedmiejskich osiedli, które w latach dwudziestych bardzo szybko rozrastały się poza pasem fortecznym. W tym okresie, mimo korzystnej sytuacji ekonomicznej, miasto nie miało więc możliwości rozwoju przestrzennego i tkwiło w granicach średniowiecznych murów. Dowodami na szczególnie szybki rozwój przedmieść w tym czasie są liczby względne obrazujące to zjawisko. Okazuje się, że w latach dwudziestych XIX wieku odsetek liczby mieszkańców śródmieścia uległ zmniejszeniu z 87,2% w 1820 roku do 79,7% w 1826 roku. Z kolei na przedmieściach odsetek ten wzrósł z 12,8% w 1820 roku do 20,3% w 1826 roku. Widać więc, że podczas gdy udział mieszkańców śródmieścia wśród ogółu mieszkańców Torunia zmniejszał się, na przedmieściach wskaźnik ten podlegał stopniowemu wzrostowi.

Zmniejszanie się liczby ludności w poszczególnych dzielnicach Torunia trwało od końca lat dwudziestych do końca lat trzydziestych XIX wieku. Liczba ludności Starego

i Nowego Miasta ujętych łącznie zmalała wówczas z 7861 w 1829 roku do 6680 w 1832 roku, zaś liczba mieszkańców przedmieść z 1661 w 1830 roku do 1433 w 1840 roku. Ten spadek widoczny był również w zaludnieniu całego miasta, które zmniejszało się z 9720 w 1827 roku do 8124 osób w 1832 roku. Wskazywał też na to wskaźnik tempa, który od 1829 roku przyjmował bardzo często wartości ujemne[24]. Dziesięcioletni okres spadku lub też w najlepszym razie utrzymywania się liczby ludności na podobnym poziomie był skutkiem czynników ograniczających rozwój Torunia. Przede wszystkim najbardziej odczuwalne było zahamowanie przejściowej koniunktury budowlanej związanej z rozbudową twierdzy, co spowodowało z kolei odpływ wielu rodzin pracowników najemnych. Świadczy o tym choćby sytuacja na osiedlu Nowe Mokre, zamieszkiwanym głównie przez wyrobników. Liczba mieszkańców tego osiedla rosła nieprzerwanie od 66 osób w 1819 roku do 319 osób w 1825 roku, a więc średnio o 30% rocznie. Jeszcze w 1827 roku naliczono tam 308 mieszkańców, ale w 1829 roku już tylko 223 osoby. Co prawda w 1831 roku było tam nieco więcej, bo 280 osób, ale w 1832 ich liczba spadła ponownie do 245. Na tę sytuację nałożyły się też inne omówione powyżej czynniki, takie jak brak rozwoju przemysłu w Toruniu, a także osłabienie roli handlu między innymi przez wspomniane obostrzenia dotyczące imigracji Żydów. Osłabienie wzrostu ludnościowego w Toruniu mogło wiązać się też z nasiloną śmiertelnością, którą odnotowano już pod koniec lat dwudziestych XIX wieku – w latach 1829–1830 urodziło się łącznie 848 osób, a zmarło 906 osób, co oznaczało nadwyżkę zgonów o 58 osób. Z kolei w 1831 roku urodziły się 482 osoby, lecz jednocześnie zmarło aż 910 osób, a więc nadwyżka zgonów wyniosła aż 428 osób[25]. W tej sytuacji interesujące staje się przeanalizowanie wartości względnych. Okazuje się bowiem, że w omawianym okresie zmieniał się odsetek liczby mieszkańców śródmieścia i przedmieść. Osoby zamieszkałe w Starym i Nowym Mieście stanowiły w latach trzydziestych ponad 80% wszystkich mieszkańców, a w roku 1840 – 83,8%. Spadał natomiast udział względny liczby osób na przedmieściach, który w 1840 roku osiągnął minimalną wartość 16,2%. Dopiero od początku lat czterdziestych XIX wieku obserwować można powolny wzrost liczby ludności w całym mieście. W 1841 roku liczba mieszkańców Torunia po raz pierwszy od dziesięciu lat przekroczyła 9 tysięcy osób. Należy jednak pamiętać, że w tym okresie w ogólnej liczbie ludności cywilnej rejestrowani byli też szyprowie wraz z rodzinami, a ich liczba rosła w związku z rozwojem żeglugi wiślanej. Grupa ta była rejestrowana w Toruniu, jednakże przebywała w mieście tylko czasowo. Na wzrost liczby ludności na początku lat czterdziestych wpływ miało też zwiększenie liczby wojskowych i członków ich rodzin wliczanych do ludności cywilnej[26].

W tym czasie zmieniało się ponownie rozmieszczenie ludności w obrębie miasta – po raz kolejny malał odsetek mieszkających w śródmieściu (nawet do 77,5% w 1842 roku),

[24] Działo się tak w latach 1829, 1830, 1831, 1832, 1838 i 1839.

[25] K. Wajda, *Ludność Torunia*, s. 93. Na tą sytuację wpływ miała epidemia cholery w 1831 r. – 266 zgonów.

[26] Idem, *Pod ponownym pruskim*, s. 334.

wzrastał zaś odsetek mieszkańców przedmieść (do 22,5% w tym samym roku). Również wartości przyrostu względnego wykazywały większe wahania w latach czterdziestych. Nie były one jeszcze ustabilizowane i wykazywały raz wysokie wartości dodatnie (np. w 1843 roku 6,2%), raz ujemne (-5,4% w 1842 roku). Sytuacja ta była wynikiem powolnego wychodzenia ze stagnacji gospodarczej spowodowanego powstaniem pierwszych zakładów przemysłowych, i oddaniem do użytku dróg bitych. W 1847 roku nastąpiła zmiana – wcześniej negatywnego – stosunku do osiedlających się w mieście Żydów, co było dobrym zwiastunem dla lepszego rozwoju handlu.

Poszczególne dzielnice były silnie zróżnicowane pod względem struktury zawodowo-społecznej ludności i zamożności. Stare Miasto w tym okresie miało charakter głównie rzemieślniczy. Obok ubogich rzemieślników – jak szewcy czy krawcy – w tej części miasta mieszkali też złotnicy, piernikarze, rzeźnicy, piwowarzy, których profesje przynosiły niemałe zyski. W tej dzielnicy najbujniej rozwijał się też handel i kupiectwo. Tu wreszcie można było znaleźć zatrudnienie w służbie publicznej. Mimo że część mieszkańców Starego Miasta należała do najzamożniejszych torunian (wśród nich przede wszystkim reprezentanci niektórych branż rzemiosła i kupcy), była to dzielnica, w której mieszkała też ludność uboga, niewykwalifikowana, zatrudniająca się między innymi w charakterze służących. Było to możliwe, gdyż bogatsi rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy czy oficerowie utrzymywali zwykle po kilku służących. Najzamożniejsi torunianie zatrudniali również mamki, ochmistrzynie i stangretów. Możliwość zatrudnienia w tej części miasta przyciągała więc nie tylko wykwalifikowanych fachowców. Warto wspomnieć, że Stare Miasto charakteryzowało się najwyższym stanem zatrudnienia w 1825 roku – 37,8% ludności Starego Miasta było czynnej zawodowo[27], co dawało największy odsetek osób czynnych zawodowo spośród wszystkich dzielnic Torunia. Tak duże możliwości poprawy swojego bytu przyciągały do Starego Miasta również imigrantów.

Nowe Miasto było drugą pod względem liczby ludności dzielnicą Torunia. Dzielnica ta posiadała swoją szczególną specyfikę, która przyciągała określoną kategorię imigrantów. W Nowym Mieście istniało wiele zakładów rzemieślniczych, ale w porównaniu ze Starym Miastem reprezentowały one mniej dochodowe branże. W całym Nowym Mieście działało tylko kilka przedsiębiorstw kupieckich, o wiele mniej osób zajmowało się też drobnym handlem i szynkarstwem. Było tu również o wiele mniej niż na Starym Mieście możliwości zatrudnienia urzędników, pracowników szkół czy też przedstawicieli wolnych zawodów. Czynniki te decydowały o strukturze dochodów mieszkańców Nowego Miasta a to z kolei wpływało na podaż pracy dla niewykwalifikowanych pracowników: mniej zamożni torunianie rzadko zatrudniali służbę. Sytuację tę potwierdza odsetek osób zawodowo czynnych, wynoszący w Nowym Mieście w 1825 roku 36,8% ogółu ludności zamieszkującej tę dzielnicę ludności[28].

[27] H. Mienicki, *Struktura zawodowa*, s. 25–26, tab. 2.

[28] Ibidem, s. 26, tab. 2.

Przedmieścia swym charakterem, zabudową, zajęciami mieszkańców i ich statusem społecznym odbiegały znacznie od Starego i Nowego Miasta; różniły się też dość znacznie między sobą. Mieszkańcy wszystkich przedmieść razem ujęci stanowili w omawianym okresie 13,8%–22,7% ogółu ludności Torunia. Były to więc tereny najmniej licznie reprezentowane w ogólnej liczbie mieszkańców, a także – ze względu na robotniczy charakter – najbiedniejsze. Świadczy o tym stan zatrudnienia. Na Bydgoskim i Chełmińskim Przedmieściu zatrudnienie miało 26,9% ludności, natomiast na Jakubskim Przedmieściu zawodowo czynnych było tylko 25,9% mieszkańców[29]. Na przedmieściach zamieszkiwali głównie niewykwalifikowani robotnicy fizyczni. Byli to ludzie, którzy z powodu braku wyuczonego zawodu zmieniali zajęcia w zależności od sezonu czy koniunktury, a więc często nie wiązali się z jedną gałęzią zawodową: pracowali zarówno w rzemiośle, budownictwie, rolnictwie, transporcie czy usługach. Byli to ludzie ubodzy, o niestabilnych dochodach uzależnionych od pory roku, zmniejszających się zwłaszcza w zimie, gdy szanse na znalezienie pracy dorywczej malały. Na przedmieściach mieszkali też ogrodnicy. Na Przedmieściu Jakubskim pracę zapewniało dodatkowo kilka szynków, natomiast na Przedmieściu Chełmińskim – charakteryzującym się najlepiej spośród wszystkich przedmieść rozwiniętym rzemiosłem – kilka lokalnych warsztatów. Kilkanaście osób pracowało też w charakterze służby domowej. Kilka wymienionych wyjątków nie wpływało na zmianę silnie robotniczego charakteru wszystkich przedmieść, który utrzymywał się przez całą pierwszą połowę XIX wieku. Taka sytuacja sprawiała, że na przedmieścia nielicznie przybywali uczniowie czy czeladnicy, a jeszcze rzadziej osoby zatrudniające się w charakterze służby, na którą nie mogła sobie pozwolić uboga ludność.

Tabela 2. Struktura ludności cywilnej miasta Torunia (wraz z członkami rodzin wojskowych) pod względem wyznania w latach 1816–1844[30].

Lata	Ludność ogółem	Katolicy	%	Ewangelicy	%	Inni chrześcijanie	%	Żydzi	%
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1816	6911	3602	**52,1**	2998	**43,4**	49	**0,7**	262	**3,8**
1817	7354	3539	**48,1**	3543	**48,2**	8	**0,1**	236	**3,2**
1818	7469	3811	**51,0**	3374	**45,2**	4	**0,1**	280	**3,7**
1819	8068	3921	**48,6**	3876	**48,0**	—	—	271	**3,4**

[29] Ibidem.

[30] Dane w tabeli dotyczące liczby ludności według wyznania z lat 1816–1839, 1841–1844 pochodzą z zestawień statystycznych ludności miasta Torunia i Przedmieść i obejmują liczbę ludności cywilnej wraz z członkami rodzin wojskowych mieszkających poza koszarami: Archiwum Państwowe w Toruniu [dalej APT], Akta miasta Torunia [dalej AmT], nr 17506; dla roku 1840, 1843 pochodzą z: K. Wajda, *Ludność Torunia*, s. 126, tab. 8.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1820	8111	3896	48,0	3947	48,7	—	—	268	3,3
1821	8308	3959	47,7	4072	49,0	—	—	277	3,3
1822	8488	4027	47,4	4171	49,1	—	—	290	3,4
1823	8608	4030	46,8	4279	49,7	—	—	299	3,5
1824	8767	4003	45,7	4462	50,9	10	0,1	292	3,3
1831	8631	3693	42,8	4642	53,8	—	—	296	3,4
1834	8195	3334	40,7	4558	55,6	—	—	303	3,7
1837	8640	3631	42,0	4701	54,4	—	—	308	3,6
1838	8635	3562	41,3	4754	55,1	—	—	319	3,7
1839	8539	3633	42,5	4585	53,7	—	—	316	3,7
1840	8686	3813	43,9	4529	52,1	—	—	344	4,0
1841	9345	3904	41,8	5090	54,5	—	—	351	3,8
1842	8838	3812	43,1	4662	52,7	—	—	364	4,1
1843*	9383	4194	44,7	4810	51,3	—	—	379	4,0
1844	9107	3979	43,7	4714	51,8	—	—	414	4,5

* ludność cywilna bez członków rodzin wojskowych

Toruń w całej pierwszej połowie XIX wieku był miastem zamieszkanym w dużej części przez ewangelików (tabela 2). Po ponownym przejęciu miasta przez Prusaków w 1815 roku szybko stali się oni dominującą grupą wyznaniową. Jedynie w 1816 i 1818 roku katolicy stanowili powyżej 50% ogółu mieszkańców. W kolejnych latach, nawet gdy liczby rzeczywiste katolików niejednokrotnie rosły, ich odsetek malał, ponieważ wzrost liczby ewangelików był jeszcze większy, głównie na skutek imigracji. Napływ ludności ewangelickiej wiązał się na pewno z osiedlaniem się w mieście urzędników, funkcjonariuszy, nauczycieli pruskich, a także z przybywaniem robotników do prac budowlanych. Widoczne było to również w osiedlach położonych blisko Torunia – w Mokrem, Katarzynce, Wieczorkowie – gdzie zarówno liczba, jak i odsetek ewangelików rósł: na Mokrem z 203 w 1819 roku (42% ogółu ludności) do 859 w 1864 roku (58,4%)[31]. Należy przypuszczać, że była to ludność z bezpośredniego zaplecza Torunia, z okolicznych wsi, gdzie dominowała niemieckojęzyczna ludność ewangelicka. Przykładowo w 1845 roku odnotowano 379 ewangelików na 400 mieszkańców Grębocina, 430 ewangelików na 446 mieszkańców Górska i 410 ewangelików na 410 mieszkańców Czarnych Błot. Impulsem wywołującym napływ ludności wiejskiej i jej osiedlanie się na peryferiach miasta była budowa twierdzy oraz szos w latach 1817–1845[32]. Szczególnie

[31] K. Wajda, *Przemiany w składzie*, s. 9–12.

[32] E. Kwiatkowska, op. cit., s. 192.

w latach trzydziestych widać było wyraźny spadek liczby katolików w Toruniu – zarówno w liczbach rzeczywistych, jak i względnych – przy zwiększeniu udziału ewangelików w ogólnej liczbie ludności do 55,6%. Taka sytuacja mogła oczywiście być po części rezultatem epidemii cholery, która nawiedziła Toruń w 1831 roku. Ludność katolicka, uznawana za uboższą, znacznie mocniej odczuła skutki choroby. Duży wpływ na omawiane statystyki miał też odpływ ludności niewykwalifikowanej związany z zakończeniem prac budowlanych w Toruniu. Dopiero od początku lat czterdziestych katolicy zaczęli znowu napływać do Torunia, przy ciągłym jednak wzroście liczby ewangelików.

W Toruniu można było mówić o istnieniu pewnych zależności między wyznaniem, pozycją społeczno-ekonomiczną i narodowością[33]. Zazwyczaj Polaków kojarzono z ludnością katolicką i zajmującą niższą pozycję społeczną, o wiele częściej zaliczaną do kategorii niewykwalifikowanych pracowników najemnych czy służby prywatnej. Niemcy z kolei bardzo często byli ewangelikami, warstwą bogatszą, częściej utrzymującą się z kapitału pieniężnego, czynszu czy nieruchomości lub renty. Byli wśród nich liczni rzemieślnicy, kupcy, pracownicy administracji państwowej i szkolnictwa. Porównania informacji dotyczących narodowości mieszkańców Torunia i ich wyznania dokonał H. Mienicki, co pozwoliło mu wnioskować o istnieniu silnego związku między wyznaniem a narodowością[34]. Badacz ten stwierdził, że odsetek Polaków wśród ludności Torunia spadł w latach 1825–1840 z 46,6 do 42,7%, Niemców – wzrósł z 50,3 do 53,8%, Żydów zaś z 3,1 do 3,5% ogółu mieszkańców, przy proporcjonalnym podziale grupy osób o nieokreślonej przynależności etnicznej pomiędzy Polaków i Niemców. Wszystkie przeprowadzone badania i dane źródłowe wskazują więc na spadek udziału katolików, a w konsekwencji liczebności ludności polskiej, natomiast wzrost udziału ewangelików – w większości ludności niemieckiej. Zawsze jednak istniał w mieście pewien odsetek niemieckich katolików i polskich ewangelików[35].

Oprócz katolików i ewangelików w Toruniu mieszkali również członkowie ewangelickiej gminy reformowanej, kościołów staroluterańskiego, grekokatolickiego i mennonitów. Mennonici podporządkowani byli przepisom Kościoła ewangelickiego, ale obowiązywały ich pewne ograniczenia działania jako związku religijnego. W Toruniu istniała też nierejestrowana grupa Czerskiego – dysydencka wobec Kościoła rzymskokatolickiego.

---

[33] W swoich badaniach zwraca uwagę na ten fakt: K. Wajda, *Przemiany w składzie*, s. 18–21 – autor doszukuje się korelacji między wyznaniem a językiem ojczystym (narodowością). Z danych za lata trzydzieste XIX w. wynikało, że istniała korelacja liczby ludności katolickiej i posługującej się językiem polskim.

[34] Badanie to obarczone jest ryzykiem dość dużego błędu ze względu na około 20% grupę ludności nieokreślonej narodowościowo.

[35] Dane dotyczące narodowości ludności Torunia pochodzą z: H. Mienicki, *Struktura narodowościowa ludności*, s. 110–113. Autor łączy narodowość ze strukturą zawodowo-społeczną. Twierdzi, że Polacy w Toruniu stanowili kategorię materialnie uboższą, ponoszącą zasadniczy ciężar pracy i otrzymującą za nią niższą płacę. Sfery posiadające zaś – bogate mieszczaństwo i przedstawiciele zawodów przynoszących znaczniejsze dochody – były całkowicie zdominowane przez Niemców.

W 1845 roku ukonstytuowali się oni jako osobna gmina apostolsko-katolicka[36]. Oprócz tego działała także gmina żydowska.

Na terenie Torunia i okolicznych osiedli w omawianym okresie funkcjonowały trzy parafie rzymskokatolickie: staromiejska pod wezwaniem Świętych Janów, nowomiejska pod wezwaniem Świętego Jakuba i parafia pod wezwaniem Świętego Wawrzyńca, a od 1821 roku pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Dwie pierwsze miały charakter typowo miejski, a parafia Najświętszej Marii Panny obejmowała zasięgiem przedmieścia oraz kilka wsi położonych niedaleko miasta. W 1821 roku parafia Świętych Janów obejmowała nie tylko Stare Miasto, lecz także zlokalizowany poza murami tak zwany kwartał Świętego Ducha oraz położone wzdłuż brzegu Wisły Rybaki. Te dwie ostatnie dzielnice były wówczas w trakcie likwidacji związanej z przebudową toruńskiej twierdzy. Na podstawie dokumentów archiwalnych z 1848 roku można stwierdzić, że parafia świętojańska obejmowała część Torunia określoną ogólnie jako Stare Miasto i był to obszar mieszczący się w obrębie średniowiecznych murów miejskich. Od strony wschodniej ograniczała tę parafię ulica Podmurna, od strony zachodniej zaś Fosa Staromiejska. Taki podział nie zmienił się na pewno do 1904 roku[37]. Parafia Świętego Jakuba obejmowała Nowe Miasto i Jakubskie Przedmieście. Przedmieścia Rybaki, Bydgoskie i Chełmińskie, a także robotnicze osiedla podmiejskie: Mokre, Nowe Mokre, Bielany należały pierwotnie do parafii Świętego Wawrzyńca, której świątynia, zniszczona w czasie działań wojennych, została rozebrana w 1824 roku. Parafia pozyskała opuszczony po kasacie zakonu bernardynów kościół Mariacki i w 1831 roku przyjęła wezwanie Najświętszej Marii Panny[38]. Liczba wiernych parafii Świętych Janów w pierwszej połowie XIX wieku zmieniała się w niewielkim stopniu: należało do niej około 2 tysięcy parafian, podczas gdy ogólna liczba ludności Starego Miasta wahała się w tym czasie 4–5 tysięcy osób. Parafia Świętego Jakuba liczyła nieco ponad tysiąc, zaś parafia NMP około 1,5–1,7 tysiąca wiernych[39].

Należy wspomnieć, że sytuacja katolików w Toruniu po 1815 roku była trudna. Rozpoczęła się wtedy akcja wymierzona w zakony i podstawy materialne Kościoła. Pod pretekstem zniszczeń wojennych, jak i ze względów fortyfikacyjnych, w 1810 roku została rozebrana kaplica Świętego Ducha, w 1814 roku – kaplica Świętej Katarzyny, w 1824 roku wyburzono wspomniany kościół Świętego Wawrzyńca a w 1834 roku – kościół Świętego Mikołaja. Na miejscu rozebranych kościołów powstały budowle forteczne.

---

[36] K. Wajda, *Przemiany w składzie*, s. 18. Gmina ta odbywała nabożeństwa w domu modlitewnym Kościoła reformowanego. Należało do niej w 1845 r. 98 osób, nie licząc dzieci. Wszystko wskazuje na to, że byli to głównie katolicy narodowości niemieckiej.

[37] K. Wajda, *Parafia świętojańska w dobie panowania pruskiego (1793–1920) i w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1920–1939)*, [w:] *Bazylika Katedralna Świętych Janów w Toruniu*, red. M. Biskup, Toruń 2003, s. 29–38.

[38] E. Alabrudzińska, *Stosunki religijne w Toruniu (1815–1914)*, [w:] *Historia Torunia*, t. 3, cz. 1, s. 408–409.

[39] K. Wajda, *Parafia świętojańska*, s. 30, tabela; APT, AmT, sygn. 17506: *Die Aufmachme und Einreichung der statistischen Nachrichten vom alten und neuen Thorner Gebiet so wie der Stadt Thorn nebst ihren Vorstädten; Schematismus der Geistlichkeit des Bisthums von Culm für Jahr 1848*, Culm 1848, s. 84.

W czasie działań wojennych częściowemu zniszczeniu uległ też kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, który do 1830 roku był z tego powodu zamknięty, uszkodzony został też kościół Świętych Janów. W wyniku polityki pruskiej spadła liczba zakonników w Toruniu (dominikanów, bernardynów i benedyktynek), a w końcu, już w początkowym okresie rządów pruskich, dokonywano po kolei kasaty poszczególnych klasztorów: w 1819 roku przestał istnieć ostatecznie konwent dominikanów, w 1821 – bernardynów, a w 1832 roku – benedyktynek[40].

Ewangelicy skupieni byli również w trzech parafiach, z których wszystkie, w odróżnieniu od parafii rzymskokatolickich, obejmowały zasięgiem prawie do końca XIX wieku zarówno tereny miejskie, jak i podmiejskie oraz wsie. Parafia staromiejska z kościołem pod wezwaniem Świętego Krzyża (obecnie jest to kościół OO. Jezuitów pod wezwaniem Świętego Ducha), obejmowała zasięgiem Stare Miasto oraz Podgórz (do 1893 roku) z szeregiem miejscowości na lewym brzegu Wisły, między innymi Nieszawką. Parafia liczyła w pierwszej połowie XIX wieku około 3 tysięcy wiernych. Ponadto istniała również, licząca od ponad 2 tysięcy do 3,5 tysiąca wiernych, parafia nowomiejska z kościołem pod wezwaniem Świętej Trójcy (początkowo był to przebudowany ratusz nowomiejski, a po jego wyburzeniu – zbór wybudowany w 1824 roku), która obejmowała Nowe Miasto oraz szereg miejscowości podmiejskich, w tym Stawki i Rudak na lewym brzegu Wisły. Funkcjonowała też podmiejska parafia Świętego Jerzego, na obszarze której znajdowały się między innymi Mokre i Bielany. Ze względu na trudną sytuację finansową parafia ta miała problemy lokalowe: korzystała z domu modlitwy zboru ewangelicko-reformowanego, zaś od 1824 roku z kościoła nowomiejskiego. Dopiero w 1907 roku parafia Świętego Jerzego wybudowała swoją własną świątynię na Mokrem. Liczba wiernych w tej parafii szybko przyrastała: 0,5–1,5 tysiąca osób[41].

W Toruniu istniała także gmina ewangelicko-reformowana (kalwińska). Kalwiniści stanowili bardzo małą liczebnie grupę, obejmującą nie więcej niż 100 osób z Torunia i okolicy. W latach 1802–1898 posługę sprawowali tam duchowni zamiejscowi, przyjeżdżający głównie z Elbląga i Gdańska. Zaproszeni pastorzy mniej więcej dwa razy w ciągu roku odprawiali w Toruniu nabożeństwo z komunią w obrządku reformowanym. Parafia posiadała niewielki dom modlitwy przy ulicy Szerokiej. Kalwiniści z Torunia nie weszli w skład nowej organizacji kościelnej ustanowionej w 1817 roku unią obu wyznań protestanckich. Obawiali się wchłonięcia przez luteranów i choć z biegiem czasu większość kalwinistów przystąpiła do unii, parafia toruńska nadal pozostała niezależna[42].

Zorganizowanie odrębnego Kościoła ewangelicko-luterańskiego (staroluterańskiego) w Toruniu było efektem sprzeciwu ze strony niektórych kół luterańskich wobec wprowadzenia wspomnianej unii. Kościół ten skupiał zwolenników czystej nauki Marcina

[40] E. Alabrudzińska, op. cit., s. 404–406.

[41] APT, AmT, Th. Koerner, Thorn 1793–bis 1860. Beiträge zur Geschichte und Statistik der Stadt Thorn aus den Jahren 1793 bis 1860, Bd. 2, s. 89–90; Archiwum Państwowe w Gdańsku, Konsystorz Ewangelicki w Gdańsku nr zespołu 977, Superintendentur Thorn 1817–1899, sygn. 865.

[42] E. Alabrudzińska, op. cit., s. 395–397.

Il. 10. *Krzywa Wieża w Toruniu*, akwarela Teodora Radtkego z ok. 1850 r.

Il. 11. Ratusz staromiejski w Toruniu na akwareli E. Gärtnera z 1853 r. przedstawiającej odsłonięcie pomnika Kopernika.

Lutra i był niezależny od władz państwowych. W 1845 roku został uznany formalnie przez państwo pruskie za odrębne wyznanie. W 1810 roku społeczność ta liczyła jedynie osiem osób, ale już w 1844 roku odnotowano 315 wiernych. Było to efektem dość intensywnego rozwoju tego ruchu po przyłączeniu się do niego pastora parafii Świętego Jerzego, Johanna Schrödera, wraz z pewną grupą wiernych. W 1847 roku parafia ewangelicko-luterańska liczyła już 684 osób mieszkających w Toruniu i okolicznych miejscowościach[43].

Kolejną grupą wyznaniową zamieszkałą na obszarze Torunia byli Żydzi. W 1793 roku mieszkało ich w Toruniu tylko trzech, ale już w okresie przynależności miasta do Księstwa Warszawskiego społeczność ta znacznie się powiększyła. W 1808 roku w Toruniu było 113 Żydów, w 1812 roku – 170, w 1815 roku – 257 (lub 261). Sytuację prawną Żydów w Prusach regulował edykt z 11 marca 1812 roku łagodzący dawniejszą dyskryminację. Dokument ten nie został jednak wprowadzony w Toruniu, gdyż miasto należało wówczas do Księstwa Warszawskiego[44]. W takiej sytuacji Żydzi przybywali do miasta niechętnie, ponieważ mieli bardzo ograniczone możliwości nabywania praw obywatelskich i nieruchomości. Mała liczebność społeczności żydowskiej zamieszkującej Toruń w pierwszej połowie XIX wieku wynikała też z opisanej wyżej polityki Rady Miejskiej, która skutecznie hamowała przybywanie ludności tego wyznania, głównie z obawy niemieckiego kupiectwa przed konkurencją. Mimo wszystko liczba Żydów mieszkających w mieście powoli rosła: w 1817 roku było ich 236, w 1828 roku – 242, w 1834 roku – 303, w 1839 – 316, w 1846 – 426. Przybywali oni do Torunia z miast ziemi chełmińskiej, Pomorza Gdańskiego, Kujaw i Wielkopolski, w tym z Inowrocławia, Leszna, Podgórza i Fordonu. Dopiero ustawy emancypacyjne wprowadzone w latach czterdziestych XIX wieku i później uregulowały i poprawiły sytuację prawną Żydów również w Toruniu[45].

Ludność żydowska mieszkająca w Toruniu w pierwszej połowie XIX wieku nie należała do zamożnych warstw mieszkańców miasta[46]. Występowanie Żydów głównie na Starym Mieście tłumaczyła ich struktura zawodowa. W pierwszej połowie XIX wieku byli to w większości handlarze, a zwłaszcza tandeciarze. Wielu zajmowało się lichwą, spedycją i agendą. Wspólnota żydowska dysponowała w Toruniu swoim domem modlitwy. Na początku XIX wieku wyznawcy judaizmu modlili się w wynajętej kamienicy przy ulicy Prostej. W 1822 roku gmina żydowska wynajęła kamienicę przy ulicy Wysokiej 16, którą przeznaczono na synagogę. W 1847 roku otwarto nową synagogę przy ulicy Szczytnej 10.

---

[43] Ibidem, s. 371.

[44] S. Salmonowicz, *Podziały terytorialne i ustrój polityczny ziem pomorskich w latach 1815–1850*, [w:] *Historia Pomorza*, s. 135.

[45] Szczegółowe informacje na temat ustawodawstwa dotyczącego ludności żydowskiej i statusu Żydów oraz zmian w tym zakresie na terenie zaboru pruskiego zob. A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 128–135, 212–223, 265, 553–556.

[46] Z. H. Nowak, *Dzieje toruńskich Żydów w I połowie XIX wieku*, Rocznik Toruński, t. 18, 1988, s. 112–113.

Cmentarz żydowski znajdował się od XVIII wieku przy ulicy Kazimierza Pułaskiego[47]. Uległ on całkowitej likwidacji w latach siedemdziesiątych XX wieku.

W pierwszej połowie wieku oświata i kultura w Toruniu rozwijały się bardzo dobrze. Należy tu wspomnieć zwłaszcza o toruńskim gimnazjum, kontynuującym nieprzerwanie swą działalność od 1568 roku. Niestety od 1772 roku pozycja tej szkoły słabła, pogłębiały się problemy finansowe i kadrowe. Sytuacja poprawiła się widocznie w latach 1800–1803. Był to w zasadzie najciekawszy okres w dziejach gimnazjum w XIX wieku; szkołą zarządzał wówczas Johann Wilhelm Süvern, pomysłodawca reformy oświaty w Prusach. Głównym celem procesu nauczania gimnazjalnego miało być według niego łączenie wiedzy z kształceniem umysłu i charakteru. Szkoła miała przygotowywać do studiów prawniczych, w programie znalazła się więc historia i geografia krajowa. Johann Wilhelm Süvern doprowadził do połączenia szkoły nowomiejskiej z gimnazjum. Jego następcą na stanowisku dyrektora placówki został pastor Jacob W. Vollmer, który jednak nie wyróżniał się talentem pedagogicznym ani organizatorskim. Za jego rządów gimnazjum znów podupadło[48], aby odrodzić się ponownie w okresie istnienia Księstwa Warszawskiego. Działo się to za sprawą nowego rektora, Karola Wilhelma Schirmera, którego wspierał wpływowy torunianin, Samuel Bogumił Linde, oraz Konstanty Kruszyński. Doprowadzili oni do poprawy poziomu nauczania w gimnazjum, dzięki czemu w 1812 roku nadano mu rangę szkoły departamentowej[49]. W 1817 roku dalszej reformy szkoły podjął się jej kolejny dyrektor Carl Friedrich Brohm.

W związku ze zniszczeniami starego budynku gimnazjum z okresu wojen napoleońskich do 1822 roku tymczasową siedzibą szkoły były budynek dawnego klasztoru przy kościele Najświętszej Marii Panny i dom przy ulicy Świętej Anny. Następnie gimnazjum wróciło do wyremontowanej dawnej ekonomii przy ulicy Piekary. Szkoła miała charakter miejsko-państwowy, nad jej funkcjonowaniem i utrzymaniem czuwał specjalny organ patronujący (*Gesammtpatronat*) złożony z przedstawicieli państwa i reprezentantów miasta. Na początku lat pięćdziesiątych rozpoczęto budowę nowego gmachu dla gimnazjum toruńskiego na Nowym Mieście przy ulicy Zaułek Prosowy. Działalność szkoły w tym gmachu zainaugurowano w 1855 roku. Trzeba tu zaznaczyć, że w gimnazjum przeważali uczniowie ewangeliccy, kolejną co do liczebności grupą wyznaniową byli Żydzi, zaś najmniej liczną – katolicy. Uboższym uczniom gimnazjum naukę umożliwiały fundusze stypendialne i legaty ustanowione przez mieszczan toruńskich[50].

Aktywność publiczna torunian w XIX wieku wiązała się z działalnością różnorodnych organizacji kulturalnych i gospodarczych, zrzeszających zarówno Polaków, jak i Niemców. Już w 1793 roku powstała loża masońska *Zum Bienenkorb* („Pod pszczelim ulem"), która skupiała nową elitę urzędniczą i wojskową oraz kupiectwo. Istniało też niemieckie

[47] Informacje na temat cmentarza żydowskiego zob. M. Niedzielska, *Cmentarz żydowski*, Toruń 2010, s. 32–46.

[48] K. Mikulski, op. cit., s. 36–37.

[49] A. Nieuważny, op. cit., s. 49.

[50] M. Niedzielska, *Życie polityczne i kulturalne*, s. 276-278, 280–282.

bractwo strzeleckie[51]. Inną sferą działalności mieszkańców Torunia były badania dotyczące historii i tradycji miasta. W pierwszej połowie XIX wieku prowadzono prace archiwalne nad niezwykle ciekawymi toruńskimi archiwaliami miejskimi. Do wybitnych historyków zaangażowanych w te badania należeli: Johannes Voigt, Carl Wachschlager, Carl Gotthelf Prätorius i Julius Emil Wernicke. Wielkie zasługi dla rozwoju nauki i literatury w Toruniu położyli też: Theodor Körner, Leopold Prowe, Carl Friedrich Brohm, Bogumil Goltz i Adolf Prowe[52].

Od 1760 roku w Toruniu ukazywała się gazeta „Thorner Wochenblatt". W 1816 roku, po przerwie z okresu Księstwa Warszawskiego, wznowiono jej wydawanie w drukarni Andreasa Friedricha Grünauera. W 1827 roku Hans Wilhelm Theodor Lohde zaczął wydawać gazetę „Thorunia". W rezultacie zawirowań prawnych od końca 1845 roku w mieście publikowano dwa pisma o tym samym tytule „Thorner Wochenblatt" – w drukarni Ernsta Lambecka i Gustawa Adolfa Preussa. Gazety różniły się jednak opcjami politycznymi: Lambeck prezentował poglądy liberalne, zaś Preuss – konserwatywne[53].

Pierwsza połowa XIX wieku była trudnym okresem w dziejach Torunia. Zmiany przynależności państwowej, straty i zniszczenia z czasów wojen napoleońskich, ograniczone możliwości funkcjonowania handlu i przemysłu poważnie hamowały rozwój miasta, który tylko w niewielkim stopniu nabrał większej dynamiki w latach dwudziestych XIX stulecia na skutek realizacji dużych inwestycji związanych z modernizacją i rozbudową toruńskiej twierdzy oraz infrastruktury niezbędnej dla utrzymania zlokalizowanego w Toruniu garnizonu wojskowego. Wizyta Fryderyka Chopina na toruńskiej starówce przypadła właśnie na ten moment chwilowego gospodarczego ożywienia. Był on niejako zapowiedzią głębokich przemian demograficznych, gospodarczych i przestrzennych, którym poddane zostało miasto dopiero w drugiej połowie XIX stulecia.

[51] K. Mikulski, op. cit., s. 34–35.

[52] M. Niedzielska, *Życie polityczne i kulturalne*, s. 249–251, 316–321.

[53] Ibidem, s. 256–263.

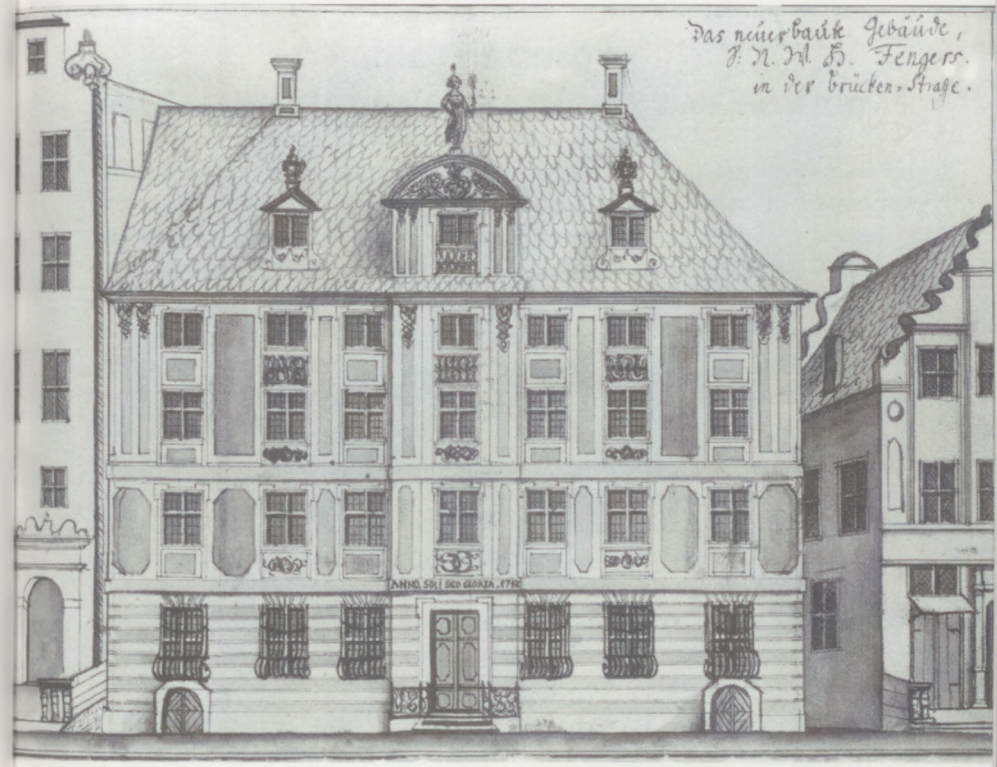

Il. 12. Pałac Fengerów na rysunku Jerzego Fryderyka Steinera z poł. XVIII w.

Il. 13. *Fryderyk Skarbek*. Litografia Adolfa Piwarskiego z 1837 r.

Piotr Birecki

Pałac Fengerów. Na toruńskim szlaku Fryderyka Chopina

Na toruńskim Starym Mieście, przy ulicy Mostowej 14 – czyli przy dawnej ulicy Promowej, Vergasse, Brückenstrasse lub Louisenstrasse 20 – znajduje się budynek mieszkalny, który powszechnie wiązany jest z pobytem Fryderyka Chopina w Toruniu w 1825 roku. Wprawdzie nie dotrwał on do dziś w swej pierwotnej, barokowo-rokokowej formie, jednak dzięki archiwaliom i ikonografii z epoki stosunkowo łatwo można zrekonstruować jego wygląd, dzieje oraz wykazać znaczenie dla rozwoju nowożytnej architektury Torunia. Budynek – zwany popularnie Pałacem Fengerów albo Domem Fengerów – długo należał do najokazalszych w mieście. Niestety, w następstwie zmian, jakich w XIX i XX wieku dokonano w jego reprezentacyjnej fasadzie, stracił pierwotny, efektowny wygląd i dziś pozostaje niemal niezauważony wśród zabytkowych kamienic Starego Miasta. Celem tego artykułu jest zatem prezentacja dziejów pałacu i przywołanie jego dawnego, rokokowego oblicza, najprawdopodobniej podziwianego w oryginalnej postaci przez jednego z największych polskich kompozytorów[1].

O pałacach mieszczańskich w przestrzeni Torunia możemy mówić dopiero w odniesieniu do pierwszej połowy XVIII wieku. Był to czas wielopłaszczyznowych przemian związanych z odbudową miasta po zniszczeniach wojennych i kryzysie gospodarczym z początku stulecia. Na Starym Mieście można było zaobserwować wytężoną pracę murarzy, sztukatorów, stolarzy i malarzy zatrudnianych przy odbudowie spalonego w 1703 roku ratusza i wznoszeniu bądź odnawianiu okazałych siedzib patrycjuszy. Przebudowano wówczas liczne kamienice i oficyny, zbudowano, mimo politycznych i religijnych perturbacji, nowy kościół ewangelicki[2]. Do realizacji prac remontowych angażowano także wysoko wykwalifikowanych rzemieślników, którzy figuralną i ornamentalną intarsją dekorowali powierzchnie szaf, drzwi, szafek ściennych, skrzyń, szaf zegarowych oraz portali w ratuszu staromiejskim i kościele ewangelickim. Wnętrza kamienic zyskiwały nowy wystrój malarski, wykorzystujący ornamentykę regencyjną, barokową i rokokową, pojawiły się nowe w stylu wyroby rzemiosła artystycznego w postaci zegarów,

[1] Najnowsze badania konserwatorskie budynku opublikowała J. Kucharzewska w tekście *Pałac Fengerów przy ul. Mostowej w Toruniu w świetle nowych badań zabytkoznawczo-konserwatorskich*, [w:] *Stare i Nowe Dziedzictwo Torunia*, red. J. Raczkowski, t. 1, Toruń 2013, s. 176–189.

[2] Zob. szerzej P. Birecki, *Z dziejów staromiejskiego kościoła ewangelickiego obecnie kościoła katolickiego pw. św. Ducha w Toruniu*, Toruń 2011.

naczyń i licznych bibelotów. Wszystkie te elementy tworzące w całości luksusowo wyposażone rezydencje pokazywały ekonomiczną siłę toruńskiego patrycjatu[3].

W tych okolicznościach w przestrzeni miasta pojawiły się pierwsze mieszczańskie siedziby nowego typu, nazywane nieco na wyrost pałacami. Ich cechą charakterystyczną była bardzo dekoracyjna, wydłużona fasada frontowa, którą uzyskiwano wznosząc budynek na dwóch parcelach sąsiadujących ze sobą i scalonych pod względem własnościowym. Za bogatą ornamentalną i figurową dekoracją zewnętrzną tych okazałych rezydencji kryła się z reguły dyspozycja wnętrza charakterystyczna dla średniowiecznych toruńskich kamienic mieszczańskich, z wysoką sienią i klatką schodową zapewniającą komunikację między poszczególnymi kondygnacjami. Inwestycje tego rodzaju wymagały przede wszystkim dużych nakładów finansowych. Z tego powodu na toruńskim Starym Mieście w pierwszej połowie XVIII wieku powstało tylko kilka pałaców mieszczańskich. Wznieśli je najbogatsi przedstawiciele miejscowej elity: Jakub Meissner i Krzysztof Geret, których rezydencje stanęły przy Rynku Staromiejskim, Jakub T. Riess, zięć Jakuba Kazimierza Rubinkowskiego (pałac przy ulicy Żeglarskiej), Jan Fenger, właściciel interesującej nas posesji przy ulicy Mostowej 14[4].

Pałac Fengerów zbudowano w miejscu, które zarówno w średniowieczu, jak i epoce nowożytnej uważane było za prestiżowe ze względu na bezpośrednie położenie przy szlaku prowadzącym do przeprawy mostowej. Otwierała się na nią Brama Mostowa, zwana inaczej Przewoźną, znajdująca się na południowym końcu ulicy, przebudowana w 1432 roku przez mistrza Hansa Gotlanda. W latach 1497–1500 za bramą wzniesiono stały drewniany most, który funkcjonował w tym miejscu aż do 1877 roku. Do tego momentu ulica Mostowa stanowiła jedną z najważniejszych arterii komunikacyjnych miasta, przy której mieszczanie toruńscy wznosili okazałe kamienice i spichlerze[5].

W miejscu budowy przyszłego Pałacu Fengerów istniały pierwotnie dwie mniejsze, odrębne działki (północna i południowa). W 1394 roku właścicielem pierwszej z nich była rodzina Bollandów (według przekazów źródłowych w 1398 roku należała do Piotr Bolland), a drugiej – Henryk Ronaw wspólnie z Jakubem Megeliczem. W latach sześćdziesiątych XV wieku właścicielem obu parceli został Joachim Czirenberg. Taki stan rzeczy nie trwał jednak długo, gdyż już w 1498 roku działki zostały na powrót rozdzielone między różnych właścicieli. Na początku XVI wieku znajdowały się na nich dwa niezależne budynki. W 1507 roku południową parcelę, wraz ze stojącą na niej kamienicą, przejęła po zmarłym mężu Mikołaju Apolonia Kober, która trzy lata później nabyła sąsiednią działkę północną. Wkrótce potem dwa stojące na tych parcelach odrębne domy zostały zastąpione jednym dużym budynkiem frontowym, rozciągającym się na szerokości dwóch działek. Został on odnotowany w miejskich archiwaliach jako „Hoffstelle". W ten sposób

[3] K. Kluczwajd, J. Tylicki, *Sztuka nowożytna*, [w:] *Dzieje sztuki Torunia*, red. E. Pilecka, A. Błażejewska, Toruń 2009, s. 297–299.

[4] Ibidem, s. 310–314.

[5] K. Mikulski, *Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początków XVIII w.*, Toruń 1999, s. 332–334.

na początku XVI wieku na rogu ulic Mostowej i Ciasnej powstała jedna, okazała parcela ze wspólnym dla obu jej dawnych części budynkiem ustawionym frontem do ulicy Mostowej[6].

Na początku XVII wieku wspomniany dom został przebudowany przez kolejnych właścicieli, którymi byli burmistrz Jakub Rüdiger i jego syn Michał, rajca i kupiec toruński. Wyremontowano wówczas dach, do czego wykorzystano drewno ścięte w latach 1606–1607, dzięki czemu wiemy dokładnie, że prace przy budynku głównym rozpoczęto w 1607 roku. Elewacja zyskała tynkowane boniowanie zaś wnętrza ozdobiono między innymi polichromowanymi stropami, o czym świadczą zachowane do dzisiaj pozostałości mocowań belek obwiedzione malaturą. W ramach inwestycji prowadzonych przez rodzinę Rüdigerów dokonano znaczącej przebudowy (wyburzenie partii ścian wschodniej i północnej) i zmiany układu komunikacyjnego w piwnicach budynku głównego. Na jego zapleczu wzniesiono jednopiętrowe oficyny, które pełniły funkcje mieszkalne. Zadbano nawet o ich dekorację, zlecając wykonanie wyprawy malarskiej w postaci wici roślinnej[7].

Przebudowany przez Rüdigerów dom przy ulicy Mostowej 14 przez cały XVII wiek należał do zamożnych rodzin kupieckich. W latach 1624–1640 jego właścicielem był Maciej Bartram, rajca i burmistrz toruński. Po nim posesję odziedziczyła córka Katarzyna, która w 1657 roku poślubiła Jana Lüttkego. Ten ostatni utrzymał omawianą parcelę w swoich rękach aż do końca życia (zmarł w 1704 roku) wypełnionego działalnością kupiecką oraz pełnieniem obowiązków rajcy i burmistrza. Po jego śmierci właścicielem nieruchomości przez 15 lat była druga żona Lüttkego, Eufrozyna. W latach trzydziestych XVIII wieku jej miejsce w wykazie właścicieli zajął kupiec Jan Filip de la Mott, po nim zaś, najpóźniej w 1744 roku, atrakcyjną posesję na rogu ulic Mostowej i Ciasnej nabył Jan Fenger[8].

Nowy właściciel należał do elity toruńskiego kupiectwa. Przynależność do tej warstwy społecznej zawdzięczał dochodom z handlu zbożem oraz małżeństwu z Anną Elżbietą z domu Nogge, wdową po innym bogatym kupcu, Janie Zernecke. W latach czterdziestych XVIII wieku Jan Fenger przystąpił do prac budowlanych na posesji przy ulicy Mostowej 14, na której zaplanował wznieść rodzinną rezydencję mającą swym zewnętrznym i wewnętrznym wystrojem podkreślać zamożność i pozycję społeczną właścicieli[9]. Pałac, pomyślany z pewnością również jako ośrodek życia towarzyskiego, musiał nie tylko zapewnić komfort mieszkańcom, ale również wywierać odpowiednie wrażenie na odwiedzających go gościach.

Jan Fenger najprawdopodobniej powierzył wykonanie projektu i nadzór nad realizacją budowy nowej siedziby działającemu w Toruniu architektowi Janowi Baptyście Cocchiemu.

---

[6] K. Mikulski, *Właściciele i funkcje działek w kwartale świętojańskim Starego Miasta Torunia. Blok „R"*, Toruń 1998 [maszynopis na prawach rękopisu w posiadaniu Biura Konserwatora Miejskiego w Toruniu], s. 2–4. Tu pełne zestawienie właścicieli działek do czasów współczesnych. J. Kucharzewska, op. cit., s. 177–178 omawia relikty średniowiecznych kamienic, w postaci ścian piwnic wzniesionych m.in. w wątku wendyjskim.

[7] J. Kucharzewska, op. cit., s 180.

[8] K. Mikulski, *Właściciele i funkcje działek...*, op. cit., s. 2.

[9] J. Dygdała, *Fenger Jan*, [w:] *Toruński Słownik Biograficzny* [dalej: TSB], red. K. Mikulski, t. 6, Toruń 2010, s. 37–38.

Cocchi urodził się około 22 marca 1701 roku w rodzinie Antoniego i Barbary Bellotti w miejscowości Porlezza leżącej na terenie północno-zachodnich Włoch, nad jeziorem Lugano[10]. Już w epoce renesansu okolice Porlezzy były swoistym zagłębiem artystycznym, skąd do Rzeczypospolitej napływali wykształceni i biegli w sztuce rzemieślnicy, zdolni projektować nowe i przebudowywać istniejące już w Polsce budowle, które dekorowali renesansowym i manierystycznym detalem. Od leżącego nieco na zachód od Porlezzy jeziora Como nazywano ich powszechnie komaskami. O długiej tradycji artystycznej współpracy tego regionu z ziemiami polskimi świadczy między innymi pojawienie się około 1600 roku w Golubiu komaska Hanusza Lenka, który na polecenie rodziny Kostków przebudowywał pokrzyżacki zamek oraz nadawał renesansowo-manierystyczną ornamentalną oprawę lokalnym kaplicom[11].

Cocchi jeszcze we Włoszech zdobył odpowiednie wykształcenie. W 1727 roku przybył do Polski , a w połowie 1731 roku pojawił się w Toruniu, gdzie zamieszkał. Do prac budowlanych zatrudniali go nie tylko mieszczanie toruńscy, ale także szlachta oraz biskupi chełmińscy i włocławscy, zlecając mu kierowanie zespołami rzemieślników wznoszących nowe lub przebudowujących stare budowle. Na początku lat trzydziestych XVIII wieku Cocchi pracował przy budowie i przebudowie pałaców biskupich w Płocku i we Włocławku. Zaangażowano go także do prac przy klasztorze włocławskich reformatów. W latach 1735–1736 opracował projekty barokowej przebudowy i zmiany wystroju sal staromiejskiego ratusza w Toruniu, co może świadczyć o jego rosnącym znaczeniu na lokalnym rynku artystycznym[12]. Dzięki poparciu biskupa płockiego Andrzeja Stanisława Załuskiego, Jan Baptysta został przyjęty do prawa miejskiego w Toruniu 12 listopada 1738 roku. W latach 1748–1749 architekt został członkiem III Ordynku, a w 1750 roku powierzono mu funkcję ławnika staromiejskiego. Pięć lat później wszedł w skład rady miejskiej jako jeden z nielicznych działających w niej katolików[13].

Architekt zdobył pozycję głównego doradcy w sprawach budowlanych na dworze biskupa chełmińskiego Andrzeja Stanisława Załuskiego, na którego polecenie w 1740 roku nadzorował remont dachu katedry w Chełmży. Szesnaście lat później w tej samej świątyni na zlecenie biskupa Wojciecha Stanisława Leskiego wzniósł monumentalny marmurowy ołtarz w kaplicy Świętego Krzyża. W tym samym czasie kierował też budową kapitularza ozdobionego kominkiem i wyposażonego w nowe intarsjowane meble wykonane przez toruńskiego stolarza Krystiana Kühnasta. Dla biskupów włocławskich, Krzysztofa Antoniego Szembeka i Walentego Aleksandra Czapskiego, prowadził przebudowę budynku pałacowego w Raciążku, zaś na zlecenie podskarbiego wielkiego

[10] K. Kluczwajd, J. Tylicki, op. cit., s. 311, J. Frycz. E. Gąsiorowski, *Jan Chrzciciel Cocchi (1701–1759) architekt toruński*, [w:] *Artyści w dawnym Toruniu*, red. J. Poklewski, Toruń 1985, s. 96–102.

[11] P. Birecki, *Sztuka w dziejach Golubia-Dobrzynia*, [w:] *Historia Golubia-Dobrzynia*, red. K. Mikulski, t. 1, Toruń 2008, s. 95.

[12] Dochody Cocchiego opierały się też na handlu artykułami żelaznymi. Architekt dostarczał ten materiał do budowy pałacu w Gzinie. Patrz K. Kluczwajd, J. Tylicki, op. cit., s. 313.

[13] J. Dygdała, *Cocchi Jan Baptysta*, TSB, t. 1, Toruń 1998, s. 51–52.

koronnego Jana Ansgarego Czapskiego wzniósł w 1742 roku pałac w Gzinie. Niemal równolegle powstawały projektowane przez Cocchiego toruńskie rezydencje pałacowe. Pierwszą z nich, zlokalizowaną przy Rynku Staromiejskim 7, wzniósł w 1739 roku dla burgrabiego królewskiego Jakuba Meissnera. Drugi był położony przy ulicy Żeglarskiej 22 pałac wspomnianego doktora medycyny Jakuba T. Riessa, zbudowany około 1749 roku[14]. Cocchi, projektując wystrój fasad pałaców, stosował dekoracje ornamentalne portali wejściowych, ozdabiał wazami okna dachowe, a na szczytach wieńczących oś środkową ustawiał alegoryczne figury, równocześnie wypełniając pola tych szczytów herbami rodzinnymi właścicieli. Pod koniec życia Jan Baptysta zdołał jeszcze przygotować projekt zabezpieczenia murów katedry w Gnieźnie i przeprowadzić odbudowę klasztoru paulinów w Brdowie. Cocchi oddał Bogu ducha 8 grudnia 1759 roku w Toruniu[15].

Możliwe, że Cocchi został zaangażowany do prac nad wzniesieniem nowej rezydencji Jana Fengera już w 1742 roku. Data ta umieszczona została w napisie ozdabiającym wejście do budynku, ale budzi pewne wątpliwości, gdyż według dostępnych informacji Jan Fenger nie był jeszcze w tym roku właścicielem nieruchomości przy ulicy Mostowej. Posiadał ją dowodnie dopiero rok później. Nie można wykluczyć, że właściwe prace budowlane ruszyły dopiero w latach w latach 1746–1749, kiedy to Fengerowie zamieszkiwali poza Mostową 14, na co wskazują rejestry pogłównego analizowane przez Krzysztofa Mikulskiego[16].

Cocchi zaprojektował dla Jana Fengera całkiem nowy, wysoki, trzypiętrowy budynek, do którego budowy wykorzystał zaledwie fragmenty ścian średniowiecznych i nowożytnych murów pozostawionych z poprzednich, historycznych budowli, stojących wcześniej na tym samym miejscu. Na parterze i piętrze znalazły się pomieszczenia reprezentacyjne, wyższe kondygnacje i wysokie poddasze zostały przeznaczone na magazyny. Pałac otrzymał siedmioosiową fasadę z jednoosiowym ryzalitem pośrodku, w którego przyziemiu umieszczono reprezentacyjne drzwi główne, ujęte przedprożem z kutą balustradą (niewykluczone, że metal na budowę dostarczał Cocchi, zajmujący się również handlem artykułami żelaznymi). Drzwi do piwnic-składów zaprojektowano pomiędzy pierwszą a drugą osią zewnętrzną pałacu. Parter budowli ozdobiło boniowanie. Okna osłonięto kutymi kratami, a płaszczyzny między oknami wypełniono prostokątnymi płycinami – ośmiokątnymi na drugiej i prostokątnymi na trzeciej kondygnacji. Każde z okien ujęte było tynkowanymi opaskami i zdobione u podstawy prostokątnymi, poziomymi płycinami, które albo pozostawiono wolne od dekoracji, albo wypełniono ornamentyką regencyjną. Osie zewnętrze oraz krawędzie ryzalitu środkowego ujęto pilastrami

[14] K. Kluczwajd, J. Tylicki, op. cit., s. 311–314.

[15] E. Gąsiorowski, *Jan Baptysta Cocchi – architekt toruński*, Rocznik Muzeum w Toruniu, t. 7, 1982, s. 7–27; M. Dorawa, *Chełmżyńska katedra św. Trójcy*, Kraków 2003, s. 56–61; *Toruń i miasta ziemi chełmińskiej na rysunkach Jerzego Fryderyka Steinera z pierwszej połowy XVIII wieku (tzw. Album Steinera)*, red. M. Biskup, Toruń 1998, s. 164–166.

[16] K. Mikulski, Właściciele działek, s. 4, zob. też J. Kucharzewska, op. cit., s. 181. Autorka przypomina, że w literaturze przedmiotu podaje się 1742 rok jako datę rozpoczęcia przebudowy (zgodnie z rysunkiem J. F. Steinera).

o stylizowanych rokokowych kapitelach. Ryzalit ozdobił zamknięty, półokrągły szczyt umieszczony w partii dachu. Jego lico wypełniły nie tylko zdwojone kolumny, ujmujące okno, ale również herb w polu naczółka oraz kobieca figura alegoryczna. Sam naczółek ozdobiły umieszczone po bokach dwa lukarna ze spływami wolutowymi u podstawy, dekorowane stylizowanymi wazami. Na kalenicy dachu osadzono dwa kominy przypominające postumenty. W polu szczytu zwieńczonego alegoryczną postacią, w ornamentalnej oprawie umieszczony został herb (trudny do odczytania z rysunku Steinera), w którego tarczy znalazło się zbrojne ramię[17].

Nad drzwiami wejściowymi znalazł się wspomniany napis o treści „ANNO / SOLI DEO GLORIA / 1742", zawierający charakterystyczne dla protestantyzmu odwołanie wyłącznie do Boga wraz z datą, która miała upamiętniać rok rozpoczęcia budowy lub – być może – nabycia nieruchomości przez Jana Fengera. Omawiana inskrypcja wskazywała Boga jako jedynego godnego mieszkańca Nieba uprawnionego do przyjmowania należnej mu czci. Tego typu zwroty znaleźć można było w Toruniu między innymi na drzwiach kamlarii w Ratuszu Staromiejskim, na których intarsjowane napisy głosiły „Dominus providebit" i „Invidia non nocebit" („Pan Bóg zaopatrzy" i „Zazdrość nie zaszkodzi"), oraz w kościele ewangelickim na portalach prowadzących do obydwu zakrystii. W tym ostatnim wypadku intarsjatorzy (wykonanie portali w 1757 roku przypisuje się Johannowi Christianowi Ginterowi i Georgowi Gottliebowi Michaeliemu, prócz cytatów z Listu do Tymoteusza, Psalmów i fragmentu z Ewangelii według Świętego Mateusza, umieścili na drzwiach północnych inskrypcję identyczną jak na Pałacu Fengerów: „Soli Deo Gloria"[18]. Z kolei nad wejściem do toruńskiego domu pracy przymusowej znalazł się napis: „Suscipit Ignavos Domus haec et sustinet Argos Deo et Proximo", co można by przetłumaczyć jako: „Przyjmuje ten dom leniwych (bezużytecznych) i utrzymuje pola uprawne Bogu i Bliźniemu"[19]. Inskrypcje te należy uznać nie tylko jako odwołanie, jak w przypadku domu pracy przymusowej, do funkcji samego budynku, ale przede wszystkim jako sposób manifestowania wyznania ewangelickiego, dominującego w Toruniu jeszcze w połowie XVIII wieku.

Jak widać na przykładzie Pałacu Fengerów, działania tego rodzaju podejmowały nie tylko władze miejskie, które wspierały budowę nowego kościoła ewangelickiego, posługując się przy tym dziełami sztuki dowodzącymi przychylności Boga. Torunianie ewangelickiego wyznania toczyli w XVIII wieku prawdziwą batalię w ikonosferze, mającą na celu przede wszystkim obronę spójnej, mieszczańskiej, ewangelickiej tożsamości miasta. Podkreślano ją w epitafiach, heraldyce, dekoracjach ornamentalnych i figuralnych ambon i prospektów organowych czy też dekoracjach stropu sali rady w Ratuszu Staromiejskim. Mieszczanie eksponowali swoją pobożność i cnotę przez odpowiednie dekorowanie kamienic i za pośrednictwem dzieł sztuki wykonywanych na ich zlecenie, czego

[17] Ilustracja w *Toruń i miasta*, s. 126.

[18] P. Birecki, *Z dziejów staromiejskiego*, il. 55–56.

[19] *Toruń i miasta*, s. 133.

przykładem jest ołtarz w kościele w Górsku ufundowany przez burmistrza Gerharda Thomasa po opuszczeniu więzienia w 1727 roku jako wyraz wierności wierze ewangelickiej po wydarzeniach tumultu toruńskiego[20]. Artystycznym przeciwieństwem doktryny miejscowych luteran była nie tylko nowa, barokowa sztuka katolicka, zamknięta w odzyskanych przez katolików kościołach Torunia, ale przede wszystkim emblematyczna dekoracja fasad kolegium jezuickiego. Luterańscy Fengerowie, umieszczając na fasadzie swego pałacu odwołanie do Boga – któremu jako jedynemu należy się prawdziwa chwała, z pominięciem katolickich świętych czy Marii, matki Jezusa – wzięli udział w tej symbolicznej walce, której celem było podkreślanie wierności luteranizmowi obecnemu w Toruniu od pierwszej połowy XVI wieku[21].

Rezydencja Fengerów z uwagi na rolę, którą w XVIII wieku odgrywali przedstawiciele tej kupieckiej rodziny, była nie tylko domem mieszkalnym, ale również ośrodkiem życia towarzyskiego. Z tego powodu wnętrze budynku musiało z jednej strony zapewniać odpowiedni komfort mieszkańcom, z drugiej zaś wywierać wrażenie na odwiedzających dom gościach. Pierwsze informacje o wyposażeniu pałacu pochodzą dopiero z opisu taksy budowlanej sporządzonego w 1833 roku, ale odnoszą się z całą pewnością do dekoracji i udogodnień wykonanych jeszcze w połowie XVIII wieku. Wnętrza pałacu zdobiły *gipsowe stropy*, piece kaflowe, ozdobne kominki oraz drzwi ozdobione modną w XVIII wieku intarsją o lekkich barokowo-rokokowych formach. Belkowania stropów pokryte były zielonymi, błękitnymi i czerwonymi malowanymi ornamentami między innymi w postaci taśm wstęgowo-cęgowych, liści akantu i amfor z kompozycjami kwietnymi i owocami. Malatury ornamentalne w postaci wici roślinnych wpisanych w podziały geometryczne pokrywały ściany sieni, a przynajmniej część ścian pomieszczeń mieszkalnych pokryto malowanymi boazeriami lub kołtrynami, czyli tkaninami pokrytymi dekoracją kwietną lub scenami rodzajowymi. Ślady tych dekoracji zachowały się we wnętrzach budynku do dzisiaj[22].

Jan Fenger bardzo krótko mógł cieszyć się z wybudowanej na jego zlecenie rezydencji, zmarł bowiem w niedługim czasie po ukończeniu budowy, w styczniu 1747 roku. Po jego zgonie właścicielami pałacu zostali wdowa po Janie oraz – od 1750 roku – jego syn Jakub, który zajął miejsce ojca wśród przedstawicieli lokalnej elity. Prowadząc działalność bankową, handlując zbożem i wełną, Jakub Fenger stał się jednym z najbogatszych torunian. Dla podniesienia prestiżu rodziny wystarał się w czasie obrad Sejmu Wielkiego

---

[20] P. Birecki, *Sztuka luterańska na ziemi chełmińskiej od II połowy XVI do i ćw. XVIII w.*, Warszawa 2007, s. 400.

[21] *Toruń i miasta*, s. 120–124, M. Górska, *Emblematyczna dekoracja fasad Kolegium Jezuitów w Toruniu (1701). Antyprotestancki program według Imago Primi Saeculi Societatis Iesu (1640)*, Zapiski Historyczne, t. 74, 2009, z. 1, s. 7–47.

[22] Szczegółowo zob. J. Kucharzewska, P. Dąbrowski, E. Rogozińska, Dokumentacja konserwatorska. Badania architektoniczne i konserwatorskie w Pałacu Fengerów przy ulicy Mostowej 14 w Toruniu, t. 1, Toruń 2010, szczególnie s. 35 [maszynopis na prawach rękopisu w posiadaniu Biura Konserwatora Miejskiego w Toruniu] oraz J. Kucharzewska, dz. cyt., s. 182.

o nobilitację, zgodził się również na ślub swej jedynej córki, Ludwiki, z pochodzącym z zacnego szlacheckiego rodu utracjuszem, Kacprem Skarbkiem[23].

Starania o rękę Fengerówny popierał – co ciekawe – sam Stanisław August Poniatowski. Zakończyły się one sukcesem, który dla Jakuba wiązał się z koniecznością wykorzystania swych kapitałów do spłaty długów rozrzutnego zięcia. W 1798 roku, po śmierci ojca, Ludwika odziedziczyła pałac i zachowała go w swych rękach nawet wtedy, gdy – znów zadłużony – Kacper Skarbek uciekł przed wierzycielami za granicę a małżeństwo skończyło się rozwodem. Pałac przy Mostowej 14 nie został dzięki temu zajęty na poczet zaspokojenia wierzytelności byłego już męża. Ludwika i jej dzieci już wówczas w nabytym wcześniej majątku Żelazowa Wola. W 1818 roku rezydencję odziedziczył najstarszy syn Ludwiki, Fryderyk Florian Skarbek, który był jej właścicielem do 1833 roku, a więc również w czasie, gdy wizytę w Toruniu składał Fryderyk Chopin, dla którego Skarbek był ojcem chrzestnym[24].

Przez cały okres pozostawania w rękach rodziny Skarbków Pałac Fengerów zachował swoją oryginalną, rokokową, oszczędną w detalu, ale dobrze rozdysponowaną dekorację oraz pierwotny układ wnętrz. Była to sytuacja dość wyjątkowa dla budowli tego typu w Toruniu. Po rozbiorach Polski część okazałych rezydencji miejskich stała się bowiem własnością państwa pruskiego, które przeznaczyło je na siedziby urzędów. Wyznaczenie budynkom nowych funkcji pociągnęło za sobą nie tylko przekształcenia ich wnętrz, ale również zmiany w wystroju zewnętrznym fasad. Zdobność rokoka zastępowano najczęściej bardziej dostojnym, odpowiadającym państwowej powadze klasycyzmem. Taki los spotkał pałac Jakuba Meissnera, który przeznaczono najpierw na siedzibę władz rejencji płockiej (1795–1797) i urzędu akcyzowego (1798) a następnie – pruskiego urzędu skarbowego. Również pałac Christopha Gereta, wzniesiony przed 1750 rokiem w zachodniej pierzei rynku staromiejskiego (jego właścicielem był później ostatni przedrozbiorowy burmistrz Torunia, Samuel Luther Geret), został w 1819 roku zakupiony przez Królewski Generalny Urząd Pocztowy w Berlinie i zamieniony na pocztę. Przeprowadzone zmiany miały charakter podobny do wymienionych wyżej i polegały na likwidacji nieodpowiadającej nowej funkcji ornamentyki fasady. W drugiej połowie XIX wieku pałac Gereta rozebrano. Na jego miejscu stanęła część nowego, neogotyckiego budynku pocztowego, którego budowę rozpoczęto w 1881 roku[25].

Losy Pałacu Fengerów w XIX wieku potoczyły się nieco inaczej. W 1833 roku trafił on w ręce prywatne – jego właścicielem został kupiec z pobliskiego Lubicza, Fryderyk Wilhelm Beuth z żoną Matyldą z domu Meyer[26]. Tym samym w dziejach budynku skończyła się epoka „pałacowa" a rozpoczęła „mieszkalno-handlowa". Rokokowa fasada, zdobiąca pałac przez niemal sto lat, została przekształcona w duchu klasycystycznym

[23] J. Dygdała, *Fenger Jakub*, TSB, t. 6, s. 36.

[24] J. Wojtowicz, *Fryderyk Florian Skarbek (1792–1866)*, [w:] *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, red. M. Biskup, Warszawa–Poznań–Toruń 1982, s. 161.

[25] *Toruń i miasta*, s. 180, 248.

[26] J. Wojtowicz, op. cit., s. 161.

i straciła swoją oryginalną szatę ornamentalną[27]. Zmiana funkcji wymusiła również przekształcenia dyspozycji przestrzeni wewnętrznej budynku. Prawdopodobnie około 1841 roku zlikwidowano wysoką sień, a drugą i trzecią kondygnację połączono dodatkową klatką schodową i podzielono na nowo, wyznaczając w nich niezależne mieszkania przeznaczone pod wynajem (pod koniec XIX wieku budynek i oficyny zamieszkiwało 14 rodzin). W 1869 roku Matylda Beuth, wtedy już wdowa po Fryderyku Wilhelmie, i jej syn Georg urządzili w północnej części budynku sklep, wybijając w ścianie parteru niezbędne witryny[28]. Pałac utracił charakter reprezentacyjnej rezydencji i stał się typową kamienicą czynszową, której przeznaczeniem było przynoszenie dochodów swym właścicielom.

Do kolejnych zmian we wnętrzu budynku doszło w drugiej połowie XIX wieku, po tym jak w 1874 roku nieruchomość przeszła w ręce rodziny Dawida Gliksmanna (Glicksmanna, Glücksmanna) i jego żony Rozalii, z domu Kuczyńskiej. Rozalia Gliksmann, mając zmysł do prowadzenia interesów, urządziła w dawnym pałacu destylarnię i skład alkoholi, dokonując przy tym niezbędnych przekształceń architektonicznych[29]. W źródłach odnotowano, że w 1885 roku w przyziemiu dawnego pałacu znajdowały się dwie sale restauracyjne. Dwanaście lat później, kiedy właścicielem nieruchomości został rentier Samuel Wendel, dokonano ponownej adaptacji parteru na cele handlowe. Wykonanie odpowiednich prac budowlanych zlecono mistrzowi murarskiemu Janowi Górnemu. W części południowej parteru urządzono sklep, a w północnej wyszynk z dwoma pokojami gościnnymi. Nad wyszynkiem zawisł szyld spółki „Piplow & Domański" kierującej tym interesem. Za budynkiem głównym powstały dwie oficyny i tak zwany budynek tylny, pełniący funkcję spichrza. Otaczały one prostokątny dziedziniec, na którym znajdowała się studnia. W północnej oficynie urządzono destylarnię alkoholi, a w południowej – dodatkowe lokale mieszkaniowe[30].

U progu XX wieku dokonano podziału parceli na dwie odrębne części własnościowe. Budynek główny wraz z oficynami przeszedł w ręce Bolesława Hozakowskiego, a spichrz stał się własnością Friedricha i Emilii Radmanów (1897–1919). Hozakowski chciał w 1902 roku przykryć swoją część nieruchomości szklanym dachem, zlecił nawet wykonanie stosownych projektów Gustawowi Plehwe, ale do realizacji oryginalnego pomysłu ostatecznie nie doszło. W lokalu znajdującym się na parterze zapewne nadal można było uraczyć się alkoholem, skoro właściciel starał się o wywieszenie na fasadzie szyldów: *Wielkopolska wytwórnia win owocowych M. Szarszewski* i *Destylatornia specjalnych likierów i wódek Kałkuj i Sp.*[31]. *Jeszcze na początku XX wieku na fasadzie budynku mogły znajdować się elementy oryginalnej ornamentyki z XVIII wieku, których*

[27] *Toruń i miasta*, s. 126, Archiwum Państwowe w Toruniu, Akta miasta Torunia (dalej: APT, AmT), sygn. F 25, gdzie rysunek zmienionej gruntownie fasady z lat 1833–1841; J. Kucharzewska, op. cit., s. 183.

[28] APT, AmT, sygn. F 26, k. 26, oraz sygn. G 2779, k. 1.

[29] Uzupełniająco zob. biała karta zabytku w zbiorach Kujawsko-Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz J. Kucharzewska, op. cit., s. 184–185.

[30] Dokumentacja, s. 10–11.

[31] APT, AmT, sygn. G2779, k. 8-129; *Dokumentacja*, s. 10–11.

usunięcie uznał za niekulturalne toruński konserwator zabytków z okresu międzywojennego, Gwido Chmarzyński[32].

W 1925 roku właścicielem części Hozakowskiego stał się Julian Wyrzykowski, a po nim rodzina profesora toruńskiego gimnazjum, Jana Wincentego Szyca. Julian Wyrzykowski dokonywał niezbędnych remontów wnętrza a w latach 1925–1926 odnowił fasadę budynku. Za jego czasów w pomieszczeniach handlowych dawnego pałacu funkcjonowała owocarnia prowadzona przez Klarę Skarbaszewską oraz „Hurtownia skór i przyborów obuwniczych" Władysława i Czesława Rutkowskich. Reklamy przedsiębiorstw działających w budynku stały się przedmiotem krytyki konserwatora Gwidona Chmarzyńskiego, który w 1931 roku usiłował wymóc na właścicielu pałacu remont fasady oraz dostosowanie do jej wystroju szyldu firmy „Petschulat, Meblodykt i Hurtownia Skór". Julianowi Wyrzykowskiemu nie w smak były uwagi służb konserwatorskich, nakazujące mu przywrócenie między innymi oryginalnego wyglądu drzwi wejściowych z 1742 roku. Składane przez niego w sądzie administracyjnym odwołania od poleceń konserwatora zostały uwzględnione. Sędzia nie poparł nawet wniosku Chmarzyńskiego o dostosowanie estetyki szyldów do bryły budynku, uważając, że w niczym one nie przeszkadzają. Kolejny gospodarz dawnego Pałacu Fengerów, Jan W. Szyc, w 1937 roku zbudował nowy, całkowicie ahistoryczny balkon na piętrze budynku głównego, a całą fasadę poddał gruntownej renowacji. Polegała ona na zbiciu tynków i odtworzeniu pierwotnych podziałów architektonicznych, nie odważono się jednak na pełną rekonstrukcję dekoracji rzeźbiarskich[33].

Jeszcze za czasów Wyrzykowskiego pomieszczenia handlowe znajdujące się za pałacem wydzierżawiła firma Henryka Rauscha, która zajmowała się produkcją szyldów, stempli i wyrobów metalowych. Swą działalność kontynuowała w okresie okupacji hitlerowskiej i bezpośrednio po niej[34]. W 1948 roku dobrze prosperującą fabrykę Rauscha upaństwowiono i przekazano Pomorskiej Dyrekcji Metalowego i Elektrotechnicznego Przemysłu Miejscowego w Bydgoszczy ,,kamienicę pozostawiono jednak w rękach rodziny Szyców. W latach siedemdziesiątych XX wieku Zrzeszenie Właścicieli i Zarządców Nieruchomości przejęło spichlerz, który w 2005 roku stał się własnością prywatną. Współcześnie surową, pozbawioną ornamentów fasadę pałacu pokryto ciemnozieloną barwą, kontrastującą z ciemnobrązową stolarką. Na parterze klientów zapraszają do środka reklamy witryn sklepowych. Całość tchnie spokojem, tak różnym od tętniących tu niegdyś życiem kupieckich interesów"[35].

[32] APT, AmT, sygn. G 2779, k. 203–238.

[33] APT, AmT, sygn. G 2779, k. 203–238.

[34] APT, AmT, sygn. G 3381, k. 10–67, sygn. G 2781, k. 2 i nast.; Dokumentacja, s. 12–13.

[35] J. Kucharzewska, op. cit., s. 186–187.

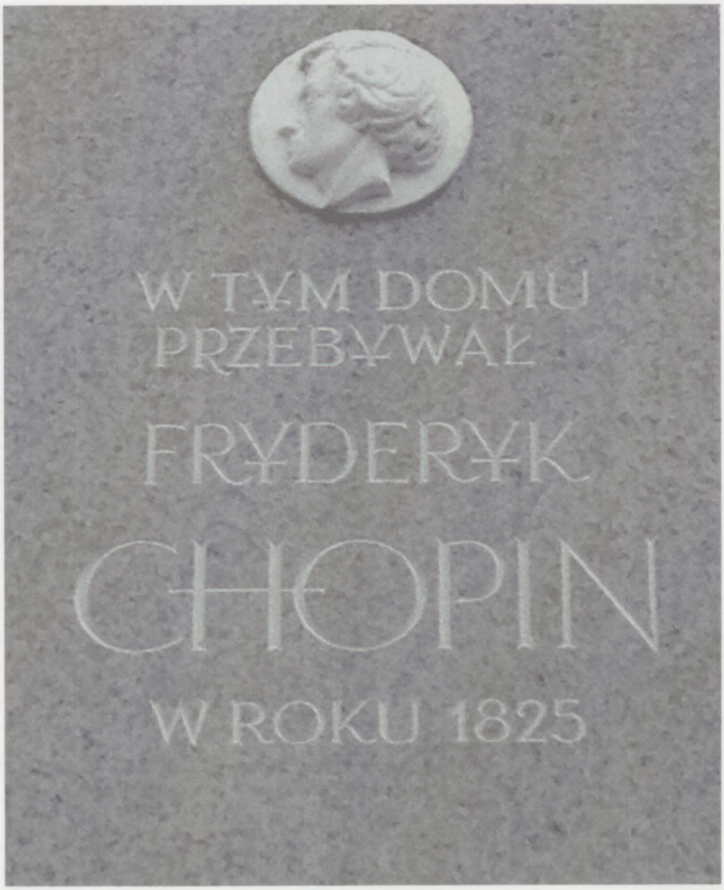

Il. 14. Tablica upamiętniająca wizytę Fryderyka Chopina wmurowana w fasadę Pałacu Fengerów w Toruniu

Il. 15. Projekt pomnika Fryderyka Chopina w Toruniu
autorstwa Antoniego Polkowskiego (1928 r.).

Dorota Drzewiecka,
Bartosz Drzewiecki,
Katarzyna Pękacka-Falkowska

Udane i nieudane próby upamiętnienia Fryderyka Chopina w międzywojennym Toruniu

W dwudziestoleciu międzywojennym młode państwo polskie starało się pozbyć najbardziej jaskrawych i antypolskich przejawów niedawnej obecności państw zaborczych na swoich ziemiach. Również w Toruniu po przejęciu miasta przez administrację polską w 1920 roku ochoczo zabrano się do likwidacji tak zwanych pomników poniemieckich[1]. Częściowo były to działania planowe, oficjalne, realizowane drogą urzędową[2]. Czasem chodziło jednak o akty wandalizmu połączonego ze zwykłą ludzką zaradnością, czego przejawem były chociażby kradzieże metalowych elementów pomników[3]. Taki los spotkał między innymi brązową plakietę z tak zwanej Ławki Schillera, stanowiącej ozdobę parku na Bydgoskim Przedmieściu[4].

Naród, nastawiony entuzjastycznie do rodzącej się państwowości, potrzebował miejsc i przedsięwzięć upamiętniających swoich bohaterów oraz najwybitniejszych twórców kultury i nauki polskiej[5]. Wobec dużej wówczas popularności chórów, kół i towarzystw śpiewaczych nie dziwi fakt, że oddolne przedsięwzięcia często wiązały się ze składaniem hołdu polskim kompozytorom.

Pierwszym w międzywojennym Toruniu i niejako oczywistym w zmieniającej się rzeczywistości politycznej wyrazem uczczenia pamięci Fryderyka Chopina było nadanie

---

[1] O pomnikach niemieckich w Toruniu zob. np. M. Niedzielska, *Pomnik Kopernika w Toruniu. Historia jego powstania*, Rocznik Toruński, R. 33, 2006, s. 81–117.

[2] Archiwum Państwowe w Toruniu [dalej: APT], Akta miasta Torunia [dalej: AmT], D 2310, k. 25: wojewoda pomorski, dnia 15 IX 1925 roku, do prezydentów miast Torunia i Grudziądza: *proszę donieść jakie jeszcze istnieją poniemieckie pomniki, obeliski, tablice pamiątkowe, cokoły itp. oraz z jakich przyczyn nie zostały jeszcze usunięte*; APT, AmT, D2846, s. 3–5, 11–12, 19: ostatecznie niewyjaśniona sprawa zdjęcia tablicy z pomnika Bismarcka.

[3] Kradzież tablic wyznaczających rekordowe stany wody na Wiśle: APT, AmT, D2939.

[4] APT, AmT, C7423, k. 100–100v.; B. Drzewiecki, K. Pękacka-Falkowska, *Historia Parku Miejskiego w Toruniu (1817/1818–1939)*, Toruń 2012, s. 87.

[5] Więcej o procesie polonizacji nazw ulic na dawnych terenach zaborczych zob. np. P. Anders, *Patroni wielkopolskich ulic*, Poznań 2006; więcej na temat społecznej i politycznej roli pomników w przestrzeni publicznej zob. np. M. Praczyk, *Poznańskie pomniki początku XXI wieku jako forma wytwarzania tożsamości lokalnej*, Sensus Historiae. Studia interdyscyplinarne, R. 6, 2012, z. 1, s. 133–150.

jego imienia jednej z ulic położonych na Bydgoskim Przedmieściu[6]. Nie udało się niestety ustalić dokładnej daty przyjęcia uchwały znoszącej niemiecką nazwę Kerstenstrasse. Z całą pewnością stało się to tuż po przyłączeniu Pomorza do Polski, w pierwszej połowie 1920 roku, gdyż już 8 września tego roku miasto otrzymało rachunek za ukończone zlecenie wymiany na polskie 120 tablic z niemieckimi nazwami ulic wspomnianej dzielnicy. Co ciekawe, wykonawcą robót była firma należąca do Niemca, mistrza malarskiego Emila Wichmanna[7]. Trzeba jednak zaznaczyć, że w kolejnych latach stara nazwa ulicy nadal funkcjonowała i to nie tylko w potocznej świadomości mieszkańców Torunia, ale nawet w pismach urzędowych[8].

Nazwa ulicy Chopina obowiązywała przez cały okres międzywojenny a także w pierwszych tygodniach niemieckiej okupacji, aż do listopada 1939 roku, kiedy powrócono do jej formy z czasów pruskich: Kerstenstrasse[9]. Po wojnie przywrócono natomiast nazwę polską funkcjonującą w latach 1920–1939. Nazwa ta – ulica Fryderyka Chopina – obowiązuje do dzisiaj.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości przez Polskę i włączeniu do niej Pomorza (1920) w Toruniu oraz w całym województwie pomorskim bardzo prężnie działały koła śpiewacze. Przyczyniła się do tego między innymi aktywność znanego społecznika Ludwika Makowskiego, prezesa Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" i Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych z siedzibą w Toruniu[10]. To właśnie Zarząd Związku jesienią 1927 roku stał się inicjatorem wystawienia pomnika Fryderykowi Chopinowi w toruńskim Parku Miejskim[11]. Historii tej inicjatywy oraz przyczyn jej ostatecznego zaniechania nie da się jednak wyjaśnić bez omówienia wcześniejszych działań „Lutni" oraz magistratu toruńskiego w dziedzinie fundowania i utrzymywania pomników w mieście.

Kilka miesięcy przed planowanym wielkim świętem muzyki i śpiewaków, jakim był I Pomorski Zjazd Kół Śpiewaczych w Toruniu (20–21 maja 1923 roku), Ludwik Makowski wystąpił z propozycją wzniesienia w ówczesnej stolicy województwa pomorskiego pomnika Stanisława Moniuszki. Na zebraniu „Lutni" 12 października 1922 roku zobowiązał się przeznaczyć na ten cel kwotę 50 000 marek polskich, którą Towarzystwo zebrało podczas koncertu, i rozpocząć poszukiwania darczyńców wśród kupców toruńskich, bankierów oraz innych kół śpiewackich działających w Polsce[12]. Początkowo do budowy pomnika zamierzano wykorzystać postument dawnego monumentu Bismarcka,

[6] APT, AmT, D2969, D3103.

[7] APT, AmT, D2969.

[8] Zob. np. APT, AmT, D2845 (pismo z 8 stycznia 1921 r.).

[9] APT, AmT, E747, s. 1, 43, 67; E749, s. 8, 17; E750, s. 13; E751, s. 9.

[10] Zob. np. APT, Towarzystwo Śpiewacze Lutnia w Toruniu [dalej: Lutnia] 6, s. 291.

[11] Ibidem, s. 302.

[12] Ibidem, s. 113; *Pamiętnik I. Zjazdu Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich w Toruniu dnia 20. i 21. maja 1923 roku*, oprac. S. Buszczyński, Toruń 1923, s. 35; B. Drzewiecki, K. Pękacka-Falkowska, op. cit., s. 88.

stojącego w nieodległej przeszłości przed ochronką miejską przy ulicy Bydgoskiej, wkrótce jednak zmieniono planowaną lokalizację. Wybór padł na Plac Schillera (przemianowany niebawem na Plac Moniuszki) znajdujący się w Parku Cegielnia[13].

Początek akcji zbiórkowej nie zapowiadał pomyślnego zakończenia przedsięwzięcia. Mieszkańcy Torunia odnosili się do niego z nieufnością, na co największy wpływ miało niezrealizowanie innego pomysłu, budowy pomnika „Wolności". Inicjatywa ta nie zakończyła się sukcesem mimo pozyskania zamożnego darczyńcy w postaci prowadzonej przez Polaka, Józefa Mierzyńskiego, amerykańskiej firmy „Palatine" a także wykonania niezbędnych ekspertyz, wycinki drzew oraz rozpoczęcia prac ziemnych, *notabene* na skwerze przy ulicy Chopina[14]. W tej sytuacji dopiero złożenie w magistracie projektu i kosztorysu pomnika Moniuszki, zatwierdzenie obu dokumentów przez władze miejskie, a przede wszystkim rozpoczęcie prac konstrukcyjnych, w tym pobudowanie ze środków towarzystw śpiewaczych fundamentu *utrwaliło przekonanie, że sprawa budowy pomnika będzie zrealizowana i coraz większe sumy napływały ze wszystkich stron kraju*[15].

Monument dedykowany Moniuszce wystawiono na czas; odsłonięto go 20 maja 1923 roku podczas I Zjazdu Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych. Jak zapisano w sprawozdaniu z imprezy i odsłonięcia pomnika, *podczas całej uroczystości (choć nie było to przewidziane w programie) liczny chór słowików, które się zleciały z całego „Parku" zaniósł swoje pienie przed tron Najwyższego*. W „Lutni" nie brakowało przejawów zadowolenia, tryumfu i dumy z wystawienia monumentu. Mówiono, że pomnik, *aczkolwiek rozmiarami mały, lecz mający swoją wartość artystyczną, stanął ku chwale pieśniarza polskiego*, oraz, że *dokonane dzieło zapisane będzie nie tylko w historii Lutni, lecz przejdzie do historyi Torunia a nawet Polski, gdyż z inicjatywy prezesa Lutni powstał pierwszy pomnik Moniuszki w Toruniu, którego w żadnym innym mieście Polski dotąd nie odsłonięto*. Co istotne, podczas ceremonii odsłonięcia monumentu prezes Makowski symbolicznie przekazał go miastu, a przedstawiciel magistratu dar oficjalnie przyjął, zapewniając, że władze miejskie *otoczą pomnik troskliwą opieką*[16].

Do pierwszych nieporozumień na linii towarzystwa śpiewacze–miasto doszło trzy lata później, wczesną wiosną 1926 roku, kiedy pomnik Moniuszki uległ uszkodzeniu. W dniu 17 czerwca Zarząd Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych wystosował do magistratu pismo z prośbą o naprawienie monumentu. Pisano w nim: *Pomnik ten jakaś psotna lub złośliwa ręka uszkodziła. Obecny jego wygląd krytykowany jest przez publiczność miejscową i zamiejscową*. Niecały miesiąc później miasto odniosło się negatywnie do prośby śpiewaków, stwierdzając, że pomnik nie jest własnością miejską, dlatego też nie może ono ponosić kosztów jego naprawy. Dopiero po zaangażowaniu się w sprawę Towarzystwa Miłośników Torunia i dalszej wymianie pism między trzema podmiotami Wydział XI Urzędu Miasta Torunia stwierdził, że istotnie miasto wzięło na

[13] APT, Lutnia 6, s. 113; APT, AmT, D2841, k. 1–1v.

[14] APT, Lutnia 6, s. 167; APT, AmT, D2845.

[15] APT, AmT, D2841, k. 2; APT, Lutnia 6, s. 167; B. Drzewiecki, K. Pękacka-Falkowska, op. cit., s. 88.

[16] APT, Lutnia 3, s. 10; 6, s. 136, 174–175.

siebie obowiązek opieki nad pomnikiem. Dlatego też w lutym 1927 roku magistrat zobowiązał się do naprawy monumentu, a w sierpniu tego roku przywrócono mu jego pierwotny wygląd. Spory i naprawa trwały więc niemal półtora roku[17].

W tym samym czasie rozpoczęto przygotowania do II Zjazdu Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych w Toruniu (zaplanowanego na 27–28 maja 1928 roku), którego gospodarzem miała zostać „Lutnia". Zachęcony sukcesem I Zjazdu Ludwik Makowski znów roztoczył przed środowiskami śpiewaczymi niezwykle ambitne wizje tego wydarzenia. Planowano mianowicie odsłonięcie kolejnego pomnika, tym razem Fryderyka Chopina, *zjazd bowiem odbywał się pod duchowymi auspicjami nieśmiertelnej, czarownie polskiej, lutni* tego kompozytora[18].

Jesienią 1927 roku rozpoczęto pozyskiwanie środków na realizację projektu. Na zebraniu Zarządu Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych 20 października prezes Makowski oznajmił, że pozyskał na ten cel pomoc z zewnątrz, mianowicie *uprosił warszawską „Harfę" z koncertem do Torunia na rzecz mającego się budować pomnika*. Koncert miał odbyć się pod koniec roku, 4 grudnia[19]. Pięć dni później, na zebraniu „Lutni" Makowski oznajmił towarzystwu o planach postawienia monumentu upamiętniającego Chopina w miejscu, gdzie wówczas znajdowała się tak zwana Ławka Schillera (w zachodniej części Parku Miejskiego, dawnym Lasku Cegielnia). Zakomunikował także o zaangażowaniu warszawskiego chóru „Harfa" oraz zaapelował o poparcie idei postawienia pomnika i stawienie się śpiewaków na koncercie w charakterze słuchaczy odpłatnie uczestniczących w planowanym wydarzeniu[20].

Trzeba zaznaczyć, że „Lutnia" znajdowała się wtedy w głębokim kryzysie. Zmiany pokoleniowe nie wychodziły towarzystwu na dobre. Nowi członkowie traktowali wyjazdy na konkursy śpiewackie jak beztroskie wycieczki połączone z nadużywaniem alkoholu już w drodze na występy, frekwencja na próbach była mizerna, dodatkowo pojawiły się problemy z obsadą niezmiernie istotnej funkcji dyrygenta chóru. Wszelkie wyróżnienia i nagrody na konkursach pieśniarzy przez ubolewających nad poziomem artystycznym i moralnym „Lutni" starszych członków towarzystwa były traktowane jak wydarzenia o znamionach cudu[21]. Bez wątpienia więc należy określić Ludwika Makowskiego jako człowieka z wizją, wytrwale dążącego do realizacji najambitniejszych celów i wiele ryzykującego. Trzeba przy tym wspomnieć, że Pomorski Związek Kół Śpiewaczych skupiał wówczas aż 87 kół działających w siedmiu okręgach. Pieśniarze województwa pomorskiego byli zatem społecznością liczną i dobrze zorganizowaną[22].

---

[17] APT, AmT, D2841, k. 4, 6–6v., 8v., 9; B. Drzewiecki, K. Pękacka-Falkowska, op. cit., s. 89–90.

[18] APT, Lutnia 6, s. 371; ibidem s. 11, 65–67 [*Pamiętnik II Zjazdu Związku Pomorskich kół Śpiewaczych w Toruniu 27–28 V 1928. Jednodniówka*, red. E. Baliński], s. 35–37; ibidem, s. 696 [*„Cześć pieśni". Jednodniówka III Ogólnego Zjazdu Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych w Toruniu 4 i 5 czerwca 1933 roku*, oprac. J. Chełmiński], s. 18.

[19] APT, Lutnia 6, s. 293.

[20] Ibidem, s. 302.

[21] Ibidem, s. 318–323.

[22] Ibidem 11, s. 696 [*„Cześć pieśni". Jednodniówka III Ogólnego Zjazdu*], s. 18.

Rozpoczęto więc działania promujące podjętą inicjatywę. W listopadzie 1927 roku w „Słowie Pomorskim" ogłaszano:

> *W Toruniu stanie pomnik Chopina. Z inicjatywy zarządu okręgu pomorskiego kół śpiewackich powstał pod protektoratem wojew. pomorskiego p. Młodzianowskiego i pod przewodnictwem honorowym prezydenta miasta p. Bolta komitet w celu wzniesienia pomnika Chopina w Toruniu. Pomnik ten stanąć ma w parku miejskim; płaskorzeźbę wykona artysta – rzeźbiarz p. Zelek podług projektu profesora krakowskiej akademji sztuk pięknych Polkowskiego. Koszty wzniesienia pomnika pokryte zostaną ze składek członków kół śpiewackich okręgu pomorskiego, a nie wątpimy, że i szeroki ogół obywatelstwa przyczyni się chętnemi datkami do urzeczywistnienia tak zbożnego dzieła.*
>
> *Odsłonięcie pomnika projektowane jest w dn. 27. maja 1928 r. podczas kongresu śpiewackiego jaki się wówczas w Toruniu odbędzie.*
>
> *Jeżeli dzieło to dojdzie do skutku, to będzie to już obok pomnika Moniuszki drugi w Toruniu pomnik, wzniesiony staraniem organizacyj śpiewaczych Pomorza drugiemu z kolei wielkiemu mistrzowi tonów* [23].

17 stycznia 1928 roku Pomorski Związek Kół Śpiewaczych wystosował do Wydziału Budownictwa Urzędu Miasta Torunia pismo, w którym zawiadamiał, że 27 maja tego roku odbędzie się w Toruniu II Ogólny Zjazd Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych, na którym zostanie odsłonięty i poświęcony pomnik Fryderyka Chopina według projektu profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Antoniego Polkowskiego (il. 15). Komitet zamierzał oddać monument na własność miastu, dlatego też Związek zwracał się do magistratu z prośbą o przydzielenie odpowiedniego placu w Parku Miejskim[24].

W liście z odpowiedzią, który nadszedł jeszcze w tym samym miesiącu, Związek otrzymał załącznik z planem sytuacyjnym pod budowę monumentu (il. 16)[25]. Zmotywowało to towarzystwa śpiewacze do intensywnego pozyskiwania środków na pokrycie kosztów budowy pomnika. Na zebraniu Zarządu Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych 14 lutego 1928 roku zdecydowano, że w dniu 5 marca zorganizowany zostanie wspólny koncert towarzystw śpiewaczych, z którego dochód miał być przeznaczony na rzecz realizacji tej idei. Przygotowania do koncertu, który odbył się w Teatrze Miejskim, były tak energiczne, że odwołano zebranie „Lutni" planowane na 22 lutego[26].

Mimo szeroko zakrojonej akcji składkowej[27] pomnika nie zdołano postawić na czas, czyli do dnia 27 maja 1928 roku. Nie zarzucono jednak pomysłu – termin realizacji

---

[23] Słowo Pomorskie, nr 258 (10 listopada), 1927, s. 10.

[24] APT, AmT, D2843, k. 1.

[25] Ibidem, k. 2, 4.

[26] APT, Lutnia 6, s. 342–343, 370.

[27] Słowo Pomorskie, nr 36 (14 lutego), 1928, s. 8; ibidem, nr 52 (3 marca), s. 10.

przesunięto na sierpień tego samego roku, czyli na czas otwarcia I Pomorskiej Wystawy Przemysłowo-Ogrodniczej[28]. Decyzję tę tłumaczono w dwójnasób. Po pierwsze, uznano że z powodu niskiego poziomu znajomości muzyki Chopina w Toruniu większą wartość będzie miał zakup fortepianu koncertowego niż postawienie pomnika (czym śpiewacy sami podważali sensowność realizowanej idei). Drugi, znacznie ważniejszy argument stanowił narastający konflikt wokół monumentu Moniuszki[29].

Pomnik twórcy „Halki" rozebrano wiosną 1928 roku z powodu budowy pawilonu wystawienniczego i przygotowywania terenów Placu Moniuszki na potrzeby wspomnianej wcześniej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej, która miała odbywać się w Toruniu w dniach od 28 lipca do 4 października 1928 roku. W późniejszym czasie rzeźbiarz Maksymilian Scharlowski (vel Szarłowski) wystawił miastu rachunek za rozebranie pomnika. Jednocześnie przedstawił kosztorys wystawienia go w nowym miejscu (przed ochronką miejską, czyli w miejscu, gdzie dawniej stała kolumna Bismarcka), opiewający na sumę 2 100 zł, obejmujący: ustawienie pomnika, dostarczenie nowego cokołu ze sztucznego kamienia obciosanego fachowo, dostarczenie liter z brązu i ich przymocowanie, impregnowanie pomnika i ustawienie figury. Jedynym zachowanym elementem pomnika z 1923 roku miało być popiersie S. Moniuszki, które Szarłowski zobowiązywał się ustawić na wysokim cokole-obelisku oflankowanym u podstawy tujami. Projektu tego nigdy jednak nie zrealizowano[30].

Konsternacja środowisk śpiewaczych spowodowana rozebraniem monumentu poświęconego Moniuszce (w końcu ich największej dumy oraz dowodu ich siły i aktywności), jak również niedostateczna suma zebranych funduszy doprowadziły do wstrzymania prac na realizacją pomysłu upamiętnienia Fryderyka Chopina w Toruniu. Monumentu nie zbudowano ani przed otwarciem Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej, ani w kolejnych miesiącach. W związku z tym magistrat toruński kilkukrotnie wysyłał do Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych zapytanie, czy projekt wzniesienia pomnika Chopina jest jeszcze aktualny, czy też śpiewacy go zarzucili[31].

16 marca 1929 roku przyszła do magistratu odpowiedź Związku, potwierdzająca chęć wystawienie monumentu[32]. Wciąż jednak towarzystwa śpiewacze – w związku z biernością miasta w sprawie pomnika Moniuszki – zachowywały postawę wyczekującą. Po kolejnych miesiącach swoistego pata, 16 grudnia 1929 roku, Pomorski Związek Kół Śpiewaczych wystosował do władz Torunia pismo z zapytaniem, jak ma się sprawa pomnika Moniuszki i czy nie należy zapisać odpowiedniej kwoty na jego odbudowę w preliminarzu budżetowym na rok kolejny. Chociaż Towarzystwo otrzymało odpowiedź, że część środków jest już zabezpieczona, to jednak 30 grudnia wskutek braku

[28] APT, Lutnia 11, s. 65–67; *Pamiętnik II Zjazdu*, s. 35–37.

[29] Słowo Pomorskie, nr 122 (27 maja), 1928, s. 5.

[30] APT, Lutnia 3, s. 10; APT, AmT, D2841, k. 10–12; B. Drzewiecki, K. Pękacka-Falkowska, op. cit., s. 90–91.

[31] APT, AmT, D2843, k. 4v.

[32] Ibidem, k. 5.

funduszów na rok budżetowy 1930/1931 magistrat odłożył sprawę odbudowy monumentu do 15 lipca 1930 roku[33].

24 stycznia 1930 roku zniecierpliwione sytuacją towarzystwa śpiewacze „Lutnia", „Dzwon" i „Moniuszko" wystosowały do prezydenta miasta Torunia kolejne pismo, w którym ponownie prosiły o przeznaczenie odpowiednich sum na odbudowę pomnika Moniuszki. Pisano w nim:

> *Z okazji pierwszego zjazdu śpiewaków z całej Polski, w roku 1923 w Toruniu wybudowano ze składek wymienionych towarzystw pomnik Moniuszki. Po poświęceniu oddano pomnik w ręce miasta. W 1928 roku pomnik rozebrano, gdyż stał na drodze urządzeniu wystawy. Towarzystwa proszą prezydenta, aby spowodował postawienie na nowo pomnika i wstawił potrzebną sumę do przyszłorocznego budżetu miasta*[34].

Zaledwie tydzień później, 30 stycznia 1930 roku, sporządzono protokół w sprawie rozbiórki pomnika Moniuszki. Wezwany na przesłuchanie rzeźbiarz Szarłowski zeznał, że:

> *Na krótko przed otwarciem Pomorskiej Wystawy Ogrodniczej zawezwany zostałem przed komisję komitetu wystawy ogrodniczej jako doradca fachowy przy rozbiorze pomnika Moniuszki. Na polecenie tej komisji została mi powierzona praca fachowego, bez uszkodzeń, zdjęcia popiersia Moniuszki z pomnika tegoż, znajdującego się na terenach wystawy. Z powodu nie zdecydowania się komisji na miejsce, na którym po raz wtóry miał stanąć pomnik, dostałem polecenie zdjęcia popiersia i odstawienia go chwilowo na składnicę miejską. Zlecenie to wykonałem. Postument zaś uznany przez komisję jako nieartystyczny został, o ile mi wiadomo, rozebrany przez pracowników miejskich*[35].

6 lutego, po sprawdzeniu się pogłoski, że pomnik usunięto z powodów estetycznych, w Toruniu wybuchł skandal. Starano się ustalić, kto wydał polecenie rozebrania monumentu. Do akt miejskich wciągnięto zeznania dwóch osób, które stwierdziły, że nic nie wiedzą na ten temat[36]. Po dwóch miesiącach – 8 kwietnia 1930 roku – deputacja budowlana magistratu stwierdziła, że zajmie się sprawą odbudowy pomnika dopiero wtedy, gdy władze miejskie potwierdzą, że jego utrzymanie należy do ich obowiązków. Znów, jak w 1926 roku, magistrat zdawał się nie wiedzieć o przekazaniu opieki nad monumentem miastu[37]. Dwa dni później – 10 kwietnia – naczelnik Wydziału VII Urzędu Miasta napisał do przewodniczącego Rady Miejskiej, że pomnik znajduje się w składnicy

[33] APT, AmT, D2841, k. 14.

[34] Ibidem, k. 17.

[35] Ibidem, k. 16.

[36] Ibidem, k. 16v.

[37] Ibidem, k. 18.

przy ulicy Grudziądzkiej, ale nie można go ponownie wznieść, ponieważ w budżecie na rok 1930/1931 nie przewidziano na ten cel osobnych środków (ze znajdującej się na piśmie adnotacji z 10 listopada 1930 roku dowiadujemy się jednak, że na kolejny rok budżetowy 1931/1932 zapisano na ten cel kwotę w wysokości 2 100 złotych)[38].

Jednocześnie magistrat – w zadziwiająco naiwny sposób – próbował rozdzielić sprawy dwóch monumentów i wciąż zapytywał Pomorski Związek Kół Śpiewaczych o kwestię wystawienia pomnika Chopina[39]. 7 maja 1930 roku urzędnicy miejscy otrzymali ostrą odpowiedź poirytowanych towarzystw śpiewaczych. Przedstawiciele związku pisali, że budowa stała się bezprzedmiotowa *z uwagi na fakt rozbiórki pomnika Moniuszki i nie postawienia go w innym miejscu, co w bardzo wielkiej mierze krępuje nas przy powiększaniu potrzebnego funduszu na pomnik Chopina. Dopóki więc magistrat nie postawi pomnika Moniuszki nie możemy czynić starań i zabiegów około realizacji pomnika Chopina*[40].

Ze względu na niekorzystną atmosferę wokół sprawy, 14 maja 1930 roku przewodniczący Rady Miasta zwrócił się do magistratu z prośbą o jak najszybsze znalezienie winnego rozebrania pomnika, aby obciążyć go kosztami postawienia nowego[41]. Swego rodzaju śledztwo trwało wiele miesięcy, a winą za bezprawną rozbiórkę monumentu nawzajem obarczali się rzeźbiarz M. Szarłowski oraz członkowie Komitetu Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej: inspektor Bagiński i radca budowlany Kazimierz Ulatowski. Temu ostatniemu zdarzało się, co prawda, postępowanie niezgodne z literą prawa[42], choć akurat w przypadku pomnika Moniuszki najprawdopodobniej to cała rada miejska wydała ciche przyzwolenie na jego dyskretną rozbiórkę. Sprawę dyskutowano bowiem na jej posiedzeniu, ale oficjalnie poczynania Ulatowskiego nie zostały usankcjonowane poprzez uchwałę magistratu[43]. Przy okazji konfrontacji zeznań osoby zamieszane w sprawę próbowały po raz kolejny usprawiedliwić likwidację pomnika jego mizerną wartością artystyczną, obniżającą prestiż miasta. Jeden z twórców monumentu, rzeźbiarz Ignacy Zelek, przyznał nawet, że był zadowolony, gdy dowiedział się o rozbiórce, gdyż pomnik rzeczywiście się nie udał[44].

Mimo pozornych działań, sprawa rekonstrukcji pomnika Moniuszki odwlekała się w sposób coraz bardziej widoczny. Stąd też, zaniepokojony opieszałością urzędników toruńskich, Pomorski Związek Kół Śpiewaczych wystosował 22 marca 1933 roku pismo do prezydenta miasta, w którym proszono go o jak najszybsze postawienie monumentu, ponieważ, jak podkreślano, nic w tej sprawie nie robiono. Pomysłu odtworzenia

[38] Ibidem, k. 19.

[39] APT, AmT, D2843, k. 6v.

[40] Ibidem, k. 7.

[41] APT, AmT, D2841, k. 21v.

[42] Por. APT, AmT, D1714 [Sprawy dyscyplinarne przeciwko radcy inż. Ulatowskiemu Kazimierzowi – Naczelnikowi Wydz. Tech.-Bud., 1935–39].

[43] APT, AmT, D2841, k. 22–29v.; B. Drzewiecki, K. Pękacka-Falkowska, op. cit., s. 93–95.

[44] APT, AmT, D2841, k. 29–29v.

pomnika ostatecznie zaniechano 20 stycznia 1934 roku, kiedy to wiceprezydent miasta wysłał do VII Wydziału Techniczno-Budowlanego pismo z informacją, że nie można wstawić do budżetu na 1934/1935 zatwierdzonej kwoty na jego odbudowę[45]. Od tej pory rozczarowane samowolą urzędników środowiska śpiewacze, a także magistrat, któremu zapewne zależało na wyciszeniu sprawy pomnika Moniuszki, nie powracały już oficjalnie ani do sprawy odbudowy rozebranego monumentu, ani do idei wzniesienia nowego, poświęconego Fryderykowi Chopinowi.

Kolejna okazja do uczczenia osoby kompozytora przez torunian nadarzyła się jeszcze zanim ostatecznie pogrzebano sprawę pobudowania jego monumentu. 1 marca 1932 roku zarejestrowano w Warszawie Komitet Dni Chopinowskich w Polsce. Jego głównym celem było finansowe wsparcie Towarzystwa Przyjaciół Domu Chopina w Żelazowej Woli, które wykupując zabytek zadłużyło się na kwotę 18 000 złotych. Wobec grożącej obiektowi rozbiórki Towarzystwu udało się pozyskać środki na jego remont (przede wszystkim w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), jednak – zdaniem Komitetu – to na całym społeczeństwie polskim *ciążyły dalsze obowiązki w stosunku do pamięci Chopina*. Wśród tych powinności wymieniano aranżację wnętrza domu zgodnie z realiami epoki kompozytora oraz sprowadzenie jego zwłok do kraju. W odezwie do starostów i prezydentów miast członkowie Komitetu Dni Chopinowskich nawoływali również do tworzenia komitetów powiatowych i miejskich, których zadaniem miała być organizacja imprez i prelekcji poświęconych Chopinowi oraz gromadzenie środków na wspomniane wcześniej cele. Kulminacyjnym momentem akcji zbiórkowej miał stać się I Dzień Chopinowski w Polsce[46].

W odpowiedzi na wspomnianą odezwę prezydent Torunia, Antoni Bolt, wystosował 7 czerwca 1932 roku zaproszenie skierowane do najznaczniejszych obywateli miasta, w którym wyznaczał termin zebrania konstytucyjnego Komitetu Dni Chopinowskich w Toruniu na dzień 10 czerwca. W przesłanym piśmie stwierdzał:

> *W ślad za pracami Komitetu Dni Chopinowskich w Warszawie, organizują się lokalne Komitety Dni Chopinowskich w całej Polsce, których celem ma być szerzenie kultu muzyki Chopina i złożenie hołdu jednemu z największych genjuszów Polski i świata oraz propagowanie sprowadzenie jego zwłok do kraju, zaczem wyłoniłaby się trwała akcja propagandowa muzyki chopinowskiej w kraju.*
>
> *Dla zorganizowania podobnego Komitetu w Toruniu mam zaszczyt zaprosić...*[47]

[45] Ibidem, k. 39–40.

[46] APT, AmT, D3323, s. 1–2, 5–6.

[47] Ibidem, s. 7, 9.

W toruńskim Komitecie znaleźli się najwyżsi rangą urzędnicy lokalni oraz między innymi dyrektor Teatru Miejskiego Karol Benda, inspektor szkolny Władysław Leśniewski, dyrektor Książnicy Miejskiej Zygmunt Mocarski, profesor i profesorowa Münnichowie, pułkownikowa Nieczuja-Ihnatowiczowa, dyrektorzy szkół oraz przedstawiciele środowisk muzycznych. Prezesem Komitetu został prezydent miasta, pierwszym wiceprezesem – pułkownik Romuald Wolikowski, natomiast drugim wiceprezesem – dr Władysław Antoniewicz (wiceprezes Towarzystwa Muzycznego w Toruniu). Już 28 września 1932 roku dwóch pierwszych zrezygnowało z pełnionych funkcji[48].

Termin Dnia Chopinowskiego w Toruniu, tak jak w większości miast w Polsce, wyznaczono na rocznicę śmierci kompozytora, a więc 17 października. Główną imprezą była akademia w Teatrze Miejskim urządzona z pompą. Poza czerpaniem przyjemności ze słuchania muzyki w wykonaniu uczniów Konserwatorium Muzycznego w Toruniu i orkiestry wojskowej, zebrani goście wysłuchali długiej prelekcji wygłoszonej przez profesora Alfonsa Röslera z Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy[49].

Za namowami ogólnopolskiego Komitetu Dni Chopinowskich, którego członkowie zachęcali do organizacji imprez również w terminach innych niż rocznica śmierci kompozytora (liczono na wywołanie swoistej mody na muzykę Chopina i uzyskanie w ten sposób stałego źródła finansowania dla domu w Żelazowej Woli), 20 października 1932 roku odbył się kolejny koncert chopinowski, tym razem w Gimnazjum Męskim w Toruniu[50].

Niestety, mimo zwolnienia imprez z podatku miejskiego, koncert w Teatrze Miejskim przyniósł niewielki zysk (72 złote, 65 groszy), natomiast inicjatywa gimnazjum wygenerowała nawet minimalne straty finansowe (-17 złotych, 41 groszy). Większość przychodu pochłonęły wydatki związane z wynajęciem sali w teatrze, przewozem i strojeniem fortepianu oraz pokryciem kosztów delegacji zaproszonych gości[51]. Torunianie przekazali więc na rzecz celów statutowych Komitetu Dni Chopinowskich w Polsce niewielką sumę 55 złotych i 24 groszy. Była to kwota zbliżona do przekazanych przez znacznie mniej liczebne społeczności Wąbrzeźna, Sierpca czy Szubina, trzy razy niższa od kwoty zebranej przez Chełmno, siedem razy mniejsza niż kwota uzyskana w Sochaczewie i aż piętnaście razy mniejsza od tej darowanej przez społeczność Bydgoszczy[52]. Można zatem ocenić, że podjęta przez toruńskie środowisko próba godnego upamiętnienia Chopina poprzez zebranie składek na działalność Komitetu Dni Chopinowskich zakończyła się – tak jak sprawa wystawienia kompozytorowi pomnika – niepowodzeniem.

---

[48] Ibidem, s. 21–23; APT, Stowarzyszenia i komitety kulturalno-oświatowe 12 [Dni Chopinowskie w Toruniu, 1932]

[49] APT, AmT, D3323, b.s. [tu też program imprezy]; APT, Stowarzyszenia i komitety kulturalno-oświatowe 12; ibidem, 13.

[50] APT, AmT, D3323, b.s.; APT, Stowarzyszenia i komitety kulturalno-oświatowe 13.

[51] APT, AmT, D3323, b.s.; APT, Stowarzyszenia i komitety kulturalno-oświatowe 12; ibidem, 13.

[52] APT, AmT, D3323, b.s.

Podsumowując, należy stwierdzić, że w dwudziestoleciu międzywojennym toruńskie inicjatywy mające na celu uczczenie pamięci Chopina (i kompozytorów polskich w ogóle) nie kończyły się szczęśliwie. Być może wiązało się to z przeszacowaniem możliwości społeczności miasta, które jako stolica województwa aspirowało również do odgrywania roli regionalnego ośrodka kultury. Inicjatywy towarzystw śpiewaczych spotykały się z niezrozumieniem czy nawet lekceważeniem, szkodzeniem i działaniami destrukcyjnymi ze strony władz Torunia. Z kolei inicjatywy ogólnopolskie nie spotykały się z szerokim odzewem mieszkańców. Jedynie nadanie ulicy nazwy Fryderyka Chopina okazało się – nie licząc przerwy podczas II wojny światowej – pomysłem o trwałych skutkach.

* * *

Pomnika Chopina nie zdołano postawić w Toruniu również w okresie powojennym. Sukcesem zakończyła się jednak podjęta w 1957 roku inicjatywa upamiętnienia specjalną tablicą miejsca, w którym według lokalnej tradycji miał w 1825 roku przebywać kompozytor, czyli Pałacu Fengerów przy ulicy Mostowej 14. Fundatorem wspomnianej tablicy był amatorski Chór Poligrafów „Harfa" działający w Toruniu pod kierunkiem Jana Michała Wieczorka. Jego członkowie postanowili właśnie w ten sposób uczcić dziesięciolecie istnienia zespołu. Pieniądze na szczytny cel zebrano wśród śpiewaków, sympatyków chóru oraz pracowników drukarń toruńskich. Tablicę zawierającą płaskorzeźbę przedstawiającą Chopina oraz inskrypcję o treści „W tym domu przebywał Fryderyk Chopin w roku 1825", wykonał mistrz rzeźbiarsko-kamieniarski Roman Wieczorek z Lubawy według projektu sporządzonego przez toruńskiego artystę-grafika Zygfryda Gardzielewskiego. Odsłonięto ją 12 maja 1957 roku (il. 14). W programie uroczystości znalazły się odśpiewane przez chór utwory skomponowane przez Chopina i J. M. Wieczorka, prelekcja dr. Leona Witkowskiego o pobycie młodego Fryderyka w Toruniu w 1825 roku oraz oficjalne przekazanie tablicy władzom miejskim przez dyrektora Toruńskiej Drukarni Dziełowej, Karola Brzuskę. Inicjatorzy przedsięwzięcia nie mylili się wyrażając przekonanie, że rezultat ich działań będzie *trwałą pamiątką od chóru „Harfa" i pracowników poligraficznych dla miasta Torunia*[53].

Jak dotąd nazwa ulicy Chopina i tablica na Pałacu Fengerów są jedynymi obecnymi w przestrzeni miejskiej oznakami hołdu składanego kompozytorowi przez mieszkańców Torunia.

[53] Ilustrowany Kurier Polski, 12 V, 1957, s. 4; *10 lat Chóru Poligrafów „Harfa" w Toruniu. 12 maj 1957*, Toruń 1957 (broszura w kolekcji Dokumenty Życia Społecznego Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu).

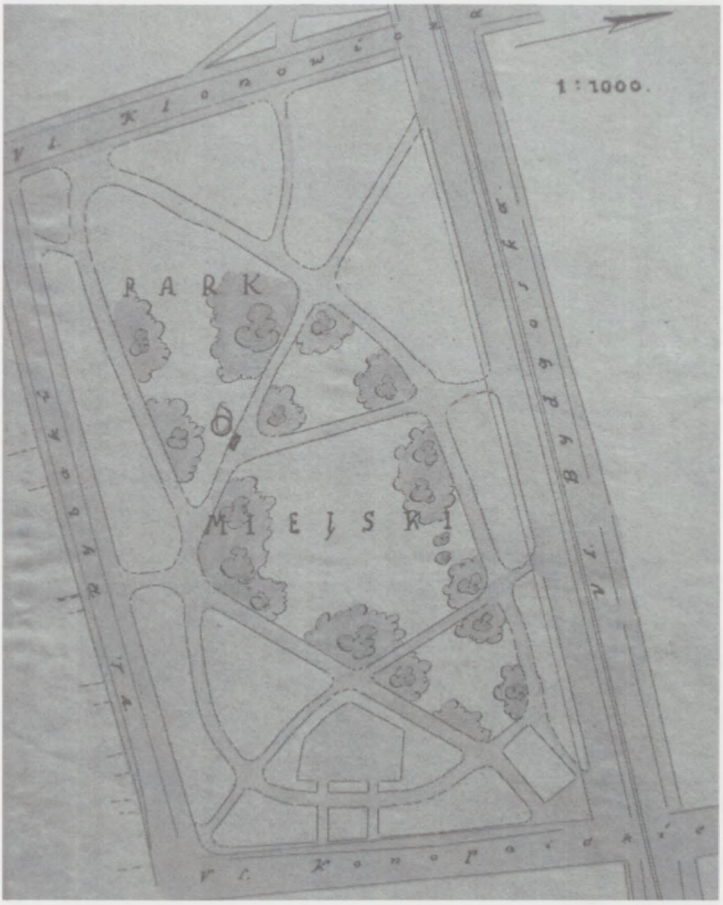

Il. 16. Plan sytuacyjny pod budowę pomnika Fryderyka Chopina w Toruniu (styczeń 1928 r.).

Il. 17. Plakat promujący inaugurację obchodów Roku Fryderyka Chopina w Toruniu w 2010 r.

Karolina Smolarek

Kalendarium wybranych wydarzeń chopinowskich w Toruniu 1825–2015

1825 – W czasie letnich wakacji spędzanych w Szafarni piętnastoletni Fryderyk Chopin odbył wycieczkę do Torunia. Podziwiał pruską twierdzę, zachowane zabytki i zachwycał się smakiem pierników.

1899 – 18 czerwca w toruńskim Parku Wiktorii odbyło się przedstawienie amatorskie i koncert ku czci Fryderyka Chopina. W programie wydarzenia znalazł się odczyt o kompozytorze, który wygłosił muzykolog dr Szczygłowski.

1910 – 1 maja z okazji 100. rocznicy urodzin Chopina Towarzystwo Śpiewu „Lutnia" zorganizowało w Toruniu koncert z udziałem Feliksa i Marii Nowowiejskich. Planowany odczyt poświęcony kompozytorowi, zablokowany przez władze pruskie, został zastąpiony słowami: „Cześć Chopinowi".

1920 – Polskie władze miasta Torunia nadały imię Fryderyka Chopina jednej z ulic Bydgoskiego Przedmieścia, nazywanej wcześniej Kerstenstrasse.

1924–1925 – W czasie sezonu koncertowego 1924/1925 wystąpili w Toruniu z odczytem pt. „Blask twórczości Chopina" muzykolodzy Igor Bełza i Konstanty Regamey.

1927 – Zarząd Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych z prezesem Ludwikiem Makowskim na czele podjął starania o wzniesienie w toruńskim Parku Miejskim pomnika Fryderyka Chopina.

1928 – 17 stycznia Pomorski Związek Kół Śpiewaczych poinformował Wydział Budownictwa Urzędu Miasta Torunia o zamiarze odsłonięcia w Toruniu pomnika Fryderyka Chopina według projektu Antoniego Polkowskiego. Wydarzenie, które zaplanowano na 27 maja w ramach II Ogólnego Zjazdu Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych, nie doszło nigdy do skutku.

1932 – 10 czerwca w Toruniu zawiązał się Miejski Komitet Dni Chopinowskich. Jego prezesem został prezydent miasta Antoni Bolt.

– 17 października w toruńskim teatrze odbył się koncert utworów Fryderyka Chopina z udziałem uczniów miejscowego Konserwatorium Muzycznego i Orkiestry 63. Toruńskiego Pułku Piechoty pod dyrekcją kapelmistrza Zygmunta Grabowskiego. Słowo wstępne wygłosił profesor Alfons Rösler z Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy. Organizatorem wydarzenia był Miejski Komitet Dni Chopinowskich w Polsce.

– 20 października w ramach obchodzonych w 1932 roku Dni Chopinowskich zorganizowano kolejny koncert, który odbył się w toruńskim Gimnazjum Męskim im. Mikołaja Kopernika.

1935 – 2 kwietnia w auli Gimnazjum Męskiego im. M. Kopernika wystąpili z recitalem chopinowskim Stanisława Korwin-Szymanowska i Henryk Sztompka. Organizatorem koncertu było Pomorskie Towarzystwo Muzyczne.

1939 – W listopadzie okupacyjne władze miasta zmieniły nazwę ulicy Chopina na „Kerstenstrasse".

1945 – Po przejęciu miasta przez polską administrację przywrócono polską nazwę ulicy Chopina.

– 3 października znany popularyzator przeszłości Torunia, Marian Sydow, wygłosił wykład „Chopin i George Sand".

1949 – 22 lutego ze studia Polskiego Radia w Toruniu nadano transmisję recitalu fortepianowego otwierającego pomorskie obchody Roku Chopinowskiego ustanowionego w 100. rocznicę śmierci Chopina.

– 28 lutego toruńskie studio Polskiego Radia nadało audycję poświęconą Fryderykowi Chopinowi. Prelekcji Jerzego Stefana towarzyszyły utwory kompozytora grane przez Irenę Kurpisz-Stefanową, dyrektorkę Państwowej Szkoły Muzycznej w Toruniu w latach 1945–1952.

– 5 maja w ramach obchodów Roku Chopinowskiego Polskie Radio nadało z Torunia do Paryża transmisję publicznego koncertu Haliny Czerny-Stefańskiej, zwyciężczyni IV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w 1949 roku.

– 28 maja w Muzeum Miejskim odbył się Koncert Chopinowski Haliny Czerny-Stefańskiej i śpiewaczki Ireny Lewińskiej.

1952 – 6 września w sali Muzeum Miejskiego odbył się Wieczór Muzyki Polskiej, w czasie którego Halina Czerny-Stefańska wykonała II Koncert fortepianowy f-moll Fryderyka Chopina.

– 25 października w Toruniu koncertował Tadeusz Żmudziński, laureat XII nagrody na IV Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. F. Chopina w 1949 roku. Pianista wykonał utwory Chopina, między innymi Sonatę h-moll i II Koncert fortepianowy f-moll z towarzyszeniem orkiestry Filharmonii Pomorskiej pod dyrekcją Romana Mackiewicza.

1954 – 11 listopada w świetlicy Muzeum Pomorskiego muzykolog Leon Witkowski wygłosił wykład „Muzyka polska XVIII i XIX wieku" ilustrowany muzyką Fryderyka Chopina.

1955 – 16 marca Pomorskie Towarzystwo Muzyczne zorganizowało odczyt dr Konrada Górskiego pt. „Polonezy Chopina".

– 17 i 24 listopada w Muzeum Pomorskim z odczytami na temat form muzycznych w twórczości Chopina wystąpił Łucjan Kamieński, muzykolog i kompozytor.

1957 – 12 maja z inicjatywy toruńskiego Chóru Poligrafów „Harfa" i jego dyrygenta, Jana Michała Wieczorka, na Pałacu Fengerów przy ulicy Mostowej 14 umieszczono tablicę upamiętniającą pobyt Fryderyka Chopina w Toruniu, zaprojektowaną przez Zygfryda Gardzielewskiego i wykonaną przez zakład kamieniarski Romana Wieczorka z Lubawy.

1958 – 19 listopada odbył się w Toruniu koncert pianisty Jana Ekierta, znawcy muzyki Chopina i wielokrotnego jurora Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina.

1960 – 10 czerwca pierwszy raz po uzyskaniu wyróżnienia na VI Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina koncertował w Toruniu Jerzy Godziszewski. Pianista zaprezentował utwory z repertuaru między innymi Jana Sebastiana Bacha, Fryderyka Chopina, Sergiusza Prokofiewa i Igora Strawińskiego.

1964 – 14 października z recitalem fortepianowym wystąpiła w Toruniu Maria Korecka, laureatka dyplomu honorowego za udział w VII Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 1965 roku.

– 16 grudnia odbył się toruński koncert Władysława Kędry – zdobywcy V miejsca na IV Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 1949 roku.

1966 – 25 października toruńscy melomani wysłuchali recitalu fortepianowego Reginy Smendzianki, laureatki XI miejsca na IV Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 1949 roku.

1968 – 28 lutego Pomorskie Towarzystwo Muzyczne i Studencki Klub „Pro Musica" przy Radzie Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich Uniwersytetu Mikołaja Kopernika zorganizowały wieczór słowno-muzyczny „Listy Chopina" w wykonaniu Jerzego Godziszewskiego (fortepian) i Jana Sadowskiego (recytacje).

– 26 marca z inicjatywy Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego i Studenckiego Klubu „Pro Musica" odbyło się kolejne wieczorne spotkanie poświęcone Fryderykowi Chopinowi z udziałem B. Bentley (śpiew), Joanny Bocheńskiej (fortepian) i Jadwigi Oleradzkiej (recytacja).

1969 – 14 października w Książnicy Miejskiej uczniowie IV Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu zorganizowali koncert przy świecach z okazji 120. rocznicy śmierci Fryderyka Chopina.

– 22 października w Klubie Osiedlowym „Millenium" w Toruniu uczczono 120. rocznicę śmierci kompozytora Koncertem Chopinowskim w wykonaniu Barbary Muchenberg (fortepian), Jadwigi Oleradzkiej i Jana Sadowskiego (recytacje).

– 13 grudnia z inicjatywy Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego odbył się kolejny w tym roku Koncert Chopinowski, tym razem w wykonaniu Edwina Kowalika, finalisty V Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego im. Fryderyka Chopina w 1955 roku.

1970 – 27 lutego Pomorskie Towarzystwo Muzyczne i Studencki Klub „Pro Musica" zorganizowały Koncert Chopinowski z okazji 160. rocznicy urodzin kompozytora. Wykonawcami byli Zofia Paluchowska (sopran) i Mirosław Paluchowski (fortepian).

– 16 kwietnia Pomorskie Towarzystwo Muzyczne gościło torunian na Koncercie Chopinowskim w wykonaniu R. Bukojemskiego, i J. Drewniakowskiego.

– 25 kwietnia Orkiestra Filharmonii Pomorskiej pod dyrekcją Krzysztofa Missona zagrała w Toruniu koncert symfoniczny z udziałem solisty, Piotra Palecznego, laureata III nagrody na VIII Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 1970 roku.

1971 – 26 stycznia odbył się wieczór muzyki Chopina w wykonaniu Barbary Muchenberg, nauczycielki fortepianu w Państwowej Szkole Muzycznej w Toruniu.

– 23 lutego uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Toruniu zorganizowali wieczór muzyczny „Chopin wśród nas".

– 3 kwietnia pochodząca z Japonii laureatka II miejsca na VIII Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina, Mitsuko Uchida, wystąpiła z orkiestrą Filharmonii Pomorskiej pod dyrekcją Zbigniewa Chwedczuka grając między innymi I Koncert fortepianowy e-moll Chopina.

1972 – 12 lutego Filharmonia Pomorska zorganizowała w Toruniu recital fortepianowy Adama Harasiewicza, zwycięzcy V Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w 1955 roku.

– 19 kwietnia w ramach cyklu „Spotkania z muzyką" Warszawskie Towarzystwo Muzyczne zaprezentowało torunianom wieczór słowno-muzyczny „Korespondencja Fryderyka Chopina" w wykonaniu aktorki Ireny Eichlérówny i Cezarego Owerkowicza (fortepian).

1974 – 11 marca Klub Międzynarodowej Prasy i Książki przy współpracy Klubu Energetyk i Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu przygotował imprezę słowno-muzyczną „Chopin – człowiek i twórca" w wykonaniu Lidii Grychtołówny, laureatki VII miejsca na V Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 1955 roku, oraz Danuty Krasuckiej (słowo).

1975 – 18 lutego w Muzeum Miejskim uczczono 502. rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika wieczornicą, w programie której znalazł się między innymi recital fortepianowy utworów Fryderyka Chopina w wykonaniu Barbary Hesse-Bukowskiej, laureatki II nagrody na IV Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 1949 roku.

– 3 listopada Pomorskie Towarzystwo Muzyczne zorganizowało recital fortepianowy Diany Kasco, laureatki IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w 1975 roku.

1980 – 6 listopada z recitalem chopinowskim wystąpił w Toruniu Harutiun Papazjan z ZSRR, laureat III nagrody na X Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 1980 roku.

1981 – 17 lutego w Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika odbył się program literacko-muzyczny o Fryderyku Chopinie „Natchnienie geniuszu – kobieta" w wykonaniu Jerzego Janeczka, aktora Teatru na Woli, i pianisty N. Brahta.

– 13 maja wystąpiła w Toruniu Ewa Pobłocka, laureatka V miejsca na X Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 1980 roku.

1986 – 13 września wystąpił w Toruniu Miłosz Magin, laureat wyróżnienia na V Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 1955 roku. Wraz z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Pomorskiej pod dyrekcją Zygmunta Rycherta wykonał I Koncert fortepianowy e-moll Fryderyka Chopina.

1992 – 4 kwietnia z okazji siedemdziesięciolecia Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego Jerzy Godziszewski i Regina Smendzianka (fortepian) wraz z Państwową Orkiestrą Kameralną pod dyrekcją Warcisława Kunca wykonali utwory Fryderyka Chopina i Karola Szymanowskiego.

1994 – 25 marca Takako Takahashi, laureatka V nagrody na XII Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 1990 roku, zaprezentowała w Toruniu recital, w którego programie znalazły się utwory Roberta Schumanna i Fryderyka Chopina.

1999 – 29 października w ramach Roku Chopinowskiego w Sali Małej Dworu Artusa odbył się koncert, na którym wystąpił Wojciech Szlachcikowski (skrzypce), Katarzyna Drzewiecka (wiolonczela) i Jerzy Maciejewski (fortepian). W programie znalazły się utwory Chopina: Polonaise brillante na wiolonczelę i fortepian op. 3, Sonata na wiolonczelę i fortepian g-moll op. 65, Trio fortepianowe g-moll op. 8.

– 17 października z okazji 150. rocznicy śmierci Fryderyka Chopina w Sali Wielkiej Dworu Artusa zorganizowano koncert pt. „Tęczowy Chopin". W pierwszej części Woytek Mrozek (klarnet) i Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Pomorskiej pod dyrekcją Michała Nesterowicza zaprezentowała utwory Gustawa Holsta i Edwarda Elgara, zaś w drugiej – utwory Fryderyka Chopina w aranżacjach polskich kompozytorów muzyki jazzowej i klasycznej – Krzesimira Dębskiego, Zbigniewa Namysłowskiego i Krzysztofa Herdzina.

2000 – 27 lutego w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego pianistka Lully Sakachuchi i zespół Multicamerata zaprezentowali program muzyczny „Hommage à Chopin". W przerwie koncertu odbyła się promocja płyty nagranej przez wykonawców koncertu z okazji 150. rocznicy śmierci kompozytora.

2005 – 24 czerwca w toruńskiej Alei Gwiazd na Rynku Staromiejskim „Katarzynkę" z własnym podpisem odsłoniła Regina Smendzianka, wybitna pianistka i pedagog zasłużona w działaniach na rzecz promocji twórczości Chopina.

2006 – 28 czerwca w Sali Wielkiej Dworu Artusa koncertował Rafał Blechacz, zwycięzca XV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w 2005 roku. Artysta wykonał wraz z Toruńską Orkiestrą Symfoniczną pod dyrekcją Jerzego Salwarowskiego II Koncert fortepianowy f-moll Chopina.

2007 – 17 września w Sali Wielkiej Dworu Artusa odbyła się uroczysta gala z okazji wręczenia Nagród Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Wśród laureatów znalazł się Rafał Blechacz nagrodzony za twórczość muzyczną w 2006 roku.

2010 – 12 lutego w ramach inauguracji Roku Chopinowskiego w Sali Wielkiej Dworu Artusa odbył się pierwszy koncert symfoniczny Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją Piotra Sułkowskiego. Jako solista wystąpił Kevin Kenner z USA, laureat II miejsca na XII Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 1990 roku, który z orkiestrą wykonał I Koncert fortepianowy e-moll Chopina.

– 13 lutego w Sali Wielkiej Dworu Artusa zabrzmiał II Koncert fortepianowy f-moll Chopina zagrany przez Toruńską Orkiestrę Symfoniczną pod dyrekcją Piotra Sułkowskiego. Jako solista wystąpił Piotr Paleczny, laureat III miejsca na VIII Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 1970 roku. Koncert połączony był z pokazem tryptyku malarskiego Mariusza Kałdowskiego.

– 1 marca Toruń uczestniczył w akcji „Chopin 200 na dwieście" polegającej na niemal jednoczesnym wykonaniu muzyki Chopina w 200 miejscach regionu z okazji 200. rocznicy urodzin kompozytora.

– 21 marca w Sali Wielkiej Dworu Artusa odbył się koncert Lory Szafran „Wiosna z Chopinem". Wokalistka wykonała utwory kompozytora w aranżacji Bernarda Maseli.

– 20 kwietnia Rafał Blechacz wystąpił w Auli Uniwersytetu Mikołaja Kopernika z recitalem fortepianowym w ramach Koncertu Galowego z okazji obchodów Roku Chopinowskiego.

– 20 maja w nowopowstałej Sali Koncertowej Zespołu Szkół Muzycznych im. Karola Szymanowskiego w Toruniu odbył się koncert „Mistrz–uczeń", na którym wystąpiła Katarzyna Popowa-Zydroń z mini recitalem oraz jej student, Paweł Wakarecy, laureat wyróżnienia na XVI Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 2010 roku, który wraz z Toruńską Orkiestrą Symfoniczną wykonał II Koncert fortepianowy f-moll Chopina.

– Od 18 do 20 czerwca w Toruniu trwał Festiwal „Chopin w Toruniu", w którego ramach przygotowano wiele wydarzeń promujących twórczość kompozytora.

– 18 czerwca na Rynku Nowomiejskim odbył się Maraton Chopinowski z udziałem uczniów szkół muzycznych z regionu. Wydarzeniu towarzyszyły warsztaty plastyczne dla dzieci „Chopin w Toruniu".

– 18 czerwca w Klubie Studenckim „Od Nowa" z koncertem „Chopin na jazzowo" wystąpił Leszek Możdżer.

– 19 czerwca na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego odbył się Koncert Metropolitalny „W rytmie Chopina", podczas którego Big-Band ElJazz z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Pomorskiej zaprezentował światowe premiery utworów Chopina zaaranżowanych przez wybitnych polskich jazzmanów. Tego samego dnia w klubie „Pod Aniołem" odbył się koncert „Chopin Hiphopowy" z udziałem Bartłomieja Kominka (fortepian), DJ Żusto i VJ Michała Płócienniaka. Z kolei w Dworze Artusa wystąpił z recitalem fortepianowym znany francuski pianista Cédric Tiberghien.

– 20 czerwca w Dworze Artusa zorganizowano wielki finał Festiwalu „Chopin w Toruniu". Jan Lisiecki, kanadyjski pianista polskiego pochodzenia, z Toruńską Orkiestrą Symfoniczną pod dyrekcją Piotra Sułkowskiego wykonali I Koncert fortepianowy e-moll i II Koncert fortepianowy f-moll Chopina.

– 21 czerwca w ramach Międzynarodowego Dnia Muzyki odbyła się akcja „Mobilny Chopin". Utwory kompozytora grano na fortepianie przewożonym po ulicach miasta.

– 26 czerwca w Sali Wielkiej Dworu Artusa pianistka Beata Bilińska, laureatka nagrody „Fryderyk", z towarzyszeniem Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej wykonała I Koncert e-moll Fryderyka Chopina.

– 17 września w Sali Koncertowej Zespołu Szkół Muzycznych z koncertem „Chopin na jazzowo" wystąpił Adam Makowicz z Toruńską Orkiestrą Symfoniczną.

– 19 października w Sali Wielkiej Dworu Artusa wystąpił austriacki pianista Ingolf Wunder, laureat II miejsca na XVI Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 2010 roku. Wraz z Toruńską Orkiestrą Symfoniczną pod dyrekcją Zbigniewa Gracy zagrał I Koncert fortepianowy e-moll Fryderyka Chopina.

– Od 18 do 20 listopada w Centrum Sztuki Współczesnej odbywał się festiwal audiowizualny „Chopin – Pole Widzenia/Pole Słyszenia", w czasie którego kompozycje Chopina zestawiano ze sztuką nowych mediów.

2013 – 21 czerwca w Sali Wielkiej Dworu Artusa koncertowała zwyciężczyni XVI Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina Yulianna Avdeeva. Wraz z Toruńską Orkiestrą Symfoniczną pod dyrekcją Kai Bumanna wykonała I Koncert fortepianowy d-moll op. 15 Johannesa Brahmsa.

2014 – 20 marca Rada Miasta Torunia wydała uchwałę nadającą Przedszkolu Miejskiemu nr 17 imię Fryderyka Chopina.

– 4 października w ramach cyklu wydarzeń dla dzieci i rodziców „Czas dla Nas" organizowanych przez Toruńską Orkiestrę Symfoniczną zaprezentowano w Sali Małej Dworu Artusa koncert pt. „Życzenie" czyli spotkanie z muzyką Fryderyka Chopina.

2015 – 21 lutego w Sali Koncertowej Zespołu Szkół Muzycznych im. Karola Szymanowskiego odbył się koncert inaugurujący I Ogólnopolski Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina dla Uczniów Szkół Muzycznych, na którym wystąpił Paweł Wakarecy z utworami Fryderyka Chopina i Roberta Schumanna.

– 7 listopada Eric Lu, laureat XVII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina, zaprezentował w Dworze Artusa recital fortepianowy z utworami Fryderyka Chopina.

– 13 listopada Szymon Nehring, finalista XVII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina, wystąpił na koncercie zorganizowanym w Dworze Artusa przez Toruńską Orkiestrę Symfoniczną w związku z obchodami Narodowego Święta Niepodległości.

– 26 listopada w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego odbyła się sesja popularnonaukowa „Fryderyk Chopin w Toruniu", zorganizowana przez Towarzystwo Miłośników Torunia i Muzeum Okręgowe w Toruniu.

Opracowano na podstawie:

- Archiwum Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej.
- Plakaty, afisze, zaproszenia ze zbiorów specjalnych Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu i Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu.
- Muzyka. Kwartalnik poświęcony historii i teorii muzyki oraz krytyce naukowej i artystycznej, nr 1, 1956 – nr 59, 2014.
- Rocznik Toruński, t. 1, 1966 – t. 41, 2014.
- *80 lat szkół muzycznych w Toruniu 1921–2001*, red. B. Matusiak, E. Szczurko, K. Tubaja, Toruń 2001.
- *90 lat Szkół Muzycznych w Toruniu 1921–2011*, red. E. Szczurko, Toruń 2011.
- Bełkot J., Wśród fratrów i konfratrów toruńskich. Z dziejów życia kulturalnego Torunia w latach 1920–1939, Toruń 1982.
- Gawrońska E., *Szkolnictwo muzyczne Torunia w latach 1921–1960*, Toruń 2002.
- Witkowski L., *Kultura muzyczna Torunia w latach 1945–1960*, Rocznik Toruński, t.1, 1966, s. 167–180.
- Witkowski L., *Kultura muzyczna Torunia w latach międzywojennych*, Bydgoszcz 1978.
- Witkowski L., *Szkolnictwo Muzyczne Torunia w latach 1921–1939*, Rocznik Toruński, t. 16, 1983.
- Witkowski L., *Życie muzyczne Torunia*, Teka Pomorska, t. 3, 1938, nr 1/2, s. 65; nr 3, s. 103; nr 5/6, s. 193.
- *Wybitni ludzie dawnego Torunia*, red. M. Biskup, Warszawa 1982.

Spis ilustracji

1. *Fryderyk Chopin*, akwarela Marii Wodzińskiej z 1836 r. Ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.
2. *Widok Torunia*, gwasz Teodora Radtkego z 1850 r. Ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu. Fot. K. Deczyński.
3. Reprodukcja zaginionego portretu Fryderyka Chopina z 1829 r. pędzla Ambrożego Mieroszewskiego. Ze zbiorów Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina w Warszawie.
4. *Portret Jana Matuszyńskiego*, reprodukcja akwareli nieznanego autora. Ze zbiorów Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina w Warszawie.

5–6. *Portrety Augustyna i Katarzyny Działowskich*. Ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu. Fot. K. Deczyński, A. Skowroński.

7. *Samuel Bogumił Linde* – rycina z „Tygodnika Ilustrowanego" 1871, nr 179, s. 261.
8. *Napoleon odwiedzający Dom Kopernika w Toruniu*, staloryt Adama Pilińskiego z 1839 r. ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu. Fot. K. Deczyński.
9. *Rynek Staromiejski i ul. Chełmińska w Toruniu*, gwasz wielobarwny Teodora Radtkego z ok. 1850 r. (kopia Heinricha Ruhoffa z 1944 r.). Ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu. Fot. K. Deczyński.
10. *Krzywa Wieża w Toruniu*, akwarela Teodora Radtkego z ok. 1850 r. (kopia Heinricha Ruhoffa z 1944 r.). Ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu. Fot. K. Deczyński.
11. Ratusz staromiejski w Toruniu na akwareli E. Gärtnera z 1853 r. przedstawiającej odsłonięcie pomnika Kopernika. Ze zbiorów Muzeu m Okręgowego w Toruniu. Fot. K. Deczyński.
12. Pałac Fengerów na rysunku Jerzego Fryderyka Steinera z poł. XVIII w. Ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu.
13. *Fryderyk Skarbek*. Litografia Adolfa Piwarskiego z 1837 r. ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie.
14. Tablica upamiętniająca wizytę Fryderyka Chopina wmurowana w fasadę Pałacu Fengerów w Toruniu. Fot. M. Targowski.
15. Projekt pomnika Fryderyka Chopina w Toruniu autorstwa Antoniego Polkowskiego (1928 r.). Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego w Warszawie.
16. Plan sytuacyjny pod budowę pomnika Fryderyka Chopina w Toruniu (styczeń 1928 r.). Ze zbiorów Archiwum Państwowego w Toruniu.
17. Plakat promujący inaugurację obchodów Roku Fryderyka Chopina w Toruniu w 2010 r. Ze zbiorów Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA w Toruniu

15,-

Biblioteka Główna UMK
300050023721

Biblioteka Główna UMK
300050023721
Biblioteka Główna UMK Toruń
1290498

Toruń 2015

ISBN: 978-83-927097-3-2